

GŁOSICIEL

www.zakliczyninfo.pl

PISMO MIASTA I GMINY ZAKLICZYN



Spotkanie z europosem

Młodzież Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych spotkała się z Edwardem Czesakiem - posłem do Parlamentu Europejskiego z ramienia Prawa i Sprawiedliwości. Europoseł z Brzeska zastąpił w PE po wyborach prezydenckich Andrzej Dudę.

Czytaj na str. 6



Jest zastępca!

Burmistrz Dawid Chrobak powołał na swego zastępcę 35-letniego prawnika Dawida Drukałę, który zajmie się w pierwszym rzędzie nadzorem nad przygotowaniem projektów i pozyskiwaniem przez samorząd unijnych pieniędzy.

Czytaj na str. 5



Dobre otwarcie!

Łukasz Kalicki z Filipowicz z pilotem Piotrem Walczakiem zwyciężyli w klasie HR4 podczas pierwszej eliminacji Rajdowych Mistrzostw Polski w Świdnicy. Załoga mierzy wysoko, w sierpniu wystartuje w kolejnym wyścigu w ramach MP, w Rajdzie Rzeszowskim. Rozmowa z Łukaszem Kalickim - kierowcą rajdowym Mistrzostw Polski. **Czytaj na str. 24**



Mała i duża matura

W Gimnazjach w Paleśnicy i Zakliczynie oraz w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych przeprowadzono końcowe sprawdziany wiedzy. Dużo większą wagę mają wyniki matury, aczkolwiek egzaminy gimnazjalne też nie są wolne od stresu.

W Zakliczynie do egzaminu gimnazjalnego przystąpiło 85 uczniów, 84 osoby zdawały język angielski, jedna - niemiecki. W Paleśnicy odpowiednio 35 zdających i tyle samo zaliczających wyłącznie język angielski.

W ZSP 110 abiturientów pisało maturę w nowej formule z języka polskiego (20 w wersji rozszerzonej), 125 z matematyki (27 w wersji rozszerzonej). Na zdawanie języka angielskiego zdecydowało się 95 osób, niemieckiego - 15. Egzaminy pisemne odbywają się od 4 do 24 maja, zaś część ustna od 4 do 27 maja. W nowej formule maturzyści muszą obowiązkowo przystąpić do egzaminu z jednego przedmiotu dodatkowego na poziomie rozszerzonym. Świadectwa zostaną przesłane przez Okręgowe Komisje Egzaminacyjne do 5 lipca br.





DOM WESELNY W JANOWICACH ZAPRASZA MIŁYCH GOŚCI



Dom Weselny w Janowicach to połączenie współczesnej funkcjonalności z tradycyjnym wyglądem. Specjalizujemy się w organizacji przyjęć weselnych, komunijnych, rocznic, studniówek i balów. Zajmujemy się także organizacją bankietów biznesowych, spotkań integracyjnych, zjazdów i konferencji.

Nasz lokal znajduje się w cichej i spokojnej okolicy. Dobry dojazd i atrakcyjne położenie pośród zieleni sprawi, że poczujecie się komfortowo i bezpiecznie.

Posiadamy dwie przestronne, klimatyzowane sale konsumpcyjne, zdolne pomieścić do 200 osób oraz dwie sale taneczne, na których dla nikogo nie zabraknie miejsca. Do Państwa dyspozycji udostępniamy obszerny ogród z ławkami i altaną nad stawem, gdzie można zaczerpnąć świeżego powietrza. Jest to idealne miejsce na odpoczynek w przerwach w zabawie.

Na Państwa życzenie zorganizujemy przejazd orszaku weselnego powozami i bryczkami z urodziwym zaprzęgiem konnym. Prowadzimy również naukę jazdy konnej pod okiem instruktora. Dla dzieci – trzy ułożone kucyki. Ponadto możliwość plenerowych, grupowych wyjazdów konnych w siodle połączonych z biesiadą.

Zapewniamy ogrodzone miejsce do parkowania oraz możliwość noclegu dla 80 osób. Ponadto – obok organizacji wesel – przygotowujemy profesjonalnie inne uroczystości: pierwsze komunie, urodziny, imieniny, bale sylwestrowe, studniówki, bankiety biznesowe, spotkania integracyjne, zjazdy i konferencje.

Kolejnym naszym atutem jest możliwość zorganizowania różnego rodzaju imprez i wydarzeń sezonowych, w tym obozów zimowych, kolonii letnich, kulgów i tym podobnych. Warto wspomnieć, iż lokalizacja naszego kompleksu jest bardzo korzystna ze względu na bliskość wyciągów narciarskich, szlaków turystycznych jak i innych atrakcji krajoobrazowo-turystycznych.

Szczegółowe informacje o warunkach wynajęcia sali, jadłospisie i cenach podajemy w bezpośrednim kontakcie.



**ZAPRASZAMY
KRAKBUD
ADAM KRAKOWSKI, BOGDAN MALIK
TEL. 606-465-181
WWW.WESELAJANOWICE.PL**





Diecezjalny Koncert Uwielbienia w Zakliczynie

W Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Pańskiej w sposób szczególny czcimy Jezusa Chrystusa w Najświętszym Sakramencie. W tym dniu w naszych parafiach uczestniczymy w uroczystej Mszy Świętej, później w Procesji Eucharystycznej ulicami naszych miast i wiosek. Ukazujemy w ten sposób naszą przynależność do Jezusa Chrystusa i fakt, iż jest On dla nas Jedynym Panem i Zbawicielem. Wspólne świętowanie rozpoczniemy, jak co roku, wspólną Eucharystią o godz. 10:00 na Rynku w Zakliczynie, po której przejdziemy w uroczystej Procesji Eucharystycznej ulicami naszego miasta.

Aby przedłużyć tę radość, dziękując Bogu za dar Jezusa Eucharystycznego, w 2015 roku zrodził się pomysł zorganizowania w naszym mieście koncertu, który byłby pewnego rodzaju modlitwą uwielbiającą Ciało Jezusa Chrystusa w Najświętszym Sakramencie, w nieco odmiennej formie, od tej, do której się przyzwyczailiśmy. W wielu miejscach w Polsce odbywają się takie koncerty i z roku na rok gromadzą coraz więcej uczestników. Inspiracją dla organizatorów było przeżycie takiego wydarzenia w Rzeszowie w 2012 roku i potem przez kolejne lata, aż do 2014 roku, systematycznie uczestniczyliśmy w tym wspaniałym chrześcijańskim święcie. Wiosną 2015 roku podjęliśmy decyzję o zorganizowaniu takiego koncertu w Zakliczynie. Pierwsze kroki skierowaliśmy do proboszczów naszych parafii, którzy z wielką życzliwością odnieśli się do tego pomysłu. Następnie Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn Dawid Chrobak udał się wraz z koordynatorem koncertu do JE Ks. Bp Andrzeja Jeża – Ordynariusza Tarnowskiego z prośbą o objęcie Koncertu Uwielbienia honorowym patronatem. Ks. Biskup przyjął tę inicjatywę z wielką otwartością i udzielił pasterskiego błogosławieństwa na to wydarzenie.

Również w tym roku w **Uroczystość Bożego Ciała 26 maja 2016 r.** na Rynku w Zakliczynie od godziny **18:00** odbędzie się **Diecezjalny Koncert Uwielbienia**. Tytuł tego rocznego koncertu „**Bóg bogaty w miłosierdzie**” jest nawiązaniem do obchodów Roku Jubileuszowego



Koncert Uwielbienia - Zakliczyn 2015

oraz 1050-lecia Chrztu Polski, które to wydarzenie włączyło nas do wspólnoty chrześcijańskiej i stało się początkiem naszej państwowości. Obchodząc ten jubileusz, świadczymy własnym życiem o Chrystusie. Tegoroczny Koncert stanowi również duchowe przygotowanie do Światowych Dni Młodzieży w Krakowie, które już niebawem będziemy przeżywać.

Honorowy Patronat nad tym wydarzeniem objęli: **JE Ks. Biskup Andrzej Jeż** - Ordynariusz Diecezji Tarnowskiej, **Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn Dawid Chrobak** oraz Dyrektor Wydziału Nowej Ewangelizacji Kurii Tarnowskiej **ks. Artur Ważny**, który poprowadzi ten Koncert. Patronat medialny nad tym wydarzeniem roztoczył **Tarnowski Gość Niedzielnny, Radio Profeto i portal Profeto.pl**. Animację muzyczną poprowadzi **Grupa Uwielbienia** z Krakowa i kapela góralska „**Piropi**” z Łomnicy Zdrój, świadectwem życia podzielił się **Dobromir Makowski** – autor muzycznego projektu **Rappedagogia** i projektu **Młodzi dla Młodych** z Pabianic.

Celem tego wydarzenia jest promowanie wartości rodziny, a także idei współpracy i wspólnego spędzenia czasu, zacieśnianie więzi emocjonalnej między rodzicami a dziećmi, wspólne przeżywanie uroczystości, budowanie postaw chrześcijańskich i społecznych, integracji międzypokoleniowej, wspieranie rodziny, jako podstawowej komórki społecznej, wspieranie pozytywnego obrazu rodziny, bo to jedyny skuteczny sposób chronienia młodych ludzi przed uzależnieniami. Podczas wspólnego „bycia z sobą” uczestnicy imprezy łatwo przyswajają przekazywane im treści przez wspaniałe, budujące, dobre Słowo

i muzykę, a także świadectwa osób, które odniosły życiowy sukces - zwyciężając różne nałogi, a teraz pomagają innym. Z zeszłorocznego doświadczenia wiemy, jak wielki owoc przyniosły te świadectwa wśród młodzieży i dorosłych, dając im nadzieję na lepszą przyszłość i wyjście z nałogu.

Pragniemy również pokazać, jak pięknie można wielbić Boga muzyką inspirowaną Duchem i przy niej bawić się, odnaleźć swoją godność i miejsce we Wspólnocie Dzieci Bożych.

Serdecznie zapraszamy na to wydarzenie całe rodziny. Każdy znajdzie coś dla siebie. W czasie Koncertu najmłodszych zapraszamy na słodkie niespodzianki oraz warsztaty malowania figurek prowadzone przez ŚWIAT CUDÓW. Szczególna niespodzianka czeka na Mamy z okazji ich święta. Zapraszamy młodzież, zwłaszcza **wolontariat** **SDM** do włączenia się w to dzieło, szczególnie liczymy na waszą obecność. Koncert jest duchowym przygotowaniem do tego wielkiego wydarzenia jakim będą Światowe Dni Młodzieży w Krakowie. Czekamy na WAS. Przekonajcie się, że wspólne świętowanie zapewnia nie tylko przeżycia duchowe, które dla chrześcijan są wartością najwyższą, ale bardzo zbliża ludzi, buduje więzi, ułatwia otwarcie się na świat i na drugiego człowieka.

Organizatorami Koncertu są: Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn Dawid Chrobak, Powiat Tarnowski, Gminna Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Zakliczynie, Zakliczyńskie Centrum Kultury, Proboszcz Parafii pw. Św. Idziego Opata w Zakliczynie ks. Paweł Mikulski, Proboszcz Parafii pw. Matki Bożej Anielskiej w Zakliczynie o. Tomasz Kobierski oraz

wspólnoty działające przy obu parafiach. Wszyscy zgromadzeni są pod jednym hasłem „**Zanurzeni w miłosierdziu**”, bo ktoś z nas nie chce zaczerpnąć ze źródeł Miłosierdzia.

Dziękujemy za ks. Artura Ważnego - animatora Koncertu, za Łukasza Romańskiego – kierownika muzycznego, Mateusza Sołtyśka - autora aranżacji muzycznych, Magdalenę Drozd - prowadzącą chór oraz za wszystkich wspaniałych artystów, muzyków i chór Grupy Uwielbienia z Krakowa, za wszystkich uczestników i dobroczyńców Diecezjalnego Koncertu Uwielbienia. Zapraszamy do włączenia się we wspólne dzieło Koncertu.

Zapraszamy wszystkich do współtworzenia tego wydarzenia. Będziemy wdzięczni, jeśli ktoś zechce się podzielić swoimi wypiekami, które umiła ten wspólny czas. Będzie możliwość przekazania ich przed koncertem wolontariuszom lub organizatorom, jak również we wskazane dni w obu parafiach.

Wszystkim darczyńcom, którzy zechcieliby wesprzeć to wyda-

wanie finansowo, podajemy numer rachunku bankowego, na który można wpłacać ofiary z dopiskiem „Koncert Uwielbienia”. Ponadto istnieje możliwość umieszczenia banerów sponsorów na konstrukcji sceny i wyświetlenia w formie prezentacji na telebimie przed rozpoczęciem koncertu. Serdecznie dziękujemy za okazane wsparcie.

Klasztor i Parafia
pw. Matki Bożej Anielskiej
ul. Klasztorna 2
32-840 Zakliczyn n/Dunajcem
numer rachunku:
96 1020 4984 0000 4502 0033 7196
PKO Bank Polski S.A.

Jesteś głodny, spragniony nowej jakości i ciągle czegoś szukasz w życiu? Jeśli tak, to nie może Cię zabraknąć na naszym wydarzeniu! Już za kilkanaście dni, 26 maja 2016, będziesz miał okazję zaspokoić swoje duchowe potrzeby.

W imieniu organizatorów:
Pełnomocnik Burmistrza ds. Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Zakliczynie

Monika Kulak



PATRONATY:



Biskup
Tarnowski
Andrzej Jeż



Burmistrz
Miasta i Gminy
Zakliczyn



Wydział ds. Nowej Ewangelizacji
Kurii Diecezjalnej w Tarnowie



Redakcja zastrzega sobie prawo skracania artykułów i korespondencji oraz nadawania im własnych tytułów. Nie bierze odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń

REDAKCJA: 32-840 Zakliczyn, Rynek 1

Redaktor naczelny: Marek Niemiec, tel. 14-628-33-31
e-mail: glosiciel@zakliczyn.pl
Nakład: 1000 egz.

WYDAWCA:

Zakliczyńskie Centrum Kultury
32-840 Zakliczyn, Rynek 1, tel. 14-628-33-30
Dyrektor: Kazimierz Dudzik
e-mail: dyrektor.zck@op.pl

SKŁAD: Marek Niemiec

DRUK:

Media Regionalne sp. z o.o.
0/Tarnobrzeg, ul. Zakładowa 50



www.zakliczyninfo.pl PISMO MIASTA I GMINY ZAKLICZYN

Ukazuje się od 1993 roku ISSN 1231-4641



Spieszę z relacją z obrad 19. sesji Rady Miejskiej w Zakliczynie, która odbyła się 22 kwietnia br., by zdążyć przed majową sesją, która będzie mieć charakter absolutoryjny, bowiem radni będą kwitować Burmistrza za wykonanie budżetu w 2015 roku. 20. sesja Rady Miejskiej odbędzie się w ratuszu 24 maja. Wracam teraz do tego, co miało miejsce w kwietniu.

Przewodnicząca Anna Moj zaproponowała radnym następujący porządek obrad: otwarcie posiedzenia i stwierdzenie prawomocności obrad, przyjęcie porządku obrad, przyjęcie protokołu Nr XVIII/2016, czyli protokołu z poprzedniej sesji RM, sprawozdanie z działalności międzysejsyjnej Burmistrza Miasta i Gminy Zakliczyn, interpelacje i wnioski radnych, wolne wnioski, a także podjęcie uchwał w sprawach:

- zmiany w uchwale Nr XVI/118/2016 Rady Miejskiej w Zakliczynie z dnia 21 stycznia 2016 r. w sprawie przyjęcia budżetu Gminy Zakliczyn na 2016 rok,
- zmiany w uchwale Nr XVI/119/2016 Rady Miejskiej w Zakliczynie z dnia 21 stycznia 2016 r. w sprawie zmiany Wieloletniej Prognozy Finansowej Gminy Zakliczyn,
- udzielania i rozliczania dotacji na prowadzenie publicznych i niepublicznych szkół i oddziałów wychowania przedszkolnego przy szkołach podstawowych, przedszkoli i innych form wychowania przedszkolnego oraz trybu i zakresu przeprowadzenia kontroli wykorzystania udzielonej dotacji,
- wyrażenia zgody na sprzedaż nieruchomości położonych w miejscowości Ruda Kameralna – w sumie tych działek przeznaczonych do sprzedaży jest pięć i radni podjęli pięć uchwał w sprawie,
- wyrażenia zgody na przystąpienie Gminy do wspólnego realizowania postępowania w przedmiocie udzielenia zamówienia publicznego na kompleksową dostawę gazu ziemnego w ramach grupy zakupowej,
- opracowania miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w granicach miejscowości Zakliczyn.

Po przyjęciu uchwał radni zapoznali się z informacją z realizacji uchwał i wniosków, którą przedstawił sekretarz gminy Janusz Krzyżak. Odpowiedzi na wcześniej zgłoszone interpelacje i wolne wnioski udzielił burmistrz Dawid Chrobak, po czym zakończono obrady 19. Sesji Rady Miejskiej w Zakliczynie. W sumie porządek obrad liczył dziesięć punktów.

Sprawne i szybkie uchwalenie prawa miejscowego

W związku z tym, że radni dzień wcześniej podczas połączonych Komisji Rady Miejskiej zapoznali

19. SESJA RADY MIEJSKIEJ

Promesa powodziowa, nowa koparka i wzrost zainteresowania strefą

się szczegółowo z proponowanymi projektami uchwał, więc podczas sesji nie było pytań i uchwały zostały przyjęte bardzo szybko. To nie powinno dziwić, bowiem zmiany w budżecie, jak już wielokrotnie pisałem, są podyktowane pojawiającymi się w trakcie roku okolicznościami związanymi z dodatkowymi wpływami do

manie promesy powodziowej przez Burmistrza z rąk Wojewody Małopolskiego w wysokości 820 tys. zł – to bardzo duża kwota, prawie taka sama, jaką może pochwalić się Powiat Tarnowski. (O szczegółach dotyczących promesy informowaliśmy na Zakliczyno w artykule Rafała Kubiszta). Drugim bardzo ważnym



Kwiaty dla solenizanta

budżetu i wydatkami. Warto zaznaczyć, że w związku z zamiarem złożenia projektu o dofinansowanie remontu Sali im. Spytka Jordana w ratuszu, zwiększono kwotę na ten cel w budżecie z 40 do 110 tys. zł. O działkach w Rudzie Kameralnej radni mieli okazję się dowiedzieć podczas poprzedniej sesji Rady, tak więc podjęcie uchwał w sprawie przeznaczenia ich do sprzedaży nie wywołało szczególniejszych emocji. Jeśli chodzi o grupę zakupową w przedmiocie udzielenia zamówienia publicznego na kompleksową dostawę gazu ziemnego, to sprawa wygląda podobnie jak w kwestii zakupu energii elektrycznej – gminy po prostu wspólnie występują wobec dostawcy, by wynegocjować korzystniejsze warunki zakupu. Podobnie jak przy zakupie energii elektrycznej, tak i w tym przypadku gmina Zakliczyn jest liderem grupy. Uchwała w sprawie udzielania i rozliczania dotacji na prowadzenie publicznych i niepublicznych szkół i oddziałów wychowania przedszkolnego przy szkołach podstawowych, przedszkoli i innych form wychowania przedszkolnego oraz trybu i zakresu przeprowadzenia kontroli wykorzystania udzielonej dotacji ma bardzo rozbudowany tytuł, ale w istocie chodzi tutaj o kosmetyczne, porządkowe zmiany w dotychczasowych zapisach.

Burmistrz sprawozdaje

Od poprzedniej sesji, dzień po dniu, Burmistrz relacjonuje radnym jak wykonuje swoje zadania, przy czym pokazuje ważniejsze fakty. Z tych faktów wybrałem trzy najważniejsze. Niewątpliwie najważniejszym faktem jest otrzy-

faktem była decyzja o włączeniu Zakliczyńskiej Strefy Aktywności Gospodarczej do Krakowskiego Parku Technologicznego, co pozwala wreszcie na poważnie rozmawiać z potencjalnymi inwestorami. - Tacy inwestorzy – jak mówił burmistrz Chrobak – są i bardzo poważnie rozważają lokowanie swoich środków i inwestycji w ZSAG. Trzecim bardzo istotnym faktem był start w gminie Zakliczyn programu „Rodzina 500+”. Na dzień 22 kwietnia 2016 roku wydano 199 decyzji dla rodzin o objęciu świadczeniem. Program wdrażany jest na terenie naszej gminy bardzo dobrze, mówił burmistrz Chrobak.

Radni interpelują

Jerzy Łopatka interpelował w sprawie udrożnienia urządzenia melioracyjnego w Lusławicach, którym jest stare koryto Paleśnianki od mostu aż po ujście do Dunajca. To jest teren prywatny, zastrzegł radny, ale podlega nadzorowi Urzędu Melioracji. Radny mówił też o pokrzywionej i zardzewiałej barierce przy drodze powiatowej, która trzeba wymienić. Jerzy Łopatka odebrał od radnych i gości sesji życzenia, wszak sesja odbywała się w przededniu jego imienin. Solenizant zrewanżował się słodkim poczęstunkiem.

Henryk Lasota interpelował w sprawie słynnej w Wesołowie drogi numer 315. – Człowiek został bez dostępu do drogi, bo tylko część drogi jest własnością gminy – mówił radny z Wesołowa i apelował o wytyczenie całej drogi. Na interpelację odpowiedział natychmiast burmistrz Chrobak: - Ja sprawę drogi nr 315, która ma już

bardzo długą historię, rozpoznałem i mam propozycję, aby panowie: Lasota, Świątek i Zawisza przekazali na rzecz gminy w darowiźnie fragmenty działek i wtedy Gmina drogę wytyczy.

Bogdan Litwa mówił o niszczonych znakach drogowych. - Szczególnie widać to było po Świętach Wielkanocnych – mówił radny z Zakliczyna. Ryszard Okoński z kolei zwrócił uwagę na znak na ul. Jagiellońskiej, który kieruje na parking, a jest to teren prywatny. Radny zwrócił uwagę na to, że studzienka telekomunikacyjna została zamontowana na zjeździe z ronda w Zakliczynie do Almarco i pytał o to, kto ma się zajmować tym urządzeniem w przypadku problemu.

Stanisław Nadolnik zwrócił się do radnych powiatowych – w sesji uczestniczyli wiceprzewodniczący Rady Powiatu Adam Czaplak i radny Kazimierz Korman – aby na drodze powiatowej na wysokości Szkoły Podstawowej w Gwoźdźcu postawić znak „zakaz zatrzymywania się”, bo samochody zatrzymujące się na pasie drogowym koło szkoły powodują zagrożenie dla ruchu i może tam dojść do nieszczęścia.

Teresa Piekarcz podziękowała za zamontowane znaki drogowe na skrzyżowaniu koło Klasztoru Bernardynek w Kończyskach. Radna pytała o to, jaki jest grafik prac zakupionej ostatnio przez Zakładu Usług Komunalnych koparki.

Kazimierz Piechnik apelował do Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych o zabezpieczenie fragmentu brzegu Paleśnianki koło posesji państwa Machel, której to posesji rzeka zagraża. Radny z Olszowej proponował też, aby sesje odbywały się już zawsze w godzinach popołudniowych.

Interpelowali też radni z Powiatu, co dość rzadko się zdarza. Adam Czaplak mówił o zapadnięciu się asfaltu po przekopie na ul. Grabina. - Tutaj można urwać zawieszenie – argumentował radny. Kazimierz Korman zwrócił uwagę na to, że znak drogowy przy wjeździe na ul. Jagiellońską od strony Rynku jest niewidoczny dla kierowców i sugerował, aby znak ten (o zakazie zatrzymywania się i postoju) przenieść za przejście dla pieszych.

Przewodnicząca Anna Moj zasugerowała, aby dokonać przeglądu dróg gminnych. Na wielu odcinkach widać zakłębnięcia, pęknięcia asfaltu, a na część prac kończy się okres gwarancji.

Powiat z nadwyżką, Policja w krzakach, OSP Stróże bez dotacji

Radny Kazimierz Korman, szef powiatowej Komisji Budżetu i Finansów poinformował, że

Powiat Tarnowski ma ponad 4 mln zł nadwyżki budżetowej z poprzedniego roku, zatem będzie więcej środków na przykłady na remonty dróg powiatowych i budowę chodników. Z kolei radny Zdzisław Wypasek, a w ślad za nim inni obecni na sesji Rady Miejskiej w Zakliczynie zwrócili uwagę na dziwne zwyczaje policjantów z „drogówki”, którzy „czają się” na kierowców w krzakach (jak za dawnych lat), albo parkują radiowozem na prywatnych posesjach, nie pytając właścicieli o zgodę. Takie zachowanie nie tylko jest irytujące, ale stwarza zagrożenie dla ruchu drogowego ze strony tych, którzy winni dbać o bezpieczeństwo. Zgłoszony został wniosek, aby zaprosić na sesję Rady Miejskiej do Zakliczyna komendanta Komendy Policji w Tarnowie, któremu podlega policyjna „drogówka”. Sporo mówiono też o wynikach konkursu „Małopolskie remizy 2016”, do którego został zgłoszony wniosek na remont remizy OSP w Stróżach. Zarząd Województwa Małopolskiego poinformował w uchwale, że: „...na konkurs wpłynęły 142 wnioski i wszystkie spełniły wymogi formalne. Komisja Konkursowa w dniu 11 kwietnia 2016 r. dokonała oceny merytorycznej wniosków zgodnie z kryteriami ustalonymi w Regulaminie Konkursu. Efektem prac Komisji jest lista rankingowa rekomendująca gminy do udzielenia dotacji, lista rankingowa gmin rekomendowanych do przyznania dotacji przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Krakowie oraz lista rankingowa gmin nie rekomendowanych do udzielenia dotacji. ...”. Tłumacząc to na ludzki język, to wszystkie przesłane na konkurs wnioski spełniały wymogi, by otrzymać dotację, ale że do dyspozycji jest tylko ok. 2 mln 600 tys. zł, to Zarząd postanowił 88 wnioskom dać, a 54 wnioskom nie dać. W gronie tych, którzy na wsparcie ze strony samorządu wojewódzkiego nie mają co liczyć, znalazły się Stróże. Co prawda 10 jednostek OSP z liczby tych 54 na liście bez dofinansowania ma jeszcze nadzieję, bo jak czytamy w uchwale, jeśli powstaną oszczędności, to oni dostaną, ale i tu jest wytypowana kolejność, gdzie OSP Wierzbica ma relatywnie duże szanse, a ostatnia w kolejce OSP Łapczyca raczej iluzoryczne. Zarząd Wojewódzki rekomendował też 42 jednostki do przyznania dotacji przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Krakowie – jak można się domyślać, trudno tam też szukać Stróż. Mam nadzieję, że podczas Zjazdu Gminnego OSP w Zakliczynie druhowie ze Stróż zapytają obecnych gości z Zarządu Powiatowego i być może reprezentanta wojewódzkich struktur OSP, dlaczego wniosek dotyczący ich remizy nie przeszedł. Ja wiem, bo stosowną analizę sobie wykonałem, ale ja jestem tylko strażakiem w małej jednostce OSP w Faliszewicach i nawet nie jestem delegatem na Zjazd Gminny OSP w Zakliczynie, który odbędzie się w czerwcu.

Tekst i fot. Kazimierz Dudzik

Odbudowa trzech dróg gminnych i powiatowej w Faściszowej



W Powiecie Tarnowskim promesy otrzymało 8 gmin

Trzy drogi w gminie Zakliczyn zostaną wyremontowane dzięki pieniądzą przyznany samorządowi przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji w ramach podziału środków na usuwanie skutków klęsk żywiołowych. Promesę w wysokości 820 tys. zł burmistrz Dawid Chrobak odebrał w Małopolskim Urzędzie Wojewódzkim z rąk wicewojewody Józefa Gawrona.

Budżet państwa sfinansuje w 80 procentach położenie nowych nakładek asfaltowych na trzech drogach gminnych, które zostały

uszkodzone podczas poprzednich powodzi. Odbudowana zostanie droga „Górki” w miejscowości Wola Stróska (0,5 km), a także odcinki dróg Paleśnica – Dzierżaniny w miejscowości Dzierżaniny (1,2 km) oraz Paleśnica – Jamna w miejscowości Jamna (2,6 km). W przypadku tej ostatniej drogi wykonane zostanie także odwodnienie. Łącznie nakładki asfaltowe zostaną wykonane na długości 4,3 km dróg gminnych. Gmina ogłosiła już przetarg na wykonanie ww. zadań. Termin otwarcia ofert przetargowych upłynął 5 maja br.

Warto tutaj dodać, że kwota przyznana gminie Zakliczyn na

dofinansowanie zadań związanych z usuwaniem skutków klęsk żywiołowych jest jedną z najwyższych. Dla porównania: w powiecie tarnowskim promesy dostało w sumie osiem gmin. Gmina Pleśna otrzymała 530 tys. zł, gmina Ciężkowice 120 tys. zł, Rzepiennik Strzyżewski 610 tys. zł, Gromnik 170 tys. zł, Wietrzychowice 80 tys. zł, a Szerzyny 50 tys. zł. Kwotę zbliżoną do gminy Zakliczyn (830 tys. zł) otrzymała jedynie prawie dwukrotnie większa gmina Tarnów.

Łącznie w Małopolsce promesy przyznano 104 jednostkom samorządu terytorialnego, w tym 92 gminom i 12 powiatom (remont lub odbudowa dróg, mostów, przepustów, kładek) na realizację 219 zadań.

Dla mieszkańców gminy Zakliczyn istotną informacją jest także, że w wykazie dróg powiatowych – przewidzianych do remontu w ramach pierwszego tegorocznego rozdziału środków na usuwanie skutków klęsk żywiołowych - znalazła się odbudowa 1,5 kilometrowego odcinka drogi powiatowej w Faściszowej (w kierunku miejscowości Brzozowa).

Tekst i fot. Rafał Kubisztal

Dawid Drukała zastępcą Dawida Chrobaka

Dawid Drukała (na zdjęciu) 4 maja objął funkcję zastępcy burmistrza Miasta i Gminy Zakliczyn. Jego głównym zadaniem będzie nadzór nad przygotowaniem projektów i pozyskiwaniem przez samorząd pieniędzy unijnych. Ma w tym temacie odpowiednie doświadczenie – dotąd pracował w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Małopolskiego właśnie w Departamencie Funduszy Europejskich.



Dawid Drukała ma 35 lat. Ukończył Wydział Prawa i Administracji na Uniwersytecie Jagiellońskim, a obecnie na tej uczelni kontynuuje studia doktoranckie. Od 2006 roku pracował w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Małopolskiego. Najpierw w Biurze Kontroli i Audytu Wewnętrznego (kontrola projektów w zakresie merytorycznym i finansowym), później w Departamencie Funduszy Strukturalnych, a ostatnio w Departamencie Funduszy Europejskich.

Biegły w mowie i piśmie włada językami angielskim i francuskim. Pochodzi z rodziny o tradycjach patriotycznych, jego dziadek był żołnierzem Armii Krajowej na terenie obecnego województwa świętokrzyskiego. Swoje poglądy polityczne określa jako konserwatywno-prawicowe.

Burmistrz Dawid Chrobak twierdzi, że zdecydował się Dawidowi Drukale zaproponować funkcję swojego zastępcy, gdyż liczy na jego pomoc w przygotowywaniu projektów unijnych i pozyskiwaniu środków europejskich. A dlaczego Dawid Drukała propozycję przyjął? – Z wykształcenia jestem prawnikiem, a zawodowo zajmowałem

się dotąd funduszami europejskimi i zamówieniami publicznymi. Stanowisko zastępcy burmistrza pozwala mi więc na rozwój zawodowy w kontekście mojego wykształcenia oraz doświadczenia zawodowego w zakresie inwestycji publicznych – odpowiada.

Uważa, że okres programowania środków unijnych na lata 2014-2020 daje duże szanse na realizację planów rozwojowych w szczególności w kontekście rewitalizacji rynku w Zakliczynie, dalszej rozbudowy sieci wodociągowej i kanalizacyjnej oraz budowy infrastruktury drogowej. – Jednocześnie będziemy się starali wykorzystać wszelkie środki z budżetu państwa na realizację istotnych dla gminy zadań m.in. budowy przedszkola w Zakliczynie czy sali sportowej w Gwoźdźcu – stwierdza Dawid Drukała. – Dużym atutem w tym względzie gminy Zakliczyn jest dobra sytuacja finansowa dzięki obniżeniu zadłużenia na koniec 2015 roku.

Przypomnijmy, że ostatnio na stanowisku zastępcy burmistrza Miasta i Gminy Zakliczyn był vacat, bo dotychczasowy wieloletni wiceburmistrz Stanisław Żabiński zrezygnował z zajmowanego stanowiska ze względu na stan zdrowia.

Rafał Kubisztal

FOT. MAREK NIEMIEC

Komunikat Małopolskiego Lekarza Weterynarii

Małopolski Wojewódzki Lekarz Weterynarii zawiadamia, że na terenie województwa małopolskiego w dniach od 20 maja do 3 czerwca 2016 r. zostanie przeprowadzone ochronne szczepienie lisów wolno żyjących przeciw wściekliznie za pomocą przynęt zawierających szczepionkę doustną.

W okresie wykonywania szczepień i 14 dni po szczepieniu zaleca się:

- 1) nie wypuszczać bez opieki psów i kotów, a w czasie spacerów psy prowadzić na smyczy i kagańcu,
- 2) kontakt zwierząt domowych ze szczepionką należy zgłosić do najbliższego lekarza weterynarii, w celu poddania zwierzęcia obserwacji,
- 3) nie dotykać, nie podnosić, a tym bardziej nie rozłamywać przynęty, gdyż znajdująca się wewnątrz szczepionka jest w stanie płynnym i może dostać się do organizmu poprzez skaleczenie na rękach,



spojówkę oka lub błonę śluzową jamy ustanej i nosa.

W razie kontaktu ze szczepionką natychmiast zgłosić się do najbliższego lekarza lub Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej.

Andrzej Martyka (UM)



**Kancelaria Radcy Prawnego
Sławomir Wypasek**

**Sławomir Wypasek
Radca Prawny**

Faściszowa 103
32-840 Zakliczyn
Nip 8691611904
Regon 120185073

Oddział Tarnów
ul. Targowa 10
33-100 Tarnów

s.wypasek@vp.pl
www.radca-wypasek.pl
tel. +48 14 665 22 23
kom. +48 603 663 486



Restauracja Zakliczyńska

tel: 508 078 038

Zakliczyn, ul. Rynek 31

ZAPRASZAMY na smaczną, tradycyjną kuchnię
i prawdziwą włoską pizzę.

OFERUJEMY catering i obsługę imprez zewnętrznych

DYSPONUJEMY pokojami 1,2,3 i 4 osobowymi,
z łazienkami i bezpłatnym dostępem do internetu.

WOLNE TERMINY W 2016r

na: wesela, chrzciny, imprezy okolicznościowe, spotkania firmowe i inne



Zakliczyńska SAG w Krakowskim Parku Technologicznym

Rada Ministrów zdecydowała wreszcie o rozszerzeniu Krakowskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej. Na tę decyzję z niecierpliwością oczekiwano w gminie Zakliczyn, bo powstanie tutaj jej podstrefa, co oznaczać będzie dodatkowe korzyści dla firm inwestujących i tworzących nowe miejsca pracy w Zakliczyńskiej Strefie Aktywności Gospodarczej.

Wniosek o włączenie zakliczyńskich terenów inwestycyjnych do Krakowskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej został już dawno złożony, ale poprzedni rząd nie kwapił się do szybkiego załatwienia sprawy. Niedawno jednak z Warszawy nadeszły pozytywne wieści. Rada Ministrów podjęła decyzję o rozszerzeniu krakowskiej strefy.

Powierzchnia krakowskiej strefy wzrosła o 159 ha, z czego 99,9 ha to grunty publiczne, a 59,6 grunty prywatne objęte statusem strefy w związku z realizacją nowych projektów inwestycyjnych. Po wejściu w życie rozporządzenia

całkowity obszar Krakowskiego Parku Technologicznego zwiększy się z 707 ha do około 866,8 ha. Zmiana oznacza utworzenie zupełnie nowych podstref w takich miejscowościach jak Nowy Targ, Jędrzejów, Klucze, Tuchów i... Zakliczyn.

Co oznaczać będzie włączenie Zakliczyna do Krakowskiego Parku Technologicznego? Przede wszystkim dodatkowe korzyści dla firm tutaj inwestujących i tworzących miejsca pracy, głównie ulgi podatkowe. To bardzo ważny krok dla dynamicznego rozwoju Zakliczyńskiej Strefy Aktywności Gospodarczej, w której – przypomnijmy – w ubiegłym roku pojawił się pierwszy poważny inwestor, a zaawansowane są rozmowy z kolejnymi przedsiębiorcami.

Dodajmy jeszcze, że o rozwoju Zakliczyńskiej Strefy Aktywności Gospodarczej burmistrz Dawid Chrobak rozmawiał podczas niedawnej wizyty w Ministerstwie Rozwoju, gdzie spotkał się m.in. z wiceminister Jadwigą Emilewicz.

Tekst i fot. Janusz Krzyżak

Informacja Agencji

Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa

Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa informuje, że Komisja Europejska podjęła decyzję o wydłużeniu do 15 czerwca 2016 roku okresu składania wniosków o tegoroczne płatności bezpośrednie.

Kto nie zdąży złożyć wniosku w terminie, będzie miał jeszcze szansę zrobić to do 11 lipca 2016 roku, ale wówczas za każdy roboczy dzień opóźnienia należne płatności

będą pomniejszane o 1 proc. Wnioski mogą być złożone osobiście przez rolnika lub każdą inną osobę nawet, jeśli nie jest to osoba podpisana na wniosku (tzw. „osoba trzecia”) albo przesłane za pośrednictwem placówki pocztowej na adres:



ARiMR
Biuro Powiatowe
w Tarnowie
ul. Krakowska 134
33-100 Tarnów

Andrzej Martyka (UM)

Spotkanie z europosełem

25 kwietnia br. na zaproszenie dyrekcji Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych i polonistki Barbary Lasoty do placówki przy ul. Grabina przybył europoseł Prawa i Sprawiedliwości - Edward Czesak. W auli spotkał się z młodzieżą szkolną ZSP.

Posłowi do Parlamentu Europejskiego, który przed paroma laty miał w Zakliczynie swoje biuro poselskie, towarzyszyli: starosta Roman Łucarz i burmistrz Dawid Chrobak. Prócz kadry ZSP, na widowni dyr. ZS-P w Paleśnicy Sylwester Gostek. Gości witała dyr. szkoły Anna Olszańska. Edward Czesak mieszka na stałe w Brzesku, po wyborach prezydenckich zastąpił w Parlamencie Europejskim Andrzeja Dudę, jako drugi z kandydatów na liście PiS, który otrzymał najwięcej głosów w wyborach.

Zanim młodzież zadała pytania, poseł scharakteryzował swoją działalność w Brukseli i Strasburgu. Należy - według statystyk - do dziesiątki najaktywniejszych polskich parlamentarzystów. W Brukseli spędza pracowicie cały tydzień, od poniedziałku do piątku. W pozostałe dni tygodnia spotyka się z wyborcami w kraju albo uczestniczy w uroczystościach czy imprezach, nie zapomina też o niedzielnej Mszy św. i rodzinie. Dzięki bezpośredniemu połączeniu (od kwietnia) Krakowa z Brukselą, szybko przemieszcza się drogą lotniczą, oczywiście, używa też do podróży swojej skody octavii.

Jest członkiem Komisji Przemysłu, Badań Naukowych i Energii, której przewodniczącym jest b. premier Jerzy Buzek, oraz Komisji Rynku Wewnętrznego i Ochrony Konsumentów. Wraz ze swoim ugrupowaniem należy do Europejskich Konserwatystów i Reformatorów w PE.

- W Parlamencie Europejskim chcemy kontrolować uchwały i decyzje z punktu widzenia interesu narodowego, a przecież Unia Europejska zrzesza 28 państw, jakże odmiennych od siebie, ze swoimi tradycjami, walorami



Gościa powitała dyr. Olszańska



Młodzież miała możliwość zadawania pytań

i zasobami - podkreślał europoseł PiS. - Przy wypracowywaniu stanowisk i podejmowaniu wszelkich decyzji w Parlamencie konsultujemy się z asystentami naszego rządu.

W ramach swojego gabinetu, poseł Czesak chce przyjmować na stałe polską młodzież. Już 2 maja zacznie swoją 2-miesięczną pracę pierwszy adept. Od września będą następni. - Chciałbym pokazać naszej młodzieży, jak tworzą się w Parlamencie te finalne decyzje, by mieli możliwość zaznajomienia się z charakterem działalności europosłów. Będą też wycieczki do Brukseli, konkursy wiedzy o UE.

Pytania z sali dotyczyły problemu uchodźców, to temat numer 1 w PE, i terroru, akurat podczas zamachu na brukselskim lotnisku E. Czesak przebywał

w Brukseli. Integracja imigrantów przebiega opornie - uważa - rządy muszą wypracować konkretne działania. Sam rozumie potrzebę imigracji za chlebem, wszak pracował zarobkowo i w Austrii, i w Stanach Zjednoczonych, aczkolwiek poważnym zagrożeniem jest ukrywanie się grup terrorystów wśród uchodźców, np. w takiej niespokojnej dzielnicy w stolicy Belgii, jaką jest Molenbeek.

Na zakończenie spotkania w auli ZSP, Edward Czesak, spiesząc się na samolot do Balic, obiecał ponownie spotkać się w tym gronie. Burmistrz Dawid Chrobak zaproponował szersze gremium, choćby w ratuszu, by mieszkańcy miasta i gminy mieli możliwość uzyskania informacji o działalności unijnych instytucji z pierwszej ręki.

Tekst i fot. Marek Niemiec

Ryszard Knapik ponownie przewodniczącym ZG NSZZ RI Solidarność

Walny Zjazd Gminny rolniczej Solidarności zbiegł się w tym roku z obchodami 35. rocznicy rejestracji NSZZ RI Solidarność.

Z tego tytułu 11 maja br. w kościele parafialnym pw. Matki Bożej Anielskiej w Zakliczynie odprawiona została uroczysta Msza św. w intencji Ojczyzny i polskich rolników z udziałem działaczy związkowych, z przewodniczącym Zarządu Gminnego Ryszardem Knapikiem i burmistrzem Dawidem Chrobakiem.



O sytuacji w rolnictwie mówił m. in. sekretarz związku Jacek Zapart

Trzy dni wcześniej, tj. 8 maja br., działacze gminnej Solidarności RI spotkali się w ratuszowej Sali im. Spytki Jordana, by podsumować kadencję i wybrać w trybie tajnym nowe władze. Niespodzianki nie było, wspomniany pierwszy i do tej pory piastujący funkcję przewodniczącego gminnego Zarządu - Ryszard Knapik, rolnik z Lusławic, otrzymał mandat zaufania na kolejne 4 lata. W Zarządzie wspierać go będą: Jan Zelek (wiceprzewodniczący), Zbigniew Jachym (skarbnik), Jacek Zapart (sekretarz) i Jan Krzyżak. Komisję Rewizyjną

tworzą: Józefa Dudek, Urszula Łośko i Zofia Knapik.

Burmistrz Dawid Chrobak w dyskusji przedstawił informację dot. nowej ustawy regulującej obrót ziemią. Z pewnością kondycję polskich rodzin, również na wsi, poprawi rządowy program „Rodzina 500+” - uważa wódcę gminy. Ważnymi aspektami są edukacja, wsparcie rolnictwa programami pomocowymi UE, wyrównanie dopłat bezpośrednich w stosunku do krajów zachodnich, zaproponowanie ułatwień w gospodarowaniu młodym rolnikom.

Tekst i fot. Marek Niemiec

INFORMACJA

Szanowni Państwo,

uprzejmie informuję, że od 1 lutego 2016 r. zmianie ulega dzień udzielania przede wszystkim bezpłatnych porad prawnych w Biurze Poselskim Posła Michała Wojtkiewicza w Zakliczynie, Rynek 5, I piętro. Biuro będzie czynne w każdy czwartek w godz. 16:00-18:00.

Z poważaniem
**Radca prawny
Dawid Chrobak
Burmistrz Miasta
i Gminy Zakliczyn**

3 Maja w Zakliczynie i Domosławicach



Wiązanka kwiatów i znicze od samorządu gminy pod pomnikiem św. Jana Pawła II

W bieżącym roku obchodzimy 225. rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Święto Narodowe, pielęgnowane w kraju i w naszym mieście już za czasów II Rzeczypospolitej, zbiegło się w tym roku z tzw. długim weekendem. We wtorkowe, świąteczne przedpołudnie mieszkańcy miasta i gminy uczcili rocznicę udziałem we Mszy św. w intencji Ojczyzny w kościele farnym w Zakliczynie, zaś po południu uczestniczyli w V Zakliczyńskiej Majówce Historycznej, zorganizowanej w domosławickim sanktuarium.

Eucharystię u św. Idziego odprawił ks. Paweł Mikulski. Oprawę zapewniły poczty sztandarowe i Strażacka Orkiestra Dęta z Filipowic. Uczestnicy Mszy św. przeżywali doniosłą homilię proboszcza w duchu patriotycznym, a na zakończenie Mszy odczytany przezeń jasnogórski Akt Zawierzenia Narodu Polskiego Matce Bożej. Otóż na Jasnej Górze w tym samym czasie biskupi wraz z wiernymi z okazji uroczystości Najświętszej Maryi Panny Królowej

uroczystość zakończyła się złożeniem wiązanek kwiatów i zapaleniem zniczy pod pomnikiem św. Jana Pawła II przez delegację samorządu gminy z burmistrzem Dawidem Chrobakiem przy wtórze werbla.

O godzinie 17 w Domosławicach rozpoczęła się druga część trzeciomajowych uroczystości. Korzystając z gościnności kustosa sanktuarium Zakliczyńskiego Centrum Kultury przeprowadziło już po raz piąty autorskie spotkanie z historią. Właśnie w Domosławicach, w tym niezwykle miejscu w Małopolsce, gdzie na każdym kroku spotykamy ślady bogatej historii. Na początek pełen kościół na kolanach dziękował Pani Domosławickiej za łaski podczas Nabożeństwa Majowego, po błogosławieństwie ks. proboszcza poprosił zgromadzonych w świątyni do pozostania i wysłuchania prelegentów.

O powiązaniach i relacjach domosławicko-melsztyńskich opowiadała zajmującą mgr Ewa Jednorowska, opowieść zakliczyńskiej historyk wzbogaciła diaporama przygotowana przez Stanisława Kusiaka przy wsparciu



Prelekcja Ewy Jednorowskiej

muzycy: Dominika Staszkiwicz i Tomasz Potaczek - oboje na fletach poprzecznych oraz Jan Baciak na klawesynie.

Po prelekcji mgr Ewy Jednorowskiej, nagrodzonej brawami, kwiatami i dobrym słowem od gospodarza sesji popularno-naukowej „Melsztyn-Domosławice; ciągłość parafii i życia religijnego”, o wzajemnym przenikaniu się dziejów parafii melsztyńskiej i domosławickiej i znakach tamtych czasów pozostawionych i chronionych po dzień dzisiejszy, mówił ks. mgr Marek Kądziołka. Oprócz słynącego łaskami obrazu Matki Bożej Domosławickiej - Królowej Doliny Dunajca, w kościele znajduje się m.in. kamienna chrzcielnica z 1490 r. przeniesiona tu z Melsztyna, są i cenne ornaty, chronione w Muzeum Diecezjalnym, zaś sam kościół wzniesiony został z kamienia melsztyńskiego.

Sesja popularno-naukowa w domosławickiej świątyni zakończyła się odśpiewaniem pieśni ku czci Królowej Doliny Dunajca i zaślaniem cudownego wizerunku. W spotkaniu wzięli udział duchowni i przedstawiciele samorządu: ks. dr Ryszard Biernat - dziekan Dekanatu Czchowskiego, ks. prałat Michał Kapturkiewicz - b. wieloletni proboszcz domosławickiej parafii, a obecnie rezydent, laureat Jordana - nagrody Stowarzyszenia Klucz, ks. Jakub Rozum - proboszcz parafii w Olszynie, honorowy patronat sprawowali burmistrzowie Zakliczyna



Nabożeństwo Majowe w domosławickiej świątyni

i Czchowa. Nie zabrakło radnych miejskich: Urszuli Łośko i Ryszarda Różaka, radnego RPT Kazimierza Kormana - Honorowego Obywatela Gminy Zakliczyn, sołtysów z prezesem koła gminnego Małopolskiego Stowarzyszenia Sołtysów, współorganizatorem pierwszej historycznej Majówki w Melsztynie, Józefem Franczykiem.

Wszystkim uczestnikom i współorganizatorom dziękował moderator sesji, dyr. Zakliczyńskiego Centrum Kultury Kazimierz Dudzik (mieszkający na co dzień w Domosławicach). Pochwały za życzliwość, patronat i współpracę pod swoim adresem usłyszeli: burmistrzowie sąsiednich gmin - Dawid Chrobak i Marek Chudoba, ks. proboszcz Marek Kądziołka, dyrekcja Miejskiego Ośrodka Kultury, Sportu i Rekreacji w Czchowie, radna Urszula Łośko, Grupa Regionalna Charzewice, parafialna Caritas, sołtys Faliszewic Bernadetta Nieć, OSP Faliszewice i dyr. Szkoły Muzycznej Kazimierz Wojnicki.

Po sesji do ogrodu plebańskiego na część rekreacyjną zaprosili uczestników konferencji jej organizatorzy. Nad sprawną organizacją

pikniku czuwała kadra ZCK i partnerzy. Rozpaleniem ogniska zajęli się strażacy z Faliszewic, zaś gospodynie z organizacji pozarządowych przygotowały wypieki. Atrakcją okazały się własnoręcznie upieczone kielbaski na patykach z dunajskiej faszyny. Jak majówka, to majówka! Spontanicznie zaprezentowała się grupa młodzieży z akordeonistą, wzbogacając muzycznie i śpiewnie klimat wieczoru, zaś dzieciaki z rodzicami uwieczniali się na zdjęciach przy zabytkowej sikawce konnej OSP Faliszewice. Korzystna aura to kolejny atut tej historycznej Majówki, urządzonej w domosławickiej, gościnnej zagrodzie łaskami słynącej Gaździny Doliny Dunajca. 2 lipca Domosławice czeka kolejne spektakularne wydarzenie. Podczas Odpustu Nawiedzenia NMP parafianie świętować będą 220-lecie erygowania swojej parafii i jubileusz 60-lecia kapłaństwa ks. prałata Michała Kapturkiewicza. Z tej okazji odprawiona zostanie Msza św. dziękczynna z udziałem ks. biskupa na nowym ołtarzu w plenerze, którego budowa raźnie postępuje.

Tekst i fot. Marek Niemiec



Kielbaski na patykach z faszyny cieszyli się powodzeniem



Guzikówka akompaniowała biesiadnym pieśniom



Duetowi na fletach poprzecznych towarzyszył klawesynista

Polski i dziękczynnej z racji 1050. rocznicy Chrztu Polski dokonali nowego Aktu Zawierzenia Narodu Polskiego Matce Bożej, jako „polskiej karty praw człowieka”, jak go określił w swoim słowie abp. Stanisław Gądecki, metropolita poznański, Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski. Zakliczyńska

Muzeum Diecezjalnego oraz pręrywniki muzyczne tria absolwentów krakowskiej Akademii Muzycznej. Dzięki życzliwości dyr. domosławickiej Szkoły Muzycznej I st. im. ks. Józefa Tischnera, Kazimierza Wojnickiego, w kościele pw. Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny pięknie zaprezentowali się



Integracja Zakliczyna z Polonią w Obertynie

„Integracja polsko-polska szansą na rozwój współpracy polsko-ukraińskiej” – to tytuł projektu skierowanego do przedstawicieli Polonii z ukraińskiego miasta Obertyn, w szczególności do dzieci i młodzieży polonijnej oraz ich rówieśników z gminy Zakliczyn. Na jego realizację samorząd Zakliczyna pozyskał 51 tys. zł rządowej dotacji, w czym pomógł poseł Michał Wojtkiewicz.

Głównym miejscem realizacji projektu będzie Miasto i Gmina Zakliczyn, z towarzyszeniem najpiękniejszych miast Małopolski – Krakowa i Zakopanego. Celem jest integracja społeczeństw Zakliczyna i Obertyna, a w szczególności dzieci i młodzieży poprzez wspólne spotkania, warsztaty muzyczne, udział w imprezach kulturalnych w Polsce, a tym samym zapoczątkowanie długofalowej współpracy polsko-ukraińskiej na polu różnych środowisk.

W maju i czerwcu 2016 r. dla dzieci i młodzieży polonijnej z Obertyna zostanie zorganizowany konkurs literacki pt. *Nasza polska historia*. Autorzy prac otrzymają nagrody rzeczowe (tablety, książki, audiobooki),



Podczas wizyty w Obertynie delegacji Gminy Zakliczyn z burmistrzem Dawidem Chrobakiem podpisano List Intencyjny o współpracy pomiędzy Stowarzyszeniem „Klucz” a Towarzystwem Kultury Polskiej im. F. Karpińskiego w Obertynie. Relacja Kazimierza Dudzika z pobytu naszych przedstawicieli w Obertynie - na zakliczyninfo.pl

a najwyżej ocenione prace zostaną opublikowane w miesięczniku „Głosiciel” oraz na stronach internetowych Zakliczyna.

Polacy z Obertyna będą mieli okazję uczestniczyć w imprezach o charakterze kulturalno-rozrywkowym – Dniach Zakliczyna (lipiec) oraz Święcie Fasoli (wrzesień), promujących lokalną twórczość, kulturę oraz produkty regionalne. Działaniami towarzyszącymi wizycie

młodzieży z Obertyna będą trzydniowe warsztaty muzyczne prowadzone przez kapelmistrza Strażackiej Orkiestry Dętej „Filipowice”. Warsztaty skierowane będą do młodych muzyków ze szkoły muzycznej z Obertyna (klasa instrumentów dętych) oraz członków orkiestry z Filipowic.

Ważnym integracyjnym działaniem w ramach projektu będzie wystawa fotograficzna w zakliczyńskim ratuszu ukazująca

historię Obertyna. Członkowie Polonii z Obertyna podczas pobytów w Polsce zapoznają się również z lokalną historią Zakliczyna i okolicznych miejscowości. W planach są m.in. spacer ścieżką edukacyjną na trasie Gwoździec – Melsztyn, wycieczka do Lusławic – silnego ośrodka ariańskiego w XVI/XVII w., gdzie mieści się obecnie Europejskie Centrum Muzyki Krzysztofa Pendereckiego oraz na Jamną – do Sanktuarium

Matki Boskiej Niezawodnej Nadziei oraz miejsca, w którym podczas II wojny światowej doszło do bitwy pomiędzy partyzantami Batalionu „Barbara” a wojskami niemieckimi, w wyniku czego wieś została spacyfikowana. Ponadto podczas wizyt w Polsce przedstawiciele Polonii będą mieli także możliwość zwiedzić najpiękniejsze miasta w Małopolsce – Kraków i Zakopane.

Zakliczyński projekt realizowany będzie w ramach rządowego programu współpracy z Polonią i Polakami za granicą w latach 2015-2020. Jego całkowity koszt to 66 700 zł, a dofinansowanie wyniesie 51 tys. zł. W uzyskaniu rządowej dotacji pomógł poseł Michał Wojtkiewicz, za co serdecznie dziękujemy.

Warto zaznaczyć, że założeniem projektu jest nie tylko nawiązanie przyjaźni pomiędzy młodymi mieszkańcami gminy Zakliczyn a ich rówieśnikami ze środowisk polonijnych na Ukrainie, ale także – w dalszej perspektywie – próba nawiązania współpracy samorządowej między Zakliczynem a Obertynem. Będzie wówczas możliwa wymiana doświadczeń, opinii, pomysłów na dalszą współpracę...

Dawid Chrobak

FOT. KAZIMIERZ DUDZIK

Usługi Pogrzebowe

TADMAR

„godnie, uczciwie, profesjonalnie”

Zakliczyn, ul. Piłsudskiego 37
tel. 691 021 842 14 66 56 286

DOMY DREWNIANE „ZAKLICZYN”
SPU Zakpol oferuje oryginalne 100-metrowe domy drewniane z tarasem
Facebook/domekzakliczyn

UBEZPIECZENIA NAD DWÓJKĄ

TUZ warta. HDI Proama Gothaer ERGO COMPENSA UNICA

Zakliczyn Rynek 35
NAD SKLEPEM DWÓJKĄ

575 653 997

Ubezpiecz auto i odbierz kupon na myjnię*

NAJTANIEJ W MIEŚCIE
OC/AC -70%
KDR -15%

*zależnie od marki

35 lat temu zarejestrowano rolniczą Solidarność



Przemarsz po rejestracji na Plac Zbawiciela



Spotkanie z kard. Stefanem Wyszyńskim



Kard. Wyszyński, obok Stanisław Chrobak



Rozprawa rejestrująca

12 maja br. mija 35. rocznica rejestracji przez Sąd Wojewódzki w Warszawie NSZZ RI Solidarność - pierwszego na ziemiach polskich niezależnego związku zawodowego rolników.

Legalizacja związku stała się możliwa po zawarciu porozumień rzeszowsko-ustrzyckich; w nocy z 18 na 19 lutego 1981 r. w Rzeszowie podpisano porozumienie między strajkującymi rolnikami a władzami PRL, zaś 20 lutego 1981 r. podobne porozumienie podpisano w Ustrzykach Dolnych. Porozumienia były czwartym i ostatnim - po Gdańsku, Szczecinie i Jastrzębiu-

-Zdroju - porozumieniem społecznym zawartym w latach 1980-81.

NSZZ RI Solidarność walczył m.in. o zagwarantowanie nienaruszalności chłopskiej własności, zrównania praw rolników indywidualnych z prawami gospodarstw państwowych, zrównanie praw socjalnych mieszkańców wsi i miast. Rejestracja związku była możliwa dzięki pomocy Prymasa Tysiąclecia Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Historię tamtych dni oddają zdjęcia z archiwum śp. Stanisława Chrobaka, b. senatora i wójta, ojca burmistrza Dawida Chrobaka, który udostępnił redakcji ten historyczny materiał.

Wygn. akt I.Ba rz.17/81

Postanowienie

Data: 12 maja 1981

Sąd Wojewódzki w Warszawie Wydział I Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący: SN I. Kościelniak

Sędziowie: SN M. Leber-Seroka, SN M. Januchowicz

Protokółant: Janina Wagner

po rozpoznaniu w dniu 12 maja 1981 r. w Warszawie

zaskarżenia: Wywołania protokołu dla przedstawicieli organizacji społecznej, jedn. kw. 1000

o: **pośledzenia jawnym**

sprawy: **Komitetu Rolniczego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych "Solidarność"**

przeciwko: **rejestracji nowo powstałego związku zawodowego**

postanowienie: **Dokonał rejestracji Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych "Solidarność", mającego siedzibę w Warszawie, działającego na podstawie statutu złożonego w dniu 12 maja 1981r. zrzeszającego rolników indywidualnych jak również pracujących wraz z nimi w gospodarstwie polnoleśnym osoby bliskie, osiadłe, terytorialnym składowi działalności obywateli Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, reprezentowany przez Organ Upoważniony w skład którego wchodzi: Jan Kula, Jan Antol, Piotr Baumgart, Gabriel Janowski, Andrzej Chalupnik, Jan Ciosek, Roman Barłomowski, Katarzyna Bielicka, Stanisław Chrobak, Jan Friene, Józef Kozek, Józef Słaz.**

Na oryginale właściciel podpisał

Na zgodność



Podwórko dla rodziny



Od 5 maja br. trwa głosowanie w Konkursie "Podwórko NIVEA". Gorąco zachęcamy do głosowania na lokalizację zgłoszoną przez Gminę Zakliczyn w Stróżach.

Każdy mieszkaniec codziennie ma możliwość oddania jednego głosu. Każdy głos zwiększa prawdopodobieństwo zwycięstwa i wybudowania placu zabaw w Stróżach. Głosować można na stronie www.nivea.pl/podworko2016 lub przez mobilną aplikację. Liczymy na dużą aktywność mieszkańców w głosowaniu, dzięki której w Stróżach powstanie wyjątkowe miejsce zabaw dla całej rodziny. (UM)

Koparka na gminne drogownictwo

W kwietniu br. do Zakładu Usług Komunalnych w Zakliczynie została zakupiona koparka.

Zakupiony sprzęt pozwoli na zdecydowaną poprawę bieżącego utrzymania dróg gminnych, których łączna długość wynosi blisko 400 kilometrów oraz wykonanie mniejszych robót budowlanych przy drogach, mostach i przepustach gminnych (m.in. wybieranie rowów, obieranie poboczy i skarp). Koszt zakupu to 100 tys. zł., z czego 45 tys. zł



Koparka już pracuje!

to zysk wypracowany w 2015 r. przez ZUK w Zakliczynie, a 55 tys. zł to kwota z budżetu Gminy Zakliczyn przekazana ZUK uchwałą Rady Miejskiej w Zakliczynie w marcu br. (UM)

Uwaga na opryski!



W redakcji pojawiła się zdesperowana mieszkanka Lusławic (nazwisko do wiadomości redakcji), właścicielka niemałej pasieki pszczoł w tej wsi, która poskarżyła się nam na producentów rolnych, którzy dokonują oprysków środkami ochrony roślin w ciągu dnia, stwarzając zagrożenie dla życia pszczoł oraz zdrowia ludzi.

- Opryski na polach w sąsiedztwie mojej pasieki dokonywano w ciągu dnia, od 9:30 do 14:30, a opary niosą się daleko, przy wietrze jeszcze dalej. Nie można wytrzymać, z sąsiadami nie otwieramy nawet wtedy okien. Mam 20 uli, pszczoły są wrażliwe i poruszają się w promieniu kilometra od ula. Prosiłam tego pana, który koło mojej posesji dzierżawi pole, żeby

dokonywał oprysków po godzinie 17, ale zostałam wręcz wyśmiana. Rozumiem, że producenci mają duże arealy do opylania i mało czasu, ale przy pasiece, czy większym skupisku domów, można tak zaplanować robotę, żeby w tym rejonie przyskać późnym popołudniem albo wieczorem. Zgłosiłam sprawę na policji, bo temat powraca co roku, ale panowie powiedzieli mi, że nie znają odpowiedniego przepisu zakazującego oprysku przy pasiekach.

Nasza czytelniczka uważa, że problem ten dotyczy nie tylko Lusławic; rozpylanie środków chemicznych, które nie należą chyba do najzdrowszych, stwarza dyskomfort zwierzętom i ludziom w całej naszej gminie.

Coś jest na rzeczy, bo jak zerkaliśmy wybiórczo w Internecie na instrukcję użycia środków ochrony roślin, producenci chemii ostrzegają przed opryskiem np. w pobliżu pasiek. Wydaje się jednak, tak na prosty, chłopski rozum, że najlepszym rozwiązaniem tego problemu jest stosowanie... zdrowego rozsądku, wyobraźni i zwykłej ludzkiej życzliwości. **Marek Niemiec**

Nocny Moto-Spot w Zakliczynie



Przed Rynkiem ustawiła się długa kolejka pasjonatów czterech kółek

Pomagać można na różne sposoby. Przekonaliśmy się o tym w sobotni wieczór 16 kwietnia br. podczas charytatywnego zlotu samochodowego „Jedziemy Bez Barier”.

Spot, czyli zlot miał na celu zbiórkę funduszy na leczenie osób niepełnosprawnych, podopiecznych Stowarzyszenia Bez Barier. Podczas imprezy, która rozpoczęła się o godz. 19.00 na zakliczyńskim rynku można było podziwiać wspaniałe samochody, które przyjechały specjalnie na tę imprezę z Krakowa, Brzeska, Tarnowa, Nowego Sącza, rodzime zespoły z Zakliczyna i okolicznych miejscowości. Główni organizatorzy – Nocna Jazda Zakliczyn zadbał o bezpieczeństwo spotu, zorganizowali konkurs, nagrody za najładniejsze auto i felgi aut. Stowarzyszenie Bez Barier wspierało merytorycznie młodych fanów czterech kółek w organizacji i prowadzeniu imprezy, a także utworzyło jury konkursowe oceniające samochody i felgi. Zwycięskie zespoły to właściciele aut z Krakowa, Dąbrowy Tarnowskiej, Tarnowa, Brzeska i naszej gminy Zakliczyn. Najładniejszym autem spotu został wybrany Seat Leon z gminy Zakliczyn. Po wręczeniu nagród jury konkursowe, osoby niepełnosprawne w większości na wózkach odbyły niecodzienną

przejażdżkę zwycięskimi samochodami. Wrażenia były niesamowite, bo pod maską zwycięzców ukryte było nawet 260 koni. Podczas imprezy odwiedziła nas Tarnowska.tv, która w reportażu pozytywnie przedstawiła tę niecodzienną akcję. Na finał imprezy zwycięzcy w konkursach na najładniejsze auto i felgę spotu oraz jury konkursowe zaproszeni zostali na poczęstunek, który ufundowała Restauracja Rynkowa w Zakliczynie. Od godziny 21:30 samochody rozpoczęły wyjazd z Zakliczyna, natomiast o godzinie 22:00 wszystkie samochody biorące udział w zlocie opuściły rynek. Podczas akcji obecni byli wolontariusze Stowarzyszenia Bez Barier, którzy zbierali fundusze do puszek. Podczas dwugodzinnej zbiórki udało się zebrać 2.079,22 zł które przeznaczone będą na leczenie podopiecznych Stowarzyszenia Bez Barier. Zakliczyński rynek odwiedziło około 150 samochodów.

Akcja „Jedziemy Bez Barier” byłaby niemożliwa, gdyby nie sprawna współpraca organizatorów Nocnej Jazdy Zakliczyn z samorządem Gminy Zakliczyn i licznymi partnerami. Składamy serdeczne podziękowania dla: Pana Dawida Chrobaka - Burmistrza Miasta i Gminy Zakliczyn za udostępnienie nam płyty wokół Ratusza, Pana Kazimierza

Dudzika - Dyrektora Zakliczyńskiego Centrum Kultury za udostępnienie prądu, krzeseł i stolików, Strażakom OSP Zakliczyn, jak również Policji, za pomoc w zabezpieczeniu terenu i pilnowanie porządku, Podopiecznym z Stowarzyszenia Bez Barier - za obecność mimo wielu trudów, Restauracji Rynkowej z Zakliczyna - za ufundowanie i przygotowanie poczęstunku dla zwycięzców, jury konkursowego i wolontariuszy biorących udział w tym wydarzeniu, Wolontariuszom ze Stowarzyszenia Bez Barier za dobrą współpracę, Stowarzyszeniu „Pod Bocianim Gniazdem” za upieczenie pysznych placków na imprezę, Mieszkańcom Zakliczyna za wyrozumiałość, Pani Zosi za możliwość skorzystania z toalet, Osobom, które pomogły ekipie NjZ w przygotowaniach.

Szczególne podziękowania za pomoc w przygotowaniach, wspólną zabawę i prowadzenie imprezy - Pani Ewie Jóźwiak i Małgorzacie Nowak ze Stowarzyszenia BEZ BARIER, za znakomitą współpracę od samego początku oraz każdemu z osobna za uczestniczenie w akcji. Byłeś? Pomogłeś, dziękujemy!

Organizatorzy zapowiadają kolejne tego typu akcje, a więc do zobaczenia niebawem.

Tekst i fot. Ewa Jóźwiak, Mateusz Ochwat



Ta integracyjna impreza przyciągnęła mnóstwo kierowców i widzów

„Klucz” podsumował kadencję i wybrał nowe władze



Obradowano w Sali im. Spytka Jordana

10 maja br. w Sali im. Spytka Jordana w ratuszu odbyło się Walne Zebranie Członków Stowarzyszenia „Klucz” działającego przy Zakliczyńskim Centrum Kultury, w którym uczestniczyło 33 członków i delegatów oraz gość WZC - burmistrz Dawid Chrobak. To był ważny dzień dla Stowarzyszenia, które zostało utworzone w 1997 roku i działa już 19 lat.

Różne były koleje losu tej organizacji pozarządowej, która powstała na fali lokalnego entuzjazmu społecznego podczas tworzenia pierwszej strategii rozwoju gminy Zakliczyn. Wydawało się, że Stowarzyszenie będzie bardzo mocnym filarem społecznym napędzającym działania w zakresie rozwoju i promocji gminy; wszak sama nazwa – Stowarzyszenie Promocji i Rozwoju Gminy Zakliczyn (SPIRG) - oraz cele wynikające wprost z przyjmowanej wówczas strategii rozwoju na to wskazywały. Pierwszym prezesem został Stanisław Żabiński, wówczas jeszcze kierownik Zakładu Oczyszczania i Kanalizacji w Zakliczynie, a już „za chwilę” sekretarz gminy Zakliczyn.

Jedną z pierwszych inicjatyw Stowarzyszenia była organizacja Jesiennego Jarmarku Zakliczyńskiego, który w perspektywie miał przekształcić się w formę dorocznych targów wystawienniczych. Grupa liderów Stowarzyszenia przyczyniła się do stworzenia projektu generalnego remontu ratusza, który uzyskał dofinansowanie z przedakcesyjnego programu unijnego Tourin Pharewzcmagosis III. W 1999 roku Stanisław Żabiński zrezygnował z funkcji prezesa i zastąpił go Kazimierz Dudzik, który tę funkcję pełnił do 2001 roku. W tym czasie Stowarzyszenie zrealizowało kilka programów grantowych, w tym: „Półkoszka po Zakliczynie” i konkurs „Kwiatne ogrody gminy Zakliczyn” – pierwszy tego typu konkurs nagradzający wyróżniające się roślinnymi ozdobami posesje w gminie Zakliczyn. Stowarzyszenie było wówczas wydawcą czasopisma „Głosiciel” i tylko nieliczni kolekcjonerzy pamiętają, że za tamtych czasów gazeta zmieniła radykalnie swoją edytorską szatę. Po raz pierwszy przy SPIRG zawiązał się Klub Przyrodniczy im. Św. Franciszka z Asyżu pod kierunkiem Magdaleny Nowak (dziś Budzyn), który podjął szereg działań

w zakresie popularyzacji ochrony przyrody i działalności proekologicznej. W roku 2001 prezesem został Bogdan Furtek. Stowarzyszenie kontynuowało działalność proekologiczną poprzez projekty grantowe, takie jak: „Poczuć zapach macierzanki, lip, miodu”, „Tu nasze życie, gdzie piękno przyrody” czy wielką kampanię edukacyjno-informacyjną, która objęła wszystkich mieszkańców gminy pod tytułem „Myśląc o jutrze, segregujmy dzisiaj”. W późniejszych latach w ramach m.in. w ramach Programu Integracji Społecznej zostały zrealizowane projekty Centrum Aktywizacji Dzieci i Młodzieży oraz Centrum Aktywizacji Rodziny. Stowarzyszenie było wiodącą siłą w realizacji na terenie gminy Zakliczyn programu Leader+, w wyniku którego powstała Lokalna Grupa



Podziękowanie prezesa za 4-letnią współpracę dla Agaty Nadolnik

Działania Dunajec-Biała. Na początku drugiej dekady XXI wieku, m.in. poprzez zaangażowanie członków SPIRG w różne projekty społeczne w innych organizacjach pozarządowych oraz inne kwestie, liczba członków organizacji zmalała do kilkunastu, a dynamika działania osłabła. W tym samym mniej więcej czasie dyrektor Zakliczyńskiego Centrum Kultury poszukiwał formuły społecznego wsparcia i środków dodatkowego finansowania działalności kulturalnej w gminie Zakliczyn w warunkach, kiedy organizator instytucji kultury mocno ograniczył dotację podmiotową do ZCK. Gdy dyrektor ZCK zastanawiał się nad powołaniem stowarzyszenia bądź fundacji przy ZCK, z propozycją pojawili się ówczesny prezes SPIRG Bogdan Furtek, wiceprezes Magdalena Budzyn, skarbnik Maria Gondek oraz inż. Matylda Nowak. Rozpoczęło się przygotowanie do Walnego Zebrania Członków, przed którym Zarząd przyjął na listę członków Stowarzyszenia m.in. panie: Ewę Jednorowską, Marię Chruściel, Edytę Ramian, Janinę Bolechałę,

Marię Wojtyczkę, Teresę Nadolnik i Annę Kusek. W tym uzupełnionym składzie SPIRG liczył 24 członków, wśród których byli założyciele z 1997 roku: Matylda Nowak, Władysław Kuzera, Bogusław Furtek, Sylwester Gostek, Kazimierz Korman, Stanisław Żabiński. Na Walnym Zebraniu Członków w dniu 21 marca 2012 roku ówczesne władze SPIRG podały się do dymisji i wybrano nowe władze: Zarząd w składzie: Kazimierz Dudzik – prezes, Bogdan Furtek – wiceprezes, Ewa Jednorowska – sekretarz, Janina Bolechała – skarbnik oraz Maria Wojtyczka – członek Zarządu. Komisję Rewizyjną utworzyli: Urszula Żabińska – przewodnicząca oraz członkowie: Anna Kuzera-Majewska oraz po krótkiej przygodzie pana Marcinkiewicza zastąpił w Komisji Rewizyjnej Mieczysław Wypasek. Zarówno Zarząd i Komisja w takim składzie pracowały do końca obecnej czteroletniej kadencji, to jest do 10 maja 2016 roku. 21 marca 2012 roku Walne Zebranie Członków przyjęło nowy statut Stowarzyszenia, opracowany i zaprezentowany przez Kazimierza Dudzika. Nowy statut pozwalał ubiegać się Stowarzyszeniu o status organizacji pożytku publicznego, pozwalał na tworzenie oddziałów terenowych Stowarzyszenia ponadto dodawał do nazwy Stowarzyszenia wyraz „Klucz”, co



Sprawozdanie Edyty Ramian...



...i Małgorzaty Soski



Wyróżnienie dla Kazimierza Kormana



Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej odczytuje Urszula Żabińska

realizatorów po stronie finansowej najpopularniejszej w Zakliczynie imprezy promocyjnej. Nagroda Honorowa „Jordan” – od 2012 roku do chwili obecnej „Jordany” stały się najważniejszym (obok Honorowego Obywatelstwa Gminy) wyróżnieniem przyznawanym w gminie Zakliczyn. Wreszcie efekt finansowy - w okresie od grudnia 2012 roku do 31 grudnia 2015 roku Stowarzyszenie „Klucz” pozyskało kwotę 389 868 zł 77 gr na działalność statutową. To bardzo wielki skrót sprawozdania, które miałem przyjemność zaprezentować podczas Walnego Zebrania Członków, ale też podczas tego Zebrania w dniu 10 maja sprawozdania prezesów oddziałów: Agaty Nadolnik – Grupa Regionalna Gwoździec, Katarzyny Chuchrowskiej – Grupa Regionalna Charzewice, Małgorzaty Soski – Klub Przyjaciół SOD „Filipowice”, Janiny Bolechały – Klub Seniora „Pogodni”, Doroty Kijowskiej – Wolska Organizacja Kobiet „Nad potokiem”, Małgorzaty Płonki – Klub „Kameralni” oraz informacja prezes Regionalnego Klubu Przyjaciół „Faściszowa” Jolanty Dulęby zrobiły na słuchających bardzo duże wrażenie. Pozytywne sprawozdania i rekomendacja Komisji Rewizyjnej były podstawą do udzielenia absolutorium ustępującemu Zarządowi. O sprawności pracy ustępującego Zarządu świadczył fakt, że w minionej kadencji nigdy nie było problemów ze zwołaniem Zarządu - rzadko kiedy zdarzało się, że Zarząd obradował w niepełnym komplecie. Wszystkie cztery Walne Zebrania Członków w minionej kadencji odbyły się w pierwszym statutowym terminie. Nie mieliśmy żadnych zastrzeżeń ze strony organów kontrolnych z instytucji zewnętrznych, a takie kontrole mieliśmy. Nie było zaległości w opłacaniu składek, ani też nie uregulowanych w porę zobowiązań finansowych. Te przy-

kłady ilustrują wysoką jakość pracy organów zarządzających Stowarzyszeniem. W minionej kadencji przyznaliśmy trzem członkom-założycielom Honorowe Członkostwo Stowarzyszenia „Klucz”: pani Matyldzie Nowak i Stanisławowi Żabińskiemu, a na ostatnim Walnym Zebraniu Kazimierzowi Kormanowi.

Zanim zaprezentuję nowo wybrane władze Stowarzyszenia na kadencję 2016-20 chciałbym bardzo podziękować tym, z którymi miałem przyjemność prowadzić Stowarzyszenie „Klucz” w minionej kadencji 2012-16, czyli: wiceprezesowi Bogdanowi Furtkowi, sekretarz Ewie Jednorowskiej, skarbnik Janinie Bolechale oraz członkini Zarządu Marii Wojtyczce, przewodniczącej Komisji Rewizyjnej Urszuli Żabińskiej oraz członkom Komisji: Annie Kuzera-Majewskiej i Mieczysławowi Wypaskowi. Dziękuję księgowej Stowarzyszenia Edycie Ramian, a także pracownikom ZCK wspierającym działalność „Klucza”.

Walne Zebranie Członków w dniu 10 maja 2016 roku wybrało nowy, tym razem ośmioosobowy Zarząd Stowarzyszenia „Klucz”, powierzając najpierw funkcję prezesa ponownie Kazimierzowi Dudzikowi. Tuż po zakończeniu obrad WZC na pierwszym posiedzeniu Zarząd ukonstytuował się w następujący sposób: Kazimierz Dudzik – prezes, Paulina Siemińska – I wiceprezes, Agata Nadolnik – II wiceprezes, Małgorzata Płonka – sekretarz, Marta Kuzak – skarbnik oraz członkinie Zarządu: Janina Bolechała, Teresa Świerczek i Małgorzata Soska. Na pierwszym posiedzeniu ukonstytuowała się też Komisja Rewizyjna w składzie: Mieczysław Wypasek – przewodniczący oraz członkinie Komisji: Alicja Jarosz i Urszula Łośko.

Kazimierz Dudzik
FOT. MAREK NIEMIEC



Anna i Kazimierz Spieszny

Z Filipowic (przez Rumunię) na Krym!

2 lipca, 6:30 - rozpoczyna się nasza wyprawa - my na BMW R80/7 z 1978 r. oraz Krzys, też na BMW, tylko nieco młodszym - F 650 CS z 2002 r. Ponieważ rok wcześniej, w trakcie naszej wyprawy przez Europę Środkową i Południową, nie starczyło nam czasu na Rumunię, w tym roku postanowiliśmy odwiedzić ten kraj, głównie ze względu na przejazd przez Karpaty słynnymi trasami Transalpi-na i Transfagarasan.



Nocleg nad Dunajem

Dwie trasy i jedna delta

Chcieliśmy wyjechać kilka dni wcześniej, ale od naszych znajomych w Rumunii dowiedzieliśmy się, że ze względu na padający od kilku dni ulewny deszcz trasę transfagarską zamknięto do odwołania. należy dodać, że jest ona czynna wyłącznie przez trzy miesiące w roku. Gdy tylko rumuńskie radio podało, że trasa będzie od jutra, tj. od 2 lipca, otwarta, wyruszyliśmy w drogę. Celem była Rumunia, a dalej, jeśli się uda, to i Krym.

Granice polsko-słowacką przejeżdżamy w Koniecznej. Po 100 km - leje, tak więc krótki postój, wskazujemy w kombinie przeciwdeszczowe i dalej w kierunku na Preszów i Koszyce, gdzie tankujemy do pełna. Na Węgrzech nie będziemy tankować. Można tu na stacjach zapłacić za paliwo w euro, ale nauczni zeszłorocznym doświadczeniem, gdy przelicznik z euro na forinty był znacznie zawyżony, nie ryzykujemy! Granicę z Węgrami przejeżdżamy w Tornynosnémeti i dalej na Miskolc, Debreczyn, docieramy do Berettyóújfalu, skąd drogą nr 105 - do granicy z Rumunią. Na granicy krótki odpoczynek, gdyż Rumuni sprawdzają dowody osobiste. W kantorze wymieniamy euro na leje, tankujemy i dalej w drogę, w kierunku Kluż-Napoka. Naszym celem jest Alba Julia, tam bowiem zaczyna się

trasa przez Karpaty - Transalpi-na. Zmoknięci postanawiamy znaleźć tani hotel. Trafiamy do czegoś w rodzaju naszej agroturystyki, dobijamy targu i za pięć euro od osoby możemy wziąć prysznic i przespać się w wygodnych łóżkach, a nasze motocykle parkujemy na ogrodzonej posesji.

3 lipca, w niedzielę, zrywamy się skoro świt, śniadanie, pakowanie i o ósmej ruszamy na Transalpinę, czyli drogę nr 67C, w dużej części remontowaną. Są odcinki po 2-3 kilometry, gdzie trzeba zmierzyć się ze żwirem i błotem, ale spokojnie można przejechać. W połowie trasy piękny widok na jezioro skłania nas do zatrzymania się. Po przejechaniu Transalpiny okazało się, że nie mamy GPS-a, który był na wyposażeniu Krzysowej beemki. Na jednym z remontowanych odcinków drogi Krzys pewnie o coś zahaczył i wypadł mu kabel od ładowarki, włókł się po ziemi, a wtyczka uległa zniszczeniu. Tak więc mapa okazuje się niezastąpiona.

Po pokonaniu Transalpiny, podczas jazdy w kierunku drogi 7C tzn. transfagarskiej trochę błądzimy. W Rumunii nie wolno zjeżdżać z dróg asfaltowych i, jak się przekonaliśmy, jest to „żelazna zasada”. Po godzinie jazdy w ekstremalnych warunkach docieramy do Curtea De Argeş i rozpoczynamy wspinaczkę drogą 7C przez Karpaty!

W miejscu, gdzie zaczyna się robić stromo, można zobaczyć, a jeśli ktoś chce, to i zwiedzić, zamek Drakuli. My rezygnujemy ze zwiedzania. W Rumunii zamki są z zewnątrz okazałe, ale w środku - rozgrabione.



Ukraina - Jaskółcze Gniazdo

W miarę, jak zbliżamy się do szczytu naszej trasy, robi się coraz zimniej. W końcu docieramy na samą górę. Temperatura koło zera, tu i ówdzie śnieg. Na górze krótki postój, kilka fotek i jazda w dół. Pod górę czasami tylko włączam trzeci bieg, najczęściej używam dwójki, a na zakrętach, bardzo ostrych, nawet po 180 stopni, trzeba zejść do jedynki. Jazda z góry - podobnie.

Naszym celem jest małe miasto Făgăraş, gdzie czekają nasi znajomi. Przygotowali nam prawdziwą ucztę - takie rarytasy, jak pieczona jagnięcina i wędzona słonina. Mówię wam - niebo w gębie. Nie brakowało również miejscowych napoi, jednakże z uwagi na sporą ilość procentów mogliśmy tylko spróbować ich zacnego smaku! Rano kupujemy zasilacz do naszego GPS-a. Nawigacja działa, jesteśmy spakowani, pamiątkowe zdjęcie, żegnamy się i w drogę. Przed wieczorem docieramy w okolice Tulczy. 15 km przed miastem zjeżdżamy z głównej drogi i z dala od szumu pędzących pojazdów w szczerym polu robimy namioty.

Wtorek, 5 lipca, wita nas pięknym słońcem. Wjeżdżamy do Tulczy, do części portowej. Szerokość Dunaju robi na nas wrażenie. Podchodzi do nas facet i łamaną angielszczyzną proponuje rejs swoim „jacht” po delcie Dunaju. Ustalamy trasę, targujemy się i po chwili za 120 euro wyruszamy na cały dzień błędnego lenistwa. Motocykle zostawiamy na hotelowym parkingu, za postój płacimy z góry.

Nasza łódź płynie z zawrotną prędkością... ok. 10 km/h. Mamy okrążyć „Mile 23” i wrócić do portu inną trasą. Niestety, do mili nie docieramy. Zepsuł się ster, kręcimy się w kółko. Niebawem pojawia się podobna do naszej łódź, do burty której zostaje przywiązana nasza łajba. W ten sposób jesteśmy

proponuję wynająć łódź motorową, jest szybsza i tańsza.

Na Ukrainę i Krym

Następnego dnia jedziemy w kierunku Ukrainy. Za 5 lei od osoby przeprawiamy się promem przez Dunaj i drogą na Galaţi zmierzamy do przejścia granicznego. Musimy zahaczyć o Mołdawię, po czym kierujemy się na Odesę. Jadąc przez rumuńskie wioski, Mołdawię i Ukrainę, często spotykamy mnóstwo Dnieprów i Urali, które w zaprzęgu z wózkiem bocznym przewożą praktycznie wszystko: kury, króliki, świny, a nawet kilkumetrowe drzewo. Odnosimy wrażenie, że czas płynie tu wolniej, a wokół panuje błogi spokój. Późnym popołudniem docieramy do Odessy. Robimy zakupy i jadąc na wschód, stajemy w małej miejscowości o wdzięcznej nazwie Fontanka. Zaczyna lekko padać, więc szukamy noclegu pod dachem. Prawie w każdym domu są pokoje do wynajęcia. Jedziemy uliczką w stronę morza i zatrzymujemy się na chyblił trafił przy jednej z bram. Otwiera nam kobieta, przygląda się uważnie i kieruje nas do sąsiada. W tym czasie Anka zdjęła z głowy kask, a nasza gospodyni decyduje, że jednak możemy zostać. Okazuje się, że mieszka sama z dwiema córkami, jej mąż wyjechał do pracy do Włoch. Kiedy zobaczyła, że jest z nami zięńszczyzna, poczuła się spokojniejsza, a gdy jeszcze dowiedziała się, że jesteśmy z Polski, poczęstowała nas wspianą zupą rybną i pysznymi placzkami, czymś w rodzaju naszych racuchów.

Zabudowanie stanowiły dwa odrębne budynki i coś w rodzaju letniej kuchni. Budynek, w którym mieszkała nasza gospodyni, wyposażony był w łazienkę, z której mogła skorzystać Anka. Dla nas pozostał do dyspozycji kibel na zewnątrz i dwa krany z ciepłą i zimną wodą, także na zewnątrz. Jeszcze przed kolacją



Promem przez Dunaj za jedyne 5 lei od osoby



Krym tuż, tuż...



Transfagarasan widziany z góry

idę nad morze, od którego dzieli nas kilkadziesiąt metrów i strome zbocze. Rano na kąpiel dała się namówić też Anka. Na drogę dostajemy trochę prowiantu i ruszamy na Mikołajów, Cherson i dalej na Krym. Krajobraz monotony, pola słoneczników, potem zmiana i jedziemy pomiędzy polami jeźmienia. Motocyklistów jak na lekarstwo. Po południu docieramy w okolice Symferopola, zatrzymujemy się w jednej z restauracji, która pod żadnym względem nie odbiega od standardów Europy Zachodniej, a w niektórych je nawet przewyższa. Zajmujemy miejsca w wygodnej łóż nad strumykiem i studiujemy kartę dań. Ja jem szaszłyki z baraniny, Anka z Krzykiem morskiego okonia, do tego cały zestaw różnych surówek, przystawek i obowiązkowo chleb, który na Ukrainie jest podawany w każdej restauracji i do każdego dania. Za taki posiłek i obsługę płacimy bardzo mało, bo ok. 100 hrywien za osobę. Pojedliśmy tyle, że nie chce się ruszać, ale komu w drogę, temu czas. Przy wjeździe do Symferopola pierwszy raz zatrzymuje nas milicja. Dokumentami nie są zainteresowani, raczej taka luźna rozmowa, zdawkowe pytania, skąd, gdzie i po co. Z ukraińską milicją zetknęliśmy się jeszcze dwukrotnie na Krymie, raz zajeżdżali nam drogę samochodem, ale zaraz kazali jechać dalej, natomiast w drodze do Symferopola jeden z dwóch stojących przy drodze milicjantów, kiedy zoba-

czył nadjeżdżające motocykle, lizakiem skierował nas w boczną drogę. Na pytanie, dlaczego, nie umiał odpowiedzieć i w końcu pozwolił nam jechać tak, jak chcieliśmy. Ukrainę znaleźliśmy tylko z opowieści i mieliśmy duże obawy co do dróg i milicjantów, jak się okazało, zupełnie



Powszechny transport w Mołdawii

niepotrzebnie. Główne drogi są całkiem przyzwoite, a i z milicją też nie mieliśmy więcej styczności. Pierwszym celem na Krymie jest Jałta i pałac, w którym w lutym 1945 r. trzech wielcy tego świata dokonali niekorzystnego dla Polski podziału strefy wpływów w Europie. Na Krymie obok pięknych i wspaniałych hoteli, które zazwyczaj mają własne plaże, jest mnóstwo przytulnych kwater do wynajęcia. Za Sewastopolem kierujemy się do miejscowości Bach-

czysaraj. Tam zwiedzamy piękny pałac, dawną siedzibę chanów krymskich i klasztor, który zamieszkuje kilku mnichów. Na motocyklach wjeżdżamy pod samą bramę, gdzie jest płatny parking. Oprócz obowiązkowej opłaty młody chłopak proponuje nam „pilnowanie” motocykli za 30 hrywien. Dajemy mu 10 i idziemy zwiedzać. Klasztor jest piękny, ale co w sobie kryje, wiedzą tylko zamieszkujący go zakonnicy, gdyż zwiedzającym udostępnione jest tylko jedno duże pomieszczenie, coś w rodzaju kaplicy. Wszystkie cele wykute są w skale. W dużej mierze wykorzystano naturalne zagłębienia i niecki. Z klasztoru idziemy dalej w górę, gdzie na samym szczycie można zobaczyć kaplicę i stary cmentarz. Wokół cudowny widok, piękne góry, dalej morze, a w dolinie wijące się maleńkie drogi. Coś fantastycznego. Kto nie był na Krymie, niech koniecznie jedzie (teraz to już nie jest taka łatwa wyprawa,

zważywszy na obecność separatystów i rosyjską aneksję, jak wiemy - przyp. red.).

Opuszczamy Krym z łezką w oku i nadzieją, że kiedyś jeszcze przyjedziemy tu na dłużej. Wracamy tą samą drogą, którą przyjechaliśmy, czyli w kierunku Odessy. Chcemy podciągnąć jak najdalej, żeby jutro mieć trochę wolnego czasu i na parę godzin rozłożyć się na plaży. Tak więc jedziemy do wieczora i w okolicy Chersonia wjeżdżamy do przydrożnego motelu. Obiekt z zewnątrz całkiem przyzwoity, budzi zaufanie. Sklep, restauracja, hotel, jakieś garaże. Za 250 hrywien wynajmujemy 3-osobowy pokój z prysznicem, plazmowym telewizorem i telewizją satelitarną. Do tego na noc bramy są zamykane, a obiektu pilnuje ochrona. Gdy tylko zaczęliśmy znosić nasze rzeczy, podszedł ochroniarz i zapytał, czy nie chcemy wprowadzić motocykli do garażu. Oczywiście skorzystaliśmy z jego propozycji. To kolejny dowód na to, że Ukraina jest piękna, tania i bezpieczna.

Automobilista, Nr 5/2012
CDN



Delegacje Rudy Kameralnej i Filipowic na Wzgórzu Pamięci w Morawicy

„Chwała Zwycięzcom”, ustępuje dziś hasłu „Chwała Zwycięzcom” - to słowa ministra obrony Antoniego Macierewicza, który w Morawicy uczestniczył w odsłonięciu pomnika „Niezlomnym - Ojczyzna”.

Budowa pomnika, finansowana ze składek społecznych, rozpoczęła się jesienią ubiegłego roku. W sobotę 23 kwietnia była tam również delegacja naszej miejscowości, Rudy Kameralnej. Okazją, obok odsłonięcia pomnika „Niezlomnym - Ojczyzna”, była 1050. rocznica Chrztu Polski. Data również nieprzypadkowa – to zarazem dzień św. Wojciecha - Patrona Polski.

Na uroczystość zjechało kilkadziesiąt pocztów sztandarowych z całej Polski, delegacje kombatanatów, Solidarności, służb mundurowych, Bractwa Kurkowego, a wśród nich delegacja młodzieży z Rudy Kameralnej - uczniowie ZSPiP w Filipowicach: Monika Kaczor, Wiktoria Czuba oraz Filip Turczak. Młodzież opiekowała się pani Lucyna Migda oraz państwo Rozalia i Andrzej Różowscy, Anna i Maciej Turczakowie. Choć delegacji szkół również było sporo, to nasza młodzież wyróżniała się z tłumu dzięki paramilitarnym mundurkom (dar pani dyrektor ZSPiP Iwony Gurgul – dziękujemy!). Wyróżniali się czymś jeszcze – otóż dzięki osobistej „opiece” i życzliwości pani Małgorzaty Ryby (wspaniałej osoby zaangażowanej tak w dzieło powstania pomnika, jak i generalnie w przywracanie pamięci Żołnierzom

Wyklętym, nasza delegacja otrzymała miejsce w sektorze VIP-owskim i złożyła kwiaty pod pomnikiem bezpośrednio po tym, jak uczyniła to delegacja rządowa oraz minister obrony Narodowej A. Macierewicz. Drugą wiązkę dzieci złożyły pod rewersem pomnika. Ma on bowiem dwie strony i dwie wymowy. Pierwsza poświęcona pamięci Żołnierzy Wyklętych, druga zawierająca daty najważniejszych wydarzeń naszej historii od chrztu Polski po zrywy solidarnościowe.

Uroczystości rozpoczęły się od występu chóru „Wspólnota” z Morawicy, po czym przystąpiono do celebracji Mszy Świętej pod przewodnictwem Metropolity Archidiecezji Krakowskiej ks. Kardynała Stanisława Dziwisza. Po Mszy złożono wiązkę kwiatów pod pomnikiem. Do organizatorów specjalny list wystosował Prezydent RP Andrzej Duda, który to list odczytał minister Wojciech Kolarski. W uroczystościach wzięła udział delegacja rządowa – jak już wspomnieliśmy - z ministrem A. Macierewiczem na czele. Dla dzieci było to niesamowite przeżycie i wspaniała lekcja historii na żywo.

Pragniemy podziękować organizatorom za miłą i ciepłą przyjął, za zaproszenie, a przede wszystkim p. Małgorzacie Rybie za opiekę, jak również za życzliwe przyjęcie i wsparcie na miejscu: państwu Marcie i Markowi Wojasom oraz Grzegorzowi Gawłowi – autorowi biografii kpt. Jana „Salwy” Dubaniewskiego, który zapoczątkował ten temat w Rudzie Kameralnej.

Tekst i fot. Maciej Turczak



Monastyr w Bachczysaraju



Najlepsi mechanicy i kierowcy są w ZSP!



Finał Eliminacji Powiatowych Ogólnopolskiego Młodzieżowego Turnieju Motoryzacyjnego odbył się 19 kwietnia br. na obiektach Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych.

Współorganizatorami turnieju byli Małopolski Ośrodek Ruchu Drogowego oraz Wydział Ruchu Drogowego Komendy Miejskiej Policji w Tarnowie. Uczestnicy rywalizowali w następujących konkurencjach: test z przepisów ruchu drogowego, test skrzyżowań, test z historii polskiej motoryzacji, jazda sprawnościowa samochodem z tzw. „talerzem Stewarda”, jazda sprawnościowa motorowerem po torze przeszkód, przygotowanie samochodu do jazdy.

O zwycięstwo walczyło siedem trzyosobowych drużyn - trzy reprezentujące miasto Tarnów, cztery - powiat tarnowski. Naszą szkołę reprezentowali uczniowie klasy trzeciej Technikum Mechanicznego: Kamil Ramian, Bartłomiej Ćwik, Piotr Soból. Puchar

zwycięzcy w kategorii indywidualnej z rąk Jarosława Sadego - dyrektora MORD w Tarnowie otrzymał uczeń naszej szkoły - Kamil Ramian, Bartłomiej Ćwik był trzeci. W klasyfikacji drużynowej zwyciężył zespół z Zakliczyna, drugie miejsce zajęła drużyna ZSZiO w Gromniku, trzecie ekipa reprezentująca ZSP w Tuchowie.

Turniej uatrakcyjniło szereg imprez towarzyszących. W ramach III edycji projektu „Szybcy na torze - Bezpieczni na drodze” realizowanego przez Międzynarodowe Stowarzyszenie Passe-Partout, uczestnicy oraz widzowie mogli podnieść swoją wiedzę z zakresu bezpieczeństwa w ruchu drogowym. Młodzi kierowcy (między 18 a 24 rokiem życia), którzy jeżdżą bezpiecznie (i nie mają na swoim koncie punktów karnych), mogli złożyć indywidualne zgłoszenie do udziału w losowaniu darmowych kartonów na tor wyścigowy Formuły I - GP w Austrii. Dziękujemy stowarzyszeniu za pomoc w przeprowadzeniu turnieju.

Gratulując udanego występu naszej drużynie życzymy dalszych sukcesów w kolejnych zmaganiach na szczeblu wojewódzkim w Krakowie.

Stanisław Zawisza
FOT. MAREK NIEMIEC

Młodzi dla seniorów, seniorzy dla młodych



Korowód poprowadził Ryszard Kuczyński - dyrektor DPJ-u

Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych im Józefa Piłsudskiego w Zakliczynie w roku szkolnym 2015/2016 pozyskał środki w ramach Programu Stypendialnego IKEA FAMILY „Na rodzinę można liczyć” na stypendia dla pięciu zdolnych, ambitnych i zaangażowanych w działania społeczne uczniów.

Stypendyści mieli możliwość wzięcia udziału w projekcie grantowym realizowanym w ramach Programu Stypendialnego IKEA FAMILY i podjęli takie wyzwanie, przygotowując wniosek aplikacyjny. Kapituła Konkursu, spośród nadesłanych z całej Polski wniosków, wskazała pięciu zwycięzców, wśród których znaleźli się uczniowie z ZSP w Zakliczynie z projektem „Młodzi dla seniorów, seniorzy dla młodych”. Zwycięskie projekty od organizatorów: IKEA Retail Sp. z o.o oraz Fundacji Świętego Mikołaja z Warszawy otrzymały po 5 tys. zł na realizację swoich pomysłów. Zespół projektowy tworzy 10 uczniów - wolontariuszy, a jego liderem jest Patryk Ludwa.

Celem projektu jest niesienie pomocy ludziom samotnym, chorym, niepełnosprawnym przebywającym w Domu Pogodnej Jesieni w Zakliczynie, którzy z różnych przyczyn nie mieszkają z rodziną. Wolontariusze od stycznia 2016 regularnie odwiedzają pensjonariuszy DPJ. Byli z życzeniami i kwiatami dla pań w dniu Święta Kobiet, pamiętali o życzeniach świątecznych, ale najważniejszym wydarzeniem w czacie trwania projektu jest Majówka, która odbyła się 12 maja br. na dziedzińcu Domu Pogodnej Jesieni w Zakliczynie, z udziałem

pensjonariuszy, Klubu Seniora i zaproszonych gości. We wspólnej zabawie uczestniczyli: burmistrz Dawid Chrobak, dyr. ZSP Anna Olszańska, wicedyrektor ZSP Krzysztof Małek. Nie zabrakło konkursów, łakoci i specjałów z grilla. Do tańca, przy słonecznej aurze, zagrał Tadeusz Malik. Nad realizacją założeń projektu i samą Majówką w ogrodach DPJ-u czuwała pedagog Joanna Dobrzańska. Gości podejmował dyr. DPJ Ryszard Kuczyński z oddaną kadrą.

(jd, mn)

FOT. MAREK NIEMIEC



Majówkę zaszczycili swoją obecnością dyr. ZSP Anna Olszańska i burmistrz Dawid Chrobak



JM Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. dr hab. med. Wojciech Nowak i laureaci konkursu

Spektakularny sukces uczennicy ZSP!

Z ogromną radością pragnę poinformować, że Aleksandra Dyngosz z Liceum Ogólnokształcącego zdobyła indeks Uniwersytetu Jagiellońskiego jeszcze przed maturą!

Nasza uczennica wzięła udział w „Konkursie Wiedzy o Uniwersytecie Jagiellońskim”. Konkurs przeprowadzono w dwóch etapach. Eliminacje Okręgowe odbyły się 5 marca br. równocześnie w Krakowie (w sali audytorijnej w zespole Kampusu 600-lecia Odnowienia UJ), Gdańsku, Warszawie i po raz pierwszy w Londynie. Spośród ponad 400 uczestników Ola zajęła

15 miejsce i weszła do ścisłego Finału. Finał Konkursu odbył się 7 kwietnia br. w Czytelnicy Głównej Biblioteki Jagiellońskiej.

Należało napisać pisemny test szczegółowy (100 pytań) w 60 min. W przypadku, gdy dwie lub więcej osób osiągnęły tę samą ilość punktów testu finałowego, przeprowadzona miała być dogrywka ustna o kolejne miejsce w punktacji. Rozstrzygnięcie konkursu i publiczne ogłoszenie wyników - listy laureatów - odbyło się w tym samym dniu. Uzyskanie tytułu Laureata w konkursie gwarantowało indeks na najbardziej prestiżową uczelnię w Polsce. Mega emocje przeżywali finaliści i ich opiekunowie.

Pierwszeństwo wyboru indeksu miał laureat z największą ilością punktów, następnie wybierały kolejne osoby w układzie malejącym. Ostatni indeks przypadł finaliście z najmniejszą ilością punktów. Lista obejmowała 140 indeksy, w tym tylko dwa indeksy na kierunek lekarski. Dzięki świetnej pozycji w finale konkursu Ola wywalczyła sobie kierunek, o którym marzyła - Wydział Lekarski UJ! Uroczysta Gala Laureatów odbyła się 8 kwietnia br. o godz. 10:00 w Auli Collegium Novum, gdzie nasza laureatka odebrała nagrodę z rąk JM Rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. dr hab. med. Wojciecha Nowaka.

Tekst i fot. Maria Soska

W ZSP podpisano umowę partnerską



Polsko-niemiecka umowa partnerska szkół podpisana!

14 kwietnia br. Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych w Zakliczynie podpisał umowę partnerską z Berufsbildungszentrum w Bad Segeberg. To kontynuacja współpracy, datującej się od roku 2012, kiedy to delegacja nauczycieli wraz z dyr. ZSP Anną Olszańską złożyła wizytę w Bad Segebergu. W następnym roku nastąpiła rewizyta z dyr. Karin Pätzold, podpisano wówczas porozumienie dot. wymiany młodzieży.

Nowo wybrany dyrektor Berufsbildungszentrum - Heinz Sandbrink - objął funkcję szefa

placówki po wcześniejszej pracy w ministerstwie. Był pod wrażeniem przyjęcia w Polsce i samej szkoły, mimo że do jego szkolnego kompleksu uczęszcza ok. 2,5 tys. uczniów, a więc o wiele więcej niż do ZSP. Jeszcze w tym roku do Bad Segeberg uda się grupa naszej młodzieży. Wymiana uczniów jest możliwa dzięki pomocy finansowej Polsko-Niemieckiej Współpracy Młodzieży w Warszawie.

Dyr. Sandrink liczy na rozwój współpracy pomiędzy szkołami.

- Obydwie szkoły są szkołami zawodowymi i przygotowują uczniów do zawodów, dlatego widzimy tutaj podobieństwa, najważniejsze jest, że młodzi

ludzie się spotkają i poznają. Mamy specjalną komunikację, dzięki której młodzi ludzie mogą się porozumieć, ale to prawdziwe spotkanie nie odbywa się, a życie jest takim spotkaniem. Dlatego jest takie ważne, żeby uczniowie się spotkali, przyszli do rodzin i zapoznali się osobiście. W tych rodzinach jest bardzo serdeczna atmosfera, uczniowie nasi są bardzo dobrze witani i podejmowani w polskich rodzinach. Otrzymują wspaniałe jedzenie, pyszne polskie potrawy, rodzice i rodzeństwo uczniów są bardzo serdeczni i opiekują się nami doskonale. Najważniejsze, że się nawzajem zbliżamy. Wolność, tolerancja, pokój mogą powstać tylko we wspólnocie, a nie przeciwko sobie. Chcemy wspierać tę wspólnotę w Zakliczynie i Bad Segebergu.

- Przypomnijmy, jaka to szkoła?

- Nasza szkoła zawodowa liczy 2500 uczniów, 140 nauczycieli i 15 osób obsługi. 60 proc. uczniów to uczniowie zawodowi, uczą się w podwójnym systemie, tzn. że część tygodnia spędzają w zakładach, w warsztatach, w szkole u pracodawcy, teoretyczna część odbywa się w naszej szkole, uczniowie przychodzą na dwa albo trzy dni i uczą się teorii.

- Jaka jest odpowiedź szkoły na potrzeby rynku?

- Prowadzone są rozmowy z ministerstwem, ale i z zakładami przemysłowymi ws. zapotrzebowania na pracowników. Mamy teraz np. bardzo duże zapotrzebowanie na wychowawców i asystentów w przedszkolach i po rozmowach z ministerstwem otworzyliśmy tę gałąź.

„zielonymi zawodami” w sferze rolnictwa.

- Jakie przesłanie miałby Pan Dyrektor dot. współpracy polsko-niemieckiej?

- Chciałbym nawiązać do Pańskiego zawodu dziennikarskiego, pewien polski dziennikarz powiedział, że „życie odbywa się na szynach, na torach, które muszą być wiecznie odnawiane”.



Dyrektor Sandrink liczy na rozszerzenie wymiany

- Objął Pan nową funkcję w oświacie. Czym zajmował się Pan do tej pory?

- Pracowałem poprzednio w ministerstwie gospodarki. Byłem przewodniczącym Wydziału Edukacji, który zajmował się tzw.

Dzisiaj mamy dobrą możliwość, bo tory są położone, trzeba je tylko odnowić. Życzę sobie, żeby było dużych takich spotkań pomiędzy naszymi szkołami w Zakliczynie i Bad Segebergu.

Tekst i fot. Marek Niemiec

CZY MNIE JESZCZE PAMIĘTASZ?

Pani Dorota Pawłowska mieszkająca po sąsiedzku w Rynku z naszą redakcją, zachęcona niegdyś apellem pana Tadeusza Włodarczyka o zamieszczanie na łamach Głosiciela swoich prywatnych zdjęć, obdarzonych sentymentem, miłym wspomnieniem, przyniosła zdjęcia swojej klasy w Szkole Podstawowej w Zakliczynie, z trzech różnych okresów: zdjęcie IIIb, następne w roku 1976, ostatnie po wielu latach na zjeździe jej rocznika. Niektórym pewnie łza zakręci się w oku...

Zachęcamy Czytelników do dzielenia się zawartością swoich archiwów.



Zjazd Rocznika - listopad 2011



Rok szkolny 1971/72



Rok szkolny 1976/77



Zmagania ortograficzne

21 kwietnia br. o godz. 9:00 w Szkole Podstawowej im. Lanckorońskich w Zakliczynie przeprowadzono 3. Gminny Konkurs Ortograficzny „Mistrz Ortografii”, adresowany do uczniów klas trzecich.

W konkursie brali udział uczniowie z pięciu szkół gminy Zakliczyn: z Paleśnicy, Stróż, Faściszowej, Gwoźdźca i Zakliczyna. Wzięło w nim udział łącznie 14 uczniów. Uczestnicy konkursu mieli za zadanie poprawnie napisać tekst dyktanda pt. „Wiosna”, który opracowany został przez zespół nauczycieli kształcenia zintegrowanego. Celem konkursu było kształtowanie wśród uczniów nawyku posługiwania się poprawną polszczyzną, rozbudzanie wrażliwości językowej. Konkursowi przewod-



niczyła emerytowana nauczycielka i zarazem były wicedyrektor Szkoły Podstawowej w Zakli-

czynie, pani mgr Maria Ogonek. Dyktanda sprawdziła i oceniła komisja złożona z nauczycieli

wszystkich szkół biorących udział w konkursie. Wyłoniono trzech zwycięzców.

Tytuł „Mistrza Ortografii” zdobyła **Kinga Świerczek**, uczennica Szkoły Podstawowej w Zakliczynie. Drugie miejsce zajęła **Oliwia Chrobak** ze Szkoły Podstawowej z Paleśnicy, natomiast trzecie miejsce wywalczyła **Joanna Dudek** ze Szkoły Podstawowej w Zakliczynie. Dyplomy i nagrody zostały wręczone przez Burmistrza Miasta i Gminy Zakliczyn pana Dawida Chrobaka oraz Dyrektora ZSPiG w Zakliczynie pana Józefa Gwiżdża.

Głównym sponsorem konkursu była Rada Rodziców Szkoły Podstawowej w Zakliczynie. Wszystkim biorącym udział w konkursie dziękujemy, a nagrodzonym gratulujemy.

Organizator:

mgr Grażyna Gwiżdż,
mgr Grażyna Ogonek

FOT. ARCH. SZKOŁY



Szczęśliwa „13” dla Kingi Świerczek!

W Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Paleśnicy już po raz 13. przeprowadzono doroczny, gminny sprawdzian wiedzy z matematyki. Pytania otwarte i zamknięte przygotowała, jak zwykle, doradca metodyczny Izabela Nadolnik z Samorządowego Centrum Edukacji w Tarnowie, autorka testów od początku istnienia konkursu.

Młodzi matematycy z klas 1-3 mieli do dyspozycji godzinę na rozwiązanie testu, po czym opiekunowie dzieci ocenili prace, a koordynatorka i pomysłodawczyni konkursu „Mistrz Matematyki 2016” - nauczycielka matematyki w tutejszej szkole - Stanisława Kosakowska przydzieliła dyplomy i nagrody. W konkursie wzięły udział pary uczniowskie ze szkół w Filipowicach, Faściszowej, Gwoźdźcu, Stróżach, Zakliczynie i Paleśnicy.

Pierwsze miejsce zajęła Kinga Świerczek z SP Zakliczyn, 21 pkt. (pod opieką Anny Mróz), drugie miejsce przypadło Julii Czech z SP Stróż 16 pkt. (op. Agnieszka Galas), trzecie miejsce dla Antosi Szpak z SP Faściszowa 15 pkt. (op. Wioletta Pajor).

Metodyk Izabela Nadolnik zauważyła, że zadania były trudne, dlatego jest pełna podziwu dla Kingi za uzyskaną ilość punktów: - Ciężko jest ocenić trudność testów w ciągu tych 13 lat, ponieważ dwa razy zmieniała się podstawa programowa. Tu w Paleśnicy poziom jest zawsze wysoki, co widzimy po tych pracach, a ja uważam, że te zadania były trudne. Doceniam wiedzę laureatki, która w zadaniach zamkniętych uzyskała 13 pkt. na 15 możliwych, jest to bardzo dobrze napisany test. To testy znacznie wykraczające poza zakres programowy. Tu wychodzi, jaka jest ta praca dziecka z nauczycielem. Bo są to zadania np. w formie łamigłówek, a takich zadań nie znajdziemy w podręczniku. Takie konkursy, jak ten w Paleśnicy, są dla nas metodyków bardzo ważne, wyciągając wnioski, można ukierunkowywać pracę ucznia z nauczycielem.

W ceremonii uhonorowania wszystkich uczestników matematycznych zmagani wzięli udział burmistrz Dawid Chrobak i dyrektor ZS-P Sylwester Gostek. Organizatorzy na finał konkursu podjęli gości obiadem w szkolnej stołówce.

Tekst i fot. Marek Niemiec

Kolejna akcja przedszkolaków i UNICEF

Tuż przed samymi Świątami Wielkanocnymi w naszym przedszkolu odbył się Dzień Afryki. Wydarzenie to związane było ściśle z akcją UNICEF, do której przedszkole włączyło się już po raz kolejny, tym razem nosiła ona nazwę „Mali uczniowie idą do szkoły”.

W ramach tej akcji przedszkolaki z obu przedszkoli dowiedziały się, dlaczego miliony dzieci nie mogą chodzić do szkoły, jak wygląda sytuacja w tym zakresie w różnych regionach świata, co robi UNICEF, aby umożliwić jak największej liczbie dzieci zdobywanie wiedzy. W ramach pomocy dzieciom z Mali, każde dziecko mogło stworzyć dowolną książeczkę - w postaci bajki, opowiadania, itp. Rodzaj literatury i technika wykonania była dowolna. Książki mogły być wzbogacone ilustracjami, zdjęciami, rysunkami. W cyklicznych zajęciach w trakcie roku szkolnego pomagały prezentacje multimedialne i film, które obrazowały realną sytuację w potrzebujących krajach.

W obu placówkach odbyły się „Afrykańskie dni”. Przedszkolaki w pięknych „murzyńskich” strojach pod czujnym okiem nauczycielek tańczyły, dodatkowo w lusławickim przedszkolu dzieci przygotowały również przedstawienie, recytowały wiersze, interpretowały ruchem ich treść, śpiewały, a nawet wykonały choreografię do piosenki „Waka, waka”.

Gościem specjalnym podczas tego dnia była pani Joanna Planeta, działająca w Stowarzyszeniu Inicjatywa Młodzi Misjom, która opowiedziała przedszkolakom, jak wygląda życie dzieci i ludzi



w biednych krajach, przedstawiła prezentację multimedialną stworzoną po jej pobycie w Indiach, oraz obiecała, że odwiedzi nas jeszcze, kiedy wróci z misji z Kamerunu, na którą wybiera się już w sierpniu. Pani Joasia na koniec uczyła dzieci piosenki „Szaba Balua Jezusa, Akina Oo”, oraz tańca, zagrała również dzieciom na gitarze. Następnie odbyła się aukcja książeczek wykonanych przy pomocy rodziców przez dzieci z Lusławic i z Zakliczyna. Przedszkolaki, które swoimi pracami włączyły się w pomoc dzieciom z Mali, to: Przedszkole z Zakliczyna - Milena Pajor, Amelka Stankowska, Martyna Majewska, Justyna Wajdowicz.

Przedszkole z Lusławic: Marek Dudzik - który dodatkowo wykonał piękną książkę na konkurs UNICEF, która wysłana została do fundacji, Aleks Słowik, Kacper Gwiżdż, Julia Gołąb, Zuzanna Korzeniowska, Adrian Augustyn, Sara Biel, Dawid Staszewski, Natalia i Wiktoria Szafarczyk, Gabriela Szpak, Lena Gnyla i Julia Tyburska.

Po aukcji wszyscy przybyli rodzice oraz dzieci zaproszeni zostali na „murzyńskie” ciasto, oraz kawkę, podczas których rozmawiano w dalszym ciągu o trudnym życiu w krajach Afryki.

Kwota zebrana podczas aukcji za książeczkę to 190 zł i 10 euro (10 euro = 41,60 zł wg kursu na dzień 28 marca) - w sumie przekazane zostało 232 zł - Przedszkole w Lusławicach, oraz 100 zł - Przedszkole w Zakliczynie. Pieniądze te przekazane zostały na konto fundacji UNICEF, która od wielu lat działa w Mali na rzecz poprawy losu dzieci.

Jeszcze raz serdecznie dziękujemy wszystkim, którzy włączyli się w tę akcję i okazali wrażliwość serca. Przedszkolakom za serce włożone w wykonanie pięknych i pomysłowych książeczek, piękne występy, rodzicom zaś za bardzo liczne przybycie. Udział w akcji uświadomił nam wszystkim, że pomaganie może być przyjemne i wiązać się z pozytywnymi emocjami. A ponadto, że dzięki zaangażowaniu można pomóc innym dzieciom. Dzieciom, które naprawdę tego potrzebują.

A za rok włączymy się w kolejną akcję UNICEF, podążając za pięknymi słowami Papieża Jana Pawła II: „Człowiek jest wielki nie przez to, co posiada, lecz przez to, kim jest; nie przez to co ma, lecz przez to, czym dzieli się z innymi”.

Tekst i fot.

Edyta Olszewska - Kwiek

Emilka Bagińska wyróżniona w powiatowym konkursie



Etap gminny zakończył się zwiedzaniem Domu Strażaka przy ul. Browarki

27 kwietnia br. w Tarnowie rozstrzygnięto powiatową edycję konkursów „Nie wypalaj suchych traw” oraz „Kiedy dzwonię po straż pożarną”. Obydwa adresowane do uczniów szkół podstawowych. Miło nam poinformować, że w gronie laureatów konkursu znalazła się Emilia Bagińska ze Szkoły Podstawowej w Stróżach, która otrzymała wyróżnienie.

Emilka zwyciężyła w etapie gminnym, którego finał nastąpił rankiem 7 kwietnia w Domu Strażaka w Zakliczynie, co dało jej przepustkę do gali w Komendzie

Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Tarnowie. Regulamin zakładał, że awansować będą do kolejnego szczebla jedynie laureaci, jednakże Zarząd Gminny OSP postanowił nagrodzić trzy miejsca. Warto podkreślić, że w tym roku konkurs został rozszerzony na całą gminę.

Jury w składzie: Zdzisław Górnikiewicz - przewodniczący, Stanisław Kusiak, Tadeusz Trytek i Marek Niemiec doceniło po wnikliwej analizie następujących autorów i ich prace.

W konkursie „Nie wypalaj suchych traw” wzięło udział 28 uczniów z sześciu gminnych szkół. W grupie „IV klasa SP” pierwsze

miejsze zdobyła Wiktoria Banaś z SP Gwoździec, drugie miejsce dla Norberta Dudka z SP Gwoździec, trzecie dla Justyny Perkman z SP Zakliczyn.

W grupie „V klasa SP” zwyciężyła Zuzanna Korczyńska z SP Stróże, drugie miejsce dla Natalii Zych z SP Zakliczyn, trzecie miejsce zajęła Angelika Migdał z SP Zakliczyn.

W grupie „VI klasa SP” triumfowała wspomniana Emilia Bagińska z SP Stróże, 2 m. Marika Pach z SP Zakliczyn, 3 m. Julia Rojek z SP Zakliczyn.

Do konkursu rysunkowego „Kiedy dzwonię po straż pożarną” napłynęły 33 prace z sześciu

szkół podstawowych. W grupie „I klasa SP” pierwsze miejsce zajęła Zuzanna Kochan z SP Faściszowa, 2 m. Piotr Sakłak z SP Wróblowice, 3 m. Radosław Tokarz z SP Gwoździec. W grupie „II klasa SP”: 1 m. Julia Adamska z SP Faściszowa, 2 m. Małgorzata Guśtak z SP Paleśnica, 3 m. Julia Wolak z SP Paleśnica.

W grupie „III klasa SP”: 1 m. Martyna Martyka z SP Faściszowa, 2 m. Antonina Szpak z SP Faściszowa, 3 m. Magdalena Krupska z SP Paleśnica.

Jak widzimy, w trzech konkursowych grupach triumfowały dziewczęta z Faściszowej, jednak imię patrona szkoły - Jacka Malczewskiego - zobowiązuje.

W ceremonii nagrodzenia laureatów szczebla gminnego obydwóch konkursów wzięli

udział - w imieniu pana burmistrza, który ufundował nagrody - inspektor oświaty UM Agnieszka Malisz oraz prezes Zarządu Gminnego ZOSP dh Tomasz Damian i wiceprezes OSP Zakliczyn druhna Ewa Kłoczek. Upominki otrzymali wszyscy uczestnicy obu konkursów. Całe przedsięwzięcie koordynował dh Łukasz Łach, naczelnik OSP Zakliczyn.

Na zakończenie spotkania przy ul. Browarki gospodarze zademonstrowali nowoczesne zasoby rozbudowanych garaży, druhowie uruchomili też efektownie Mercedesa Atego, wyjeżdżając nim na plac manewrowy, wcześniej wszyscy uczestnicy strażackiej imprezy stanęli w bramie remizy do pamiątkowego zdjęcia.

Tekst i fot. Marek Niemiec



Emilka (z lewej) z koleżanką w Komendzie Powiatowej PSP w Tarnowie

Wanda Chotomska bohaterką gwoździeckiego przeglądu

12 kwietnia br. w Zespole Szkoły Podstawowej i Przedszkola w Gwoźdźcu odbył się już IV Przegląd Recytacji Wierszy Pisarzy Polskich. W latach poprzednich recytowano wiersze Jana Brzechwy, Marii Konopnickiej, Juliana Tuwima, a w tym roku twórczość Wandy Chotomskiej.

Przed rozpoczęciem części konkursowej, aby troszeczkę przypomnieć o tremie oraz nawiązać do twórców z poprzednich lat, dzieci z oddziału przedszkolnego wraz z rodzicami pod opieką wychowawcy zaprezentowali krótką, ale zabawną interpretację wiersza Jana Brzechwy „Kaczka dziwaczka”. Cel został osiągnięty - wszyscy widzowie świetnie się bawili.

W kolejnej części przedstawiono prezentację multimedialną, która w sposób szczegółowy i interesujący dla dzieci przybliżyła życie i twórczość Wandy Chotomskiej. Autorka ta debiutowała na



Przegląd poprowadziła pani dyrektor Halina Toboła

łamach „Świata Młodych” w 1949 r., natomiast wspólnie z Mironem Białoszewskim ogłaszała wiersze w „Świerszczyku”. Stworzyła popularny cykl programów telewizyjnych dla dzieci „Jacek i Agatka”. Jest autorką ponad 200 książek dla dzieci i młodzieży, audycji radiowych i telewizyjnych.

Po oficjalnym rozpoczęciu części konkursowej przez panią dyrektora szkoły, uczestnicy recy-

towali wiersze z uśmiechem na twarzach i z wielką odwagą. W tegorocznym Przeglądzie udział wzięli przedstawiciele wszystkich szkół z naszej gminy. Poziom był bardzo wysoki, co podkreślił pan Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn, obecny podczas Przeglądu. Jury, składające się z opiekunów dzieci recytujących wiersze, miało bardzo trudne zadanie. Przy ocenie brano

pod uwagę dobór repertuaru, długość tekstu, interpretację, ruch sceniczny, emisję głosu, kostium oraz ogólny wyraz artystyczny.

Podczas zliczania głosów uczniowie klasy II pod opieką wychowawcy zaprezentowali układ taneczny, co umiliło czas oczekiwania na wyniki. Wszyscy uczestnicy Przeglądu są zwycięzcami, biorąc pod uwagę fakt, iż zostali wybrani w eliminacjach wewnętrznych w swojej szkole i godnie ją reprezentowali na Gminnym Przeglądzie. Po zsumowaniu punktów zwycięzcami zostali:

I miejsce: Julia Rudnicka - wiersz „Pingwinek” - Zespół Szkolno-Przedszkolny Paleśnica oraz Bartosz Perkman - wiersz „Dziura w moście” - Szkoła Podstawowa w Faściszowej;

II miejsce: Michalina Koza - wiersz „Kokoszki” - Zespół Szkoły Podstawowej i Przedszkola w Gwoźdźcu;

III miejsce: Zuzanna Pytko - wiersz „Wiersz dla babci” - Szkoła Podstawowa w Zakliczynie;

IV miejsce: Kamila Pawłowska i Maciej Jaszczur - wiersz „Kaczka-tłumaczka” - Szkoła Podstawowa w Stróżach, Gabriela Duda - wiersz „Literki” - Niepubliczna Szkoła Podstawowa Wróblowice oraz Julia Jurczyk - wiersz „Zapiekanka-rapowanka” - Zespół Szkoły Podstawowej i Przedszkola w Filipowicach.

Uczestnicy zostali nagrodzeni prezentami oraz otrzymali pamiątkowe dyplomy i nagrody książkowe. Na zakończenie wszyscy występujący wraz z opiekunami spotkali się w kawiarence „Wandy Chotomskiej”, gdzie oczekiwał na nich poczęstunek przygotowany przez Radę Rodziców.

Serdeczne podziękowania kierujemy do osób przygotowujących uczniów do Przeglądu, do rodziców i nauczycieli, którzy swoje pociechy przywieźli oraz do rodziców występujących w przedstawieniu i zaangażowanych w przygotowanie Przeglądu.

Tekst i fot. ZSPiP Gwoździec



XII

Ewa Jednorowska

NEMEZYS

Nie ulega wątpliwości, że dom i jego otoczenie w pełni charakteryzują właściciela. Uwaga ta nasunęła mi się podczas spaceru po pałacowym parku. Ernest Zakliński stworzył iście wielkopańską siedzibę, a przynajmniej miał taki zamiar. Niestety, spotkały się tutaj duże pieniądze z kompletnym brakiem gustu (zjawisko to występuje również i w naszych czasach). Do pałacu, zbudowanego w stylu „ogólnoludzkim”, jak to żartobliwie nazwałem, gdyż była to mieszkanka Partenonu, Malborka, Wawelu, Kórnika i Bóg wie, ilu jeszcze mniej i bardziej udanych twórców architektury, prowadziła cisowa aleja upszczona (bo inaczej tego nie można nazwać) rzeźbami ogrodowymi na wysokich cokółkach w odstępach dwudziestometrowych. Były to przedziwne dzieła sztuki, obrazujące tematy antyczne w sposób tak wulgarny, iż można by posądzać ich twórcę o spory odchył emocjonalny. Leda z łabędziem trąciła wręcz pornografią, Mitra wyżywał się, sądząc po minie, zadawaniem cierpienia bykowi, w obrzydliwej paszczy Kronosa zniknął kadłub dziecka, naga Wenus miała twarz ulicznicy oczekującej klienta. Podszedłem do Bachusa. Darmo by w twarzy rzymskiego bóstwa szukać przysłowiowej radości życia. Była to fizjonomia zła, w całym tego słowa znaczeniu. Wydęte mięsiste policzki, wykrzywione sarkastycznie grube wargi i lekko przymrużone oczy, prawie niewidoczne pod warstwą zeschłego mchu, nadały jej wygląd starego satyra i gdyby nie czara i kiść winnej latorośli nikt nie zgadłby, że ma przed sobą patrona weselszej strony życia. Czara obciążona śniegiem wypadła mu z ręki i leżała u podnóża cokołu. Podniosłem ją i oniemiałem ze zdumienia. Spod warstwy spękanej, grubo nałożonej zaprawy wyzierał czarny kamień, prawdopodobnie agat. A więc stary diabeł tutaj ukrył skradzioną relikwię, której na próżno szukało kilka pokoleń jego potomków. Święte naczynie w dłoni pijanego bożka, na taki pomysł mógł wpaść tylko Ernest Zakliński, bezbożnik i rozpustnik. Schowałem zdobycz w samochodzie i wróciłem do pałacu. Odnowiona sala balowa prezentowała się wspaniale. Elektrycy skończyli właśnie montaż kryształowych żyrandoli, pakowali i wynosili sprzęt do samochodu. Asia z Michałem i Marcinem rozwieszali obrazy, a pani Gienia, nasza sprzątaczką, zbierała pracowicie resztki drutów, papierów, sznurków walające się po podłodze. - Kochani - zawo-



Bachus

łałem - kończymy dziś pracę. Godzina siódma, czas wracać.

Zimne, marcowe powietrze niby kawał mokrej tkaniny przywarło do twarzy i rąk, drobny śnieżek z deszczem prosił w oczy. Wsiadłem do samochodu i odczekałem aż tamci odjadą, po czym ruszyłem aleją, rozpryskując wodę w kałużach. Byłem zadowolony z szybkiego postępu prac remontowych. Sprawną ekipą w ciągu trzech zimowych miesięcy dokonała istnych cudów. Na dobrą sprawę już dzisiaj można by zainaugurować obchody rocznicowe. Burmistrz powinien być mi wdzięczny.

Minąłem most i wjechałem w wąską uliczkę przedmieścia, zabudowaną małymi, skleconymi byle jak domkami. Zapadłe dachy, płoty bez sztachet, ciemne okna, dobitnie świadczyły, że ich właściciele wymarli lub wywędrowali, pozostawiając nieszczęsne siedziby na lasce losu. Jechałem wolno, przedzierając się przez grudy marznącego śniegu. Nagle ostre czerwone światło i jednocześnie zapach palonych desek ogarnął wymarłą uliczkę. Wielki, drewniany dom płonął. Przez puste okna wydostawały się czerwone płomyki, liżąc coraz śmielej zewnętrzne ściany i poszycie dachu. Zaalarmowałem straż i policję, podając możliwie najdokładniej miejsce pożaru i odjechałem, by nie

blokować dojazdu. Nazajutrz dowiedzieliśmy się, że na ulicy Nabrzeżnej spłonęły trzy rudery, i że w zgłiszczach jednej z nich znaleziono nadpalone zwłoki pani Tapisz. Domysłem i spekulacją nie było końca, ale jak to bywa w takich wypadkach, po kilku dniach cała sprawa ucichła, gdyż pani Tapisz była tu osobą właściwie obcą i do tego jak każdy obcy, niezbyt lubianą. A więc jej obecność w opuszczonym domu skwitowano krótkim zdaniem: „Kto wie, co to za jedna, i z jakim diabłem miała konszachty”.

Nazajutrz rankiem udaliśmy się znów do pałacu. Wpuściłem do środka Asię z Marcinem i panią Gienię, a sam poszedłem jeszcze raz obejrzeć Bachusa. Rzeźba wymagała natychmiastowej konserwacji. Końce palców odpadły wraz z czarą, cała postać była mocno spękana, a cokolwiek nieco przekrzywiony. Nagle, jak spod ziemi, pojawił się starszy, chudy mężczyzna w ciemnym płaszczu i niemodnym kapeluszu. Podszedł do mnie i chwycił za kołnierz.

- Dawaj czarę - miał paskudny, nieświeży oddech, jaki wydzielają brudne, zepsute zęby - dawaj czarę - powtórzył - w przeciwnym razie Sonia...

Ogarnęła mnie wściekłość. Uniosłem go w powietrze i z całej siły rzuciłem na cokol

pnika. W tym momencie ręka Bachusa oderwała się i spadła mu na głowę, a kiść winogron, niby ostrze dzidy, rozbiła czaszkę.

- Szefie, nie jest pan ranny - Asia z Marcinem biegli na przełaj.

- Kto to jest? - z wysiłkiem unieśli kamień.

- Nie mam pojęcia - odparłem - zaatakował mnie przed chwilą, żądając wydania czary i zagroził mojej żonie.

- Ale go stary Zakliński urządził - Marcin gwizdnął z uznaniem - bić to on potrafił.

- Jaki Zakliński? - spytałem.

- Podobno Ernest Zakliński pozował do tej postaci - wyjaśniła Asia - bardzo możliwe, wystarczy spojrzeć na jego portret w muzeum. Te same paskudne, grube rysy.

- Daj spokój, bo jeszcze tobie się dostanie, trzeba powiadomić pogotowie i policję - wyjął z kieszeni komórkę.

Zadzwoiłem do domu, chcąc upewnić się, czy wszystko w porządku. Odebrała Sonia, która wróciła wcześniej z pracy, gdyż ciotka poczuła się źle.

- Nie wychodź nigdzie, zaraz wracam. Aha, czekasz na lekarza. Doskonale, jestem za pół godziny.

Zaprowadziłem inspektora na miejsce wypadku i krótko zrelacjonowałem przebieg wydarzeń.

- Zaatakował pana, tak?

- Wyszedł zza pomnika i rzucił się na mnie.

Odepchnąłem go a Bachus wkroczył do akcji. Te rzeźby są w strasznym stanie, większość, jak pan widzi, leży w gruzach, a obecna śnieżna zima tylko pogorszyła sytuację.

- Znał go pan? - przerwał.

- Nigdy go nie widziałem. Być może mieszkał w domku ogrodnika z panią Tapisz i udawał jej brata.

- Nie możemy zapytać. Pani Tapisz została zastrzelona.

- Myślałem, że zginęła w pożarze.

- Racja, ktoś ją zastrzelił i podpalił dom.

Pochylił się nad leżącym i obszukał przepastne kieszenie płaszcza.

- A to co? - wyjął staroświecki pistolet. - Niech pan spojrzy, niemiecki Mauser, jeszcze z wojny. Ma pan rację, prawdopodobnie znali się. Ciekawe, bardzo ciekawe.

XIII

Zadzwoiłem po raz kolejny do znanych mi staroświeckich

drzwi mieszkania pani Emmy. Otworzyły się prawie natychmiast. W przedpokoju piętrzyły się paki i paczki gotowe do odjazdu. Michał i Asia przerwali pakowanie następnego pudła.

- Dzień dobry, szefie - wyciągnął w moim kierunku nieco umorusaną dłoń - przeprowadzka to ciężkie doświadczenie dla nas wszystkich.

- Wiem coś o tym - roześmiałem się. - To jakby chwilowa przerwa w życiorysie. Jutro zaczynamy życie od początku.

- Ten Nowak z parku - Asia usiadła na skrzyni - zmarł dziś nad ranem. Nie odzyskał przytomności.

- A babcia dostała list - dodał Michał - i dlatego zaprosiła pana. Czekaj na górce.

Brak mebli powiększał rozmiary i tak już wielkiego pokoju. Miss usadowiona na leżaku, tyłem do drzwi, nieruchoma, sprawiała wrażenie uśpionej. Słyszając moje kroki wstała i uściśnęła mi dłoń.

- Przyszedł pan, to dobrze - wskazała mały taboret. - Jest niezbyt wygodny, ale chwilę pan na nim wytrzyma. A oto powód pańskiej wizyty - wręczyła mi podłużną kopertę. - Ten list od Stefana Lari przyszedł wczoraj po południu. Proszę go zabrać do domu, przeczytać, a potem spalić. Chyba mogę na pana liczyć. I proszę jeszcze spełnić zawartą w nim prośbę. Dotyczy ona pochówku w grobie rodzinnym. To przy głównej alei, po lewej stronie koła kaplicy. Nie zatrzymuję pana. Jestem zmęczona, proszę już iść. Wolnym krokiem wróciła na prowizoryczne posłanie. Wychodząc, usłyszałem cichy szloch.

Po kolacji zaszedłem jak zwykle do wuja. Usiadłem i wyjąłem z kieszeni list.

- Czytaj - powiedział, nabijając fajkę.

Ruda, 5 kwietnia br.

Droga Emmo

Zaklinam Cię na pamięć naszej przeszłości, przeczytaj ten list do końca. Tylko o to proszę.

Tuż przed wybuchem wojny byliśmy z Zygmuntem u wróżki. Ja chciałem dowiedzieć się, czy Irena mnie pokocha, Zygmunt natomiast, czy zostanie lekarzem. Wyszliśmy przygnębieni, ale jak pokazało życie, stara mówiła prawdę. Podała też datę śmierci każdego z nas. Gdy Zygmunt poległ 3-go września uwierzyłem w przepowiednię Cyganki. Mnie czekało długie życie, choć niemal codziennie ocierałem się o śmierć. Walczyłem z Ireną w jednym oddziale, mając nadzieję, że wspólne niebezpieczeństwo zbliży nas do siebie. W naszej grupie była też Wiśka Pająk. Okazała się niezrównana w pozyskiwaniu pożywienia. W lutym 45-go, gdy Armia Czer-

wona i oddziały I Armii WP były już niedaleko, poprosiła naszego dowódcę, bym pomógł jej przewieźć parę worków ziemniaków. Gdy wróciliśmy do obozu, zastaliśmy tam same trupy. Wiśka radziła uciekać. Pamiętasz, udzieliłaś nam schronienia. Miałem dość tej dziewczyny, łączącej za mną jak cień. Uciekłem. Większość otrzymanych od Ciebie pieniędzy przegrałem.

Ukradłem papiery jakiegoś Fryderyka Nowaka i rozpocząłem nowe życie na ziemiach zachodnich. Tam był istny Meksyk. Nikt nikogo o nic nie pytał. Pracowałem dorywczo, kradłem i właśnie za włamanie i pobicie milicjanta powędrowałem w 1949 roku za kratki.

Po miesiącu strażnik wepchnął do celi jakiegoś barczystego draba o gładko wygolonej czaszce, z paskudną blizną na lewym policzku. Nowy z przekleństwem rzucił na prycę swój tłumok, usiadł i przez godzinę nie odezwał się ani słowem. Ja również nie miałem ochoty na rozmowę, więc odwróciłem się plecami, udając sen.

Nazajutrz jednak rozgadał się na dobre. W soczystych zdaniach wylewał swój żal do ludzi i świata. Był, jak mówił, żołnierzem, przeszedł cały szlak bojowy od Lenino po Berlin, ale po wojnie nie mógł znaleźć sobie miejsca. Za pijaństwo wyrzucano go z pracy, żona odeszła, a jedyny syn nie chciał go znać. Dziecko znienawidziło go, gdy zabił mu ulubionego kota. I tak zesłaliśmy na temat zwierząt. Śmiejąc się, opowiedział mi jedną z wojennych przygód. W pewnym dworze, gdzie mieli w czterdziestym piątym kwatere, wpadła przez okno małpa. Zdenerwowało go to, więc ją zastrzelił. Za chwilę wpadła dziewczyna, taka gruba, głupkowata. Widząc martwe zwierzę zaczęła okropnie krzyzczeć. Pobawili się nią i uciszili. Wrzucili obie do skrzyni i kazali dwóm miejscowym zakopać.

Ostrożnie, by nie nabrał podejrzeń, zacząłem go wypytować, gdzie miało miejsce to zdarzenie. Nie pamiętał dokładnie, choć wydawało mu się, że wieś nazywała się Ruda. Postanowiłem przy najbliższej okazji pomścić śmierć biednej Stasi.

Pewnego dnia miał odwiedziny. Po godzinie wrócił jeszcze bardziej ponury niż zazwyczaj. Adam Wilec, jego najbliższy kumpel, został nauczycielem, trzej inni osiedlili się w jakimś mieście, zdobyli pracę i pozakładali rodziny.

- A ja, cholera, w pierdlu gniję. Ja, Antoni Mazur, odznaczony, ja bym to wszystko... - walił pięścią w stół.

Podszedł do mnie z zamiarem pobicia. Schyliłem się i chwyciłem go za nogę. Stracił równowagę, upadł,

uderzając głową w kant stołu. Pierwszy z mojej piątki był martwy.

Wilca załatwiłem w jego szkole. Pod jakimś pretekstem wywołałem go z klasy na korytarz ciemny i pusty (był to stary poniemiecki budynek) i wbiłem mu w gardło nóż. Umierając, usłyszał wyrok. Zaniechałem szukania pozostałych. Nie znałem ich nazwisk, ani adresów. Wiedziałem tylko, że przebywają w jednym miejscu. Jeśli jest na tym świecie sprawiedliwość, wcześniej czy później dostaną ich w swoje ręce i ukarzę. Tymczasem wyjechałem na Zachód. W Niemczech zatrudniłem się u stolarza, który wyrabiał meble antyczne. Miałem talent do rzeźby. Kopie stylowych mebli sprzedawały się świetnie. Stary Josef bardzo mnie polubił: - Fryc - mawiał - ożeń się z moją Gerdą. Powiadam ci, złoto nie dziewczyna. Podziękowałem i opowiedziałem mu o Irenie. Zrozumiał. - No tak - odrzekł. - Człowiek ma jedno serce. Dwa lata temu Josef zmarł a warsztat przejął zięć. Mogłem otworzyć własny, ale nie czułem się na siłach. Taki stary, zmęczony, wypalony grat. Wróciłem do kraju. Będąc w Warszawie spostrzegłem przed muzeum afisz zapowiadający wystawę profesor Jadwigi Pająk-Tapisz. Czyżby Wiśka? Zderzyliśmy się w drzwiach. - Stefan? - zapytała niepewnie.

Powitanie po tylu latach było serdeczne. Zaprosiłem ją do kawiarni.

- Wracam na stare śmieci - wysączyła kilka kropel kawy. Kupiłam domek ogrodnika. Może sprzedadzą pałac, choć to mało prawdopodobne. Remontuję i robią tam muzeum.

- Chciałabyś do pałacu - zakpiłem - za wysokie progi, moja droga.

- Teraz nowe czasy - odparła oburzona. - Skończyło się jaśniepaństwo.

Chwile milczeliśmy. Nagle przyszła mi do głowy myśl. - Zabierz mnie - poprosiłem. - Mam sporo odłożonych pieniędzy, ale żadnego pomysłu na życie.

- W jaki charakterze? Męża, kochanka?

- Brata - zaproponowałem.

- Będę twoim bratem, przynajmniej dla ludzi. I do tego ślepym. Stary ślepiec nie wzbudza podejrzeń.

Wiśka była jedynaczką, a jej rodzina po wojnie wymarła. Pani Tapisz była tu kimś zupełnie obcym. Starzy mieszkańcy Wielusza też dawno przenieśli się na drugi świat. Było mało prawdopodobne, by ktoś mnie rozpoznał.

Zamieszkaliśmy więc razem jako rodzeństwo. Domek, choć niewielki, był ciepły i przytulny, a co najważniejsze stał na uboczu, z dala od ludzkich siedzib.

Stukając białą laską, krążyłem po ulicach miasteczka. Któregoś dnia zauważyłem wychodzącego z domu Ludwika Bitnala. Nagle podeszło do niego dwóch starszych mężczyzn. Przewrócili go i zaczęli kopać. Usłyszałem jak krzyczy: „Wy przekłeci mordercy!”. Wtedy jeden kopnął go mocno w kręgosłup, a drugi w głowę. Podbiegłem. Silnie krwawił. „Gdybym umarł - szepnął z wysiłkiem - to niech pan wie. Oni byli w pałacu u Zaklińskich. Tu jest ich trzech”. Chciał coś jeszcze dodać, ale zemdlał. Zapukałem do drzwi. Wysła młoda dziewczyna. Powiedziałem co zaszło i odszedłem. W nocy długo nie mogłem zasnąć.

Przeprowadziłem własne śledztwo. Poznałem pewne fakty dotyczące tragedii w pałacu. Postanowiłem działać. Zemsta wciąga jak narkotyk.

Każdy z nich oraz ich potomkowie mieli zginąć tak, by ich śmierć miała pozory nieszczęśliwego wypadku. Zapewniam Cię, że przy odrobinie fantazji, nie jest to wcale trudne. Szyki popsuł mi ten nowy dyrektor muzeum, ale i jego udało mi się odciągnąć, gdy miał do parku wjechać syn Nawalca. Osłabiłem jeden z jesionów. Jako wieloletni stolarz, znam się na tym.

Niestety, i na mnie przyszedł kres. Bóle żołądka, które trapiły mnie przez wiele lat, dały o sobie teraz znać ze zdwojona siłą. Krótko mówiąc, mam raka z przerzutami. Ale byłbym zapomniiał o najważniejszym. W ubiegłym tygodniu były urodziny Wiśki. Popiliśmy tego. Zaczęła wypominać mi nieślubne dziecko, jęczała, że ją skrzywdziłem. Pijana staje się nieprzyjemna. Zażądała następnego kieliszka, a kiedy odmówiłem - dała mi w twarz. - Idioto - wycharczała - zgadnij kogo naprowadziłam na nasz obóz? Nie mogłam patrzeć na tę twoją Irenę. Zrobili buch... i po niej. No i co?

Zastrzeliłem ją. Tak po prostu z marszu. W nocy wpakowałem trupa do wozu, wrzuciłem do opuszczonej rudery i podpaliłem.

Miss, to wszystko. Podobno mam przed sobą kilka dni. Nie mam odwagi Cię odwiedzić. Proszę, wybac. Dziękuję za wszystko. Postaraj się, by mnie pochowano obok rodziców. Bądź zdrowa.

Stefan

Milczeliśmy dobrą chwilę.

- Żyje jeszcze? - zapytał wuj.

- Zmarł dziś rano - odparłem.

- Spełnisz jego prośbę?

Skinąłem głową. Otwarłem drzwiczki pieca i wrzuciłem list. Jasny płomień oczyścił kartki z ziemskiego brudu autora i uniósł w górę.

- Niech odpoczywa w pokoju - szepnął wuj. **KONIEC**

Ks. Jan Karol Szczerbiński

PROBOSZCZ PARAFII PW. ŚW. IDZIEGO



Portret ks. Jana w iwkowskim muzeum

Syn Wincentego i Bronisławy z domu Figura. Urodził się 4 grudnia 1883 roku w Andrychowie. Szkołę podstawową ukończył w miejscowości rodzinnej, do gimnazjum uczęszczał w Wadowicach i Tarnowie. Tutaj też studiował teologię i 29 czerwca 1907 roku przyjął święcenia kapłańskie z rąk biskupa Leona Wałęgi.

Od 1 sierpnia 1907 roku pracował jako wikary w Borzęcinie, od 1 lutego 1910 roku był wikarym-substytutem przy chorym ks. F. Szczudle w Witowicach. 15 października 1911 roku został przeniesiony na wikariat w Podegrodziu, 21 lutego 1914 r. do Wietrzychowic. 13 listopada 1915 objął administraturę w Wojakowej, a od 10 czerwca 1915 r. przebywał na wikariacie w Zasowie. 17 sierpnia 1916 r. został administratorem w Tropiu, 31 stycznia 1917 przeniósł się na wikariat w Szynwałdzie, gdzie pomagał ks. A. Siemieńskiemu, tamtejszemu proboszczowi, przy budowie kościoła. Od 28 czerwca 1918 przebywał na wikariacie w Lipnicy Murowanej.

30 czerwca został instytuowany, a 14 września 1920 r. instalowany na probostwie w Iwkowej.

Dbał o beneficjum, postawił budynki gospodarcze. Zajmował się również pracą społeczną. Był m. in. przewodniczącym Kasy Stefczyka.

26 sierpnia został przeniesiony na probostwo w Zakliczynie. Ks. Szczerbiński dbał o kościół parafialny i budynki gospodarcze. Nie prowadził kroniki parafialnej, chociaż na luźnych kartkach pozostawił cenny opis pierwszych dni okupacji w Zakliczynie.

Zmarł 2 grudnia 1944 roku i został pochowany na cmentarzu parafialnym w Zakliczynie. W muzeum w Iwkowej znajduje się jego portret widoczny obok.

Czesław Łopatka

FOT. MAREK NIEMIEC

(ŹRÓDŁO: KS. ADAM NOWAK, SŁOWNIK BIOGRAFICZNY KAPŁANÓW DIECEZJI TARNOWSKIEJ 1786-1985, T. IV R-Ż, TARNÓW 2004; KS. KAZIMIERZ TALAREK, PARAFIA ZAKLICZYN 1772-1933, TUCHÓW 2005)



Kościół parafialny w Iwkowej

DRUGA PIESZA
FRANCISZKAŃSKA PIELGRZYMKA
DO SANKTUARIUM MATKI BOŻEJ
W TUCHOWIE
2 LIPCA
SOBOTA
WYJŚCIE SPOD
KLASZTORU
O GODZINIE 4:00

ZAPISY DO 20 CZERWCA

Informacje i zapisy:
o. Tomasz Michalik
wikariusz parafii
o. Bonawentura Nosek
kapelan ss. Bernardynek w Konieczkach

Parafia pw. Matki Bożej Anielskiej w Zakliczynie



CZĘŚĆ 11

Leszek A. Nowak

Doktor Keil z Frankensteinu albo nowy Kandyd

Lato 1944 roku rozpoczęło się piękną pogodą. Zboża wyrosły nad podziw wysokie i zapowiadały pokaźne zbiory. W sadach drzewa ugięły urodzaj dorodnych owoców. Na wyrębach i nasłonecznionych stokach czerwono było od poziomek. Stanisław z Julią i małym Jakubkiem w wózek, często spacerowali po pobliskich zagajnikach. Z tych wypraw przynosili dzbanki pełne jagód i koszyki grzybów. Wiadomości ze świata były coraz bardziej optymistyczne, Niemcy cofali się na wszystkich frontach. Jednocześnie z nadzieją, ale i ze strachem oczekiwali co nastąpi. Raptem niespodziewana wiadomość. Oto 20 lipca dokonano zamachu na Hitlera, niestety, nieudanego. Ponoć już w nocy 22 lipca przemawiał przez radio. Sam zamach miał być zorganizowany przez niewielką grupę oficerów szlacheckiego pochodzenia, a bezpośrednim sprawcą miał być jakiś hrabia von Stauffenberg.

W kilka dni potem, podczas zgromadzenia członków ruchu oporu, Stanisław skomentował okoliczności zamachu dosyć krytycznie. Sam nie wiem czy usunięcie Hitlera w obecnym momencie, miałoby dla nas korzystny skutek. Wydaje mi się, że zamachowcy przede wszystkim chcieli ratować Niemcy. Kto wie, czy gdyby zamach się im udał, nie chcieliby zachować dotychczasowego status quo. Moim zdaniem losy podbitych i zniewolonych narodów nie wchodziły w obszar ich zainteresowań. Po udanym zamachu, pozornie już

kiem. Teren tu trudny, pagórkowaty, dużo lasów i mało dróg. Woła bezpiecznie siedzieć na posterunku i pić. Teraz Schwalbe nierzadko dnia przychodzi do Spółdzielni, staje i nieodmiennie mówi: „Es geht schlecht”, co poniektórzy początkowo uważali, że Szwab ubolewa nad klęskami swoich rodaków i żali się, że zdrowo biorą w dupę. Ale ten, za trzecim chyba razem, widząc, że go nie rozumieją, wypalił prosto z mostu: „Es geht schlecht, ich habe schön seit eine Woche keine Schnaps getrunken”, gdy zaś otrzymał jedną półlitrówkę do ręki, a drugą do kieszeni, rozpromienił się, uśmiechnął od ucha do ucha i oświadczył: „Es geht alles brillant”.

W jakiś czas potem zjawił się u Stanisława Jan Oleksik z nową, bulwersującą i pełną nadziei wiadomością. - Słuchajcie profesorku, w Warszawie powstanie, rozpoczęło się pierwszego sierpnia.



Powstańcy warszawscy

inne Niemcy mogłyby rozwoźnić dotychczasowe zderzenie alianatów. A tak wróg jest nadal zdecydowanie jeden, i żadne przetargi nie wchodzi w rachubę. A kto wie, jak zachowaliby się zachodni alianci wobec rosnącej siły Związku Radzieckiego, wszak dla nich jest to wielkie wyzwanie i groźna konkurencja. Wobec tego, co dzieje się na frontach, możemy się już pożegnać z nadzieją, że wyzwolą nas Amerykanie. Czy w tej sytuacji nie układaliby się z Niemcami, chcąc w postaci Polski i Niemiec zapewnić sobie bufor oddzielający ich od komunizmu. My powinniśmy raczej myśleć o tym, żeby w odpowiedniej chwili sami siebie wyzwolić, i sięgnąć po niepodległość. Obecnie jesteśmy jeszcze zbyt słabi, ale kto wie, co się jeszcze może zdarzyć w Niemczech. Ten zamach ukazał, że być może są tam jeszcze inne siły, które to i owo mogą zmienić. Przecież i tu u nas gołym okiem widać, że w niemieckiej administracji nastąpiło pewne rozprężenie, i być może, nawet początki chaosu, a ten w miarę przybliżania się frontu przejść może w panikę. A wtedy może nadejść stosowna dla nas chwila, żeby uderzyć. Nasi miejscowi żandarmi jak ognia unikają działań poza miastecz-

- Jak to! Stanisław zerwał się od stołu.

- A tak, biją Niemiaszków, ale nie jest najlepiej, brak broni i amunicji. Stacja powstańcza prosi o pomoc. Przecież nie będziemy na tym zadupiu beczynnie siedzieć.

- Ależ to szaleństwo, wprawdzie armia Berlinga i wojska sowieckie są już na przedpolach stolicy, ale to chyba jeszcze nie czas.

- Samiście nie tak dawno mówili, że trzeba wybrać odpowiedni moment, a może on już nadszedł, przecież ogarnąć nas mogą Ruscy. Zresztą, co tu gadać, słuchajcie plutonowy Nowak, zarządzam pogotowie, proszę powiadomcie ludzi. Lada moment może przyjąć rozkaz wymarszu na pomoc stolicy. Doktora Kohlbergera już zawiadomiłem, a on postawi w stan pogotowia sanitariuszki. Tak więc, przygotujcie wszystko...i... czekamy. Rozmowa trwała nieco dłużej, pojawiła się nawet faszka, ale i ta nie rozwiała wątpliwości Stanisława. Dla nich, cywilów, co prawda przeszkolonych i świadomych chwili, był to moment zwrotny. Mijały kolejne dni i nic się nie działo. Front zachodni przesuwał się szybko, Amerykanie i Anglicy stali już pod Paryżem, następne miały być Antwerpia i Bruksela. Sowieci tymczasem

stali pod Warszawą i nie posunęli się o krok. Stalin celowo odwlekał natarcie, czas pracował zgodnie z jego planem, czekał aż powstańcy wykrwawią się. Stanisław i pozostali członkowie ruchu oporu też czekali. Nadaremnie, rozkaz wymarszu na pomoc Warszawie nie nadszedł. Powstańcy 2 października skapitulowali. Tacy to ci wschodni alianci. Stalin nienawidzi Polaków, a udawana i propagandowo demonstrowana przyjaźń to fikcja. Podobno nawet nie pozwolił na lądowanie samolotom sprzymierzonych, które dokonywały zrzutów broni i zaopatrzenia, na terytorium zajętym przez Sowieców. Samoloty musiały startować z Brindisi we Włoszech, i tamże wracać, a to szmat drogi. - Tak, niestety, to prawda - wtórował Kohlbergerowi oburzony Stanisław.

- Fakty te są znakomitym przykładem tego, czego możemy się po nich spodziewać, najprawdopodobniej nowej okupacji. Będą chcieli skomunizować nasz kraj, i staniemy się kolejną republiką wchodzącą w skład imperium sowieckiego. No może nie będzie aż tak źle, z pewnością zachodni alianci na to nie pozwolą - pocieszał się uczestniczący

w rozmowie Oleksik - choć i ja sceptycznie widzę naszą przyszłość, bo przecież mieliśmy 17 września i zupełnie niespodziewany cios nożem w plecy. A Katyń, o którym dowiedzieliśmy się 13 kwietnia ubiegłego roku. Mord wprawdzie został odkryty i ogłoszony przez Niemców, a później im samym obłudnie przypisany przez sowiecką propagandę. Przecież już dwa dni po niemieckim komunikacie radio Moskwa podało, że zbrodni dokonali Niemcy w lecie 1941 r., tuż po wycofaniu się wojsk rosyjskich z okolic Smoleńska. Stalin z całą świadomością postarał się o wymordowanie tej części polskiej elity wojskowej, która dostała się do niewoli sowieckiej. Odkrycie Katynia było mu właściwie na rękę, stało się wygodnym pretekstem do zerwania stosunków dyplomatycznych z rządem polskim w Londynie, pod zarzutem ulegania hitlerowskiej propagandzie. A przecież przy ekshumacji ciał żołnierzy w Katyniu obecni byli również przedstawiciele Polskiego Czerwonego Krzyża i nie ma wątpliwości, kto dokonał tego ohydny mord. Wszak i naszą rodzinę dotknęła trauma owej zbrodni. Do niewoli sowieckiej dostał się brat mojej żony - Julian Mieczysław Budzyn. Był to znakomicie wykształcony

doktor weterynarii, z ducha pacyfista, wielki miłośnik koni. Zmobilizowany we wrześniu, już 20-tego miesiąca został wzięty do niewoli we Włodzimierzu Wołyńskim, a 1 listopada trafił do obozu jenieckiego w Kozielsku. Pierwszą wiadomość o tym, że żyje, przywiózł żonie jego - Ludmile - ordynans Duda, który jako szeregowiec zwolniony został z niewoli. Opowiadał, że miał dla pana porucznika ubranie i mógł on uciekać, zanim wzięli go do obozu. Julian jednak odmówił, powiedział: „Honor oficera nie pozwala mi zostawić żołnierzy i przebierać się za cywila”. Później z Kozielska nadszedł list i korespondentka. Przy jego zwłokach, podczas ekshumacji znaleziono: dowód osobisty, pakietek opatrunkowy, 2 listy, pocztówkę i dzienniczek. Dokumenty te trafiły później do badania w Państwowym Instytucie Medycyny Sądowej i Kryminalistyki. Tu Stanisław przerwał, zachowując dalsze losy pamiętnika w tajemnicy, wychodził bowiem z założenia, że kto wie, co jeszcze się może zdarzyć. Ten dzienniczek został w Krakowie wykupiony przez krewnego Ludmiły za pośrednictwem notariusza Tadeusza Sikory i trafił w ręce rodziny. Wtedy miał sposobność, żeby dokładnie zapoznać się z jego treścią. Szczególnie zastanowił go wpis Juliana pod datą 7 kwietnia 1940 r.: „Od dwóch dni zaczęli nas wywozić. Gdzie i po co nie wiadomo - Wyjechali już Dembowski - Robakiewicz - wczoraj długo i serdecznie rozmawialiśmy z dr Adamem z Rybnika. Poznałem go dopiero kilka dni temu. Co będzie dalej?”. Była to ostatnia notatka. Stanisław wątpił, że zbrodni dokonali Sowieci. Trzeci syn Marii na zawsze pozostał w zbiorowym grobie w lasu katyńskim.

Doktor Keil nigdy już więcej nie pojawił się w Kończyskach. Cała rodzina zastanawiała się, co też się z nim stało, dlaczego tak nagle uciął znajomość, czy może zmusiły go do tego jakieś specjalne, a niespodziewane okoliczności. A może jego podwójne oblicze zostało zdemaskowane, może zadziałał jakiś donos do gestapo, czy też wpadł zupełnie przypadkowo?

Niepewność i domysły rozwiała wizyta doktora Mroczkowskiego, który przywiózł wiadomość o nagłym urlopowaniu Keila, który niespodziewanie wyjechał, i z tej podróży już nie wrócił. Jego miejsce w szpitalu zajął dotychczasowy zastępca doktora, nieprzyjemny mrur i złośliwiec, polakożerca - dr Weichert. Więcej nie był

w stanie się dowiedzieć, i to miało wszystkim wystarczyć. W Kończyskach wielokrotnie wspomniano nietypowego Niemca, a nawet niektórym, w szczególności Stanisławowi i Julii, zaczynało brakować jego wizyt. Po jakimś czasie, ni stąd, ni zowąd, Nowakowie otrzymali paczkę. Długo ją oglądali, zanim zdecydowali się na otwarcie, nazwisko nadawcy nic im nie mówiło. Paczkę wysłano w Jugosławii, w mieście Tüffer (Lasko). Wprawdzie Stanisław, jak przez sen, przypomniał sobie, że jakaś kuzynka przed wielu laty wyemigrowała na południe, bodaj czy nie do Serbii, ale ta paczka nie mogła być od niej, zresztą nigdy nie utrzymywał z nią stosunków. Nazwisko nadawcy, jakiegoś Milana Dusića nie było im znane, nie mieli więc pojęcia, kto to może być. Po rozpakowaniu znaleźli w środku dziecięcę ubranka owinięte w kilka metrów białej flaneli i biały kartonik z odręcznym napisem o takiej treści: „Za lekcję dobrosąsiedzkich stosunków, wdzięczny słuchacz.”. Teraz już nie mieli wątpliwości, tajemniczym nadawcą mógł być tylko doktor Keil. W Jugosławii w owym czasie toczyły się ciężkie i zacięte walki z partyzantami, sytuacja Niemców była niepewna. Stanisław odnalazł w atlasie miejscowość, w której nadano paczkę. Miasteczko przed wojną znajdowało się w granicach Słowenii, a po napaści 6 kwietnia Niemiec na Jugosławię, wcielone zostało do Rzeszy. Tak więc i tam doktor Keil, chcąc nie chcąc, pełni rolę okupanta.

Z upływem czasu coraz optymistyczniejsze wiadomości - 26 sierpnia Paryż już w rękach aliantów, 6 września padły bronione przez Niemców Bruksela i Antwerpia. W Kończyskach i okolicy warunki życia stawały się coraz cięższe, wprawdzie bogatym i średniozamożnym chłopom, mimo że sąsiadki i obory pustoszały coraz bardziej, powodziło się jeszcze całkiem nieźle. Najbardziej cierpieli: biedota, przesiedleńcy i uciekinierzy z Warszawy. Wszystkim też zagrażała wysyłka na przymusowe roboty do Rzeszy. Dużym problemem stało się zaprowiantowanie walczącego podziemia, niekiedy trzeba było uciec się do przymusowych rekwizycji, co nierzadko dawało negatywne skutki, mnożyły się donosy i skargi wnoszone przez rzekomo pokrzywdzonych. Bywało też tak, że bandyckich napadów i rzekomych rekwizycji dokonywały miejscowe grupy przestępcze, podszywające się pod oddziały partyzanckie. Lata wojny sprzyjały rozprężeniu porządku i degenerowały podatne na to jednostki. Tymczasem ze wschodu, obok radosnych, napływały zaczęły niepokojące wiadomości. Postawa i działalność ukraińskich nacjonalistów budziła przerażenie. Mordy dokonywane przez Ukraińską Powstańczą Armię (UPA) wykopywały pomiędzy naro-

dami ukraińskim i polskim prze-
paść nie do przebycia. Ten stan
rzeczy niezwykle martwił Stani-
sława, doszły go bowiem wieści,
że spośród jego przedwojennych
uczniów rekrutują się niektórzy
przywódcy oddziałów UPA. „Mój
Boże, przecież uczyłem ich wzajem-
nego poszanowania, i wpoić usiło-
wałem wspólnotę celów. Czyżbym
był aż tak niewiarygodny? Nigdy
nie dzieliłem swych uczniów,
nieważne było, który z nich jest
Polakiem, który Żydem, który
zaś Ukraińcem. Dla mnie przede
wszystkim byli uczniami. Szyld
narodowościowy nie może decy-
dować o stosunkach międzyludzkich.
Czyżby więc Ukraińcy oraz
wszystkie inne ujarzmione narody
musiały odzyskać wolność, nasycić
się nią do woli i przesyć, aby
w końcu zatęsknić do braterstwa
narodów. Kto wie, może tak musi
być, i tak też będzie?”

Zima zapowiadała się sroga.
Rozpoczęto przygotowania do
świąt Bożego Narodzenia, i wtem
zupełnie niespodziewana wiado-
mość, że 19 grudnia wojska
niemieckie pod dowództwem
Runsteda rozpoczęły ofensywę
w Ardenach tzw. operację „Wacht
am Rhein”. A więc konający potwór
ma jeszcze siłę i usiłuje kąsać.
Oleksik wszakże bagatelizował te
doniesienia, zobaczmy na ile im sił
starczy, pewien jestem profesorku,
że to już ostatnie podrygi hitlerow-
skiej bestii. Przybyły z Tarnowa
doktor Mroczkowski z przejęciem
opowiadał, że linia frontu usta-
liła się na północ i południe koło
Radomia, oraz gdzieś pod Dębicą.
Tak więc Ruscy już blisko.

W Kończyskach znowu Niemcy
na kwaterze, ale jacyś bardziej agre-
sywni, wściekli z powodu klęsk,
upijają się, strzelają do psów.
W bibliotece Nowaków zrobili
rewizję, czego szukali, nie wiem.
Znaleźli tylko Ausweis po zmarłym
kuzynie z innego powiatu, ten prze-
znaczony był dla Żyda – Benka
z Wojnicza, któremu udało się zbiec
23 grudnia 1943 r. podczas likwi-
dacji getta w Zakliczynie. Wtedy
z około 1500 ludzi ocalały jedynie
trzy osoby. Chłopak ma wygląd
całkiem aryjski, fotografię by
się wkleiło, ale zabrali i nic
z tego. Kto wie do czego taki
dokument może być jeszcze
potrzebny. - A może prze-
widując kłopoty starają się
zabezpieczyć, zdobyć cywilne
ubrania i polskie dokumenty
- wtrącił dr Kohlberger. -
A język? Są przecież pośród
nich Ślązacy, którzy nieraz
bardzo dobrze mówią po
polsku. U nas na kwaterze był
esesman Orzelski ze Śląska,
doskonale znał nasz język - wtrącił
Oleksik. Wtem rozległ się odległy
huk, pewnie jakiś most wyleciał
w powietrze, cofający się Niemcy
wysadzają przeprawy. Wyjrzyjmy
na dwór. Zapadał już zmrok
i wyraźnie widać było łunę pożaru
gdzieś w oddali na północnym
wschodzie. Jednak w najbliższej
okolicy panowała cisza. Mężczyźni
rozeszli się po domach. Naza-
jutrz wiadomości były bardziej

konkretnie, podobno front został
przełamany. Swoją drogą tysiące
spędzonych do tego ludzi, buduje
w chłodzie i o głodzie umocnienia
wzdłuż Białej i za Dunajcem. Co
prawda żołnierze nadzorujący te
prace, twierdzą, że już od samego
Krymu budują te linie oporu
i zawsze na darmo. Wygląda jednak
na to, że będą się tu bronić, a to
grozi poważnymi zniszczeniami
na ewentualnym przedpolu bitew,
co gorsza - my jesteśmy pośrodku.
Zapanowała ogólna dezorgani-
zacja. Ludzie w miarę możliwości
na wszelki wypadek poukrywali
się. Drogami ciągnęły, nadzoro-
wane przez Ukraińców, kolumny
wynędzniałych mężczyzn, złe
odzianych, obszarpanych, wielu
boso z pokaleczonymi nogami.

W Kończyskach nadał było
jednak cicho, i w miarę spokojnie.
Stanisław w środę 17 stycznia
wyszedł z Kubusiem na sanki.
Włóczyli się pomiędzy śniegiem
pokrytymi zaroślami, gdy wtem
od wschodu rozległy się
bliskie strzały karabinowe
i serie z broni maszynowej.
Zaraz potem rozległ się huk
działa, pocisk z jazgotem
przeleciał gdzieś wysoko
ponad ich głowami. Strzały
padały coraz gęściej. Stani-
sław porwał malca na ręce
i zsunął się do jaru potoku,
który szybko doprowadził
go do domu. Długo jednak
nie wytrzymał i razem z
Oleksikiem, już w chwilę potem
wbiegli na Maliszówkę – wzgórze,
z którego mieli doskonały widok
na całą dolinę Dunajca. Sowietci
atakują, wygląda na to że wspie-
rają ich miejscowi partyzanci.
Odgłosy walki były coraz bliższe
i głośniejsze. Wzmagał się warkot
samolotów i przeraźliwe wycie
katiusz na tle łoskotu, który
brzmiał jakby zderzały się dwa
pociągi. Na horyzoncie dostrzegli
łunę, to paliło się w Zakli-
czynie. Usłyszeli – urraaa, urraa!
biegnących w stronę miasteczka
żołnierzy. Na tle zaśnieżonych pól
i w świetle rakiet, ich szybko poru-
szające się sylwetki były dobrze
widoczne.



Przyszła „wolność”, a wraz z nią nowe, tym razem czerwone
zniewolenie

Trudno było tej nocy zasnąć.
„Jesteśmy wolni, wolni” - powta-
rzał sobie Stanisław, jednak te
słowa były jakby bez treści, jakby
nie mogły pokonać muru wznie-
sionego przez lata okupacji, nie
docierały do istoty świadomości.
Niejednokrotnie wcześniej powta-
rzał sobie, że gdy przeżyje lata
wojny, nie będzie już większego
wydarzenia, które mogłoby wzbu-
dzić w jego sercu większej radości.

Bo gdy przyjdzie Polska, nic już
nie będzie ważne prócz niej samej.
Teraz ze zdumieniem stwierdził,
że właściwie nic się nie zmieniło,
nie wybuchło, nie rozsypało. Że
świadomość wolności nie przysto-
niła dnia codziennego, a wprost
przeciwnie, stała się zapowiedzią
nowych komplikacji i problemów.
Przemęczył tak do rana. Gdy tylko
nastał świt, ubrał się szybko, po
drodze wstąpił po Oleksika, i już
razem popędzili do Zakliczyna. Na
chwilę zatrzymali się przy trupie
młodzieńczego niemieckiego grena-
diera, który leżał przy kładce przez
Paleśniankę. - A toś się biedaku
już doczekał końca wojny. - Też
macie, profesorku, kogo żałować,
on z pewnością nie roztkliwiałby
się nad nami. Odgłosy walki nie
milkły, ale w mieście panował
już spokój, wprawdzie jeszcze
dymiło się z wypalanej kamienicy
i z pogorzelska koło magazynów
spółdzielni „Snop”, ale poza tym
Zakliczyn nie ucierpiał.



Pierwsze dni, „sojuszniczy” są głodni

Na rynku gromadziło się coraz
więcej ludzi. Tu i ówdzie pojawiły
się już białe-czerwone chorągwie.
Tłum wrzał, wszędzie uśmiech-
nięte twarze i radość z pierwszego
dnia wolności. Przyszłość pozo-
stawała jeszcze na marginesie,
nikt nie myślał o jutrze, liczyło
się przede wszystkim dzisiaj. Od
czasu do czasu przejeżdżały auta
wypełnione radzieckimi żołnie-
rzami. Tłum witał ich czym kto
mógł i pozdrawiał. Rozśpiewani
bojcy odkrzykiwali: „Zdrastujcie,
na Berlin, Siuda!”. Oleksik zaśmiał
się z przekąsem. Ano będzie teraz
Rusek, i będzie Polska od Japonii
po Berlin. Ktoś stojący obok
błysnął złymi oczami i burknął:

„Co pan plecie, mamy już
rząd i armię”. „Gdy pan
pojedzie na niedźwiedzie,
zobacz pan co to za rząd
i wojsko” - zripostował
ktoś inny. - O i ma pan,
profesorku, oto zaczyn
naszej przyszłości.

Kilka dni potem pod
wieczór do Kończysk
nadciągnął oddział
żołnierzy radzieckich.
Brama wjazdowa
została sforsowana siłą.
Urwis – wielki i na ogół łagodny
owczarek podhalański, zano-
sząc się basowym szczekaniem,
rwał się na łańcuchu. Padł strzał,
i pies z rozpaczliwym skowytom
zwinął się koło budy. Ubity
śnieg zabarwił się na czerwono.
Niemal cały dom i zabudowania
gospodarcze wypełnili zdro-
żeni żołnierze, najpierw coś tam
przegryźli, a potem pokładli się
wprost na podłogi i klepiska, by

niemal w mgnieniu oka zasnąć.
Ci, dla których zabrakło miejsca
w budynkach, nocowali na dworze
bezpośrednio na ziemi, a ta była
przemarznięta i mróz szczypał
solidnie. Szarże zajęły większość
pomieszczeń w domu. Ofice-
rowie już na przywitanie doma-
gali się wódki. Stanisław wyja-
śnił, że wódki nie ma, ale będzie
gorąca herbata i coś do zjedzenia.
W chwilę potem Karolina – żona
Michała – wniosła półmisek
pełen ciepłej jeszcze kielbasy,
akurat bowiem było świnioobiec,
a radość z wolności taka, że
„wyzwolicielem” niczego nie żało-
wano. Na ten widok nieco poja-
śniały szerokie, ale nieco ponure
odmową wódki, twarze. Coś tam
pogadali między sobą, i nie minął
kwadrans, gdy wysłany gdzieś
przez podoficera żołnierz wrócił
i na stole postawił z triumfalną
miną dwie litrowe flasze bimbru,
powitane głośną aprobatą zgromad-
zonych.

Samogon w mig został
rozlany do szklanek. Do
toastu „Za pobięciem!” został
przymuszony, wymawia-
jący się chorobą, Stani-
sław. Jak to nie napije się
z wyzwolicielem za zwycię-
stwo?! Chcąc nie chcąc wlał
w siebie mętną zawartość
szklanki, świństwo okazało
się palące, ale szczęściem
dosyć słabe. „Chyba
z karbidem” - pomyślał.

Następnej kolejki już zdecydo-
wanie odmówił, tłumacząc, że nie
przyzwyczajony. W oczach ponie-
których dostrzegł błyski gniewu
i wyraźną niechęć. Uratowało go
wejście dwóch starszych stopniem
oficerów. Wszyscy natychmiast
stanęli na baczność, podoficer
złożył meldunek. Przybyli zamie-
nili ze sobą kilka zdań, bacznie
wszystko zlustrowali, pogro-
zili lejtnantowi na widok suto
zastawionego stołu, i po zdjęciu
kożuszków zasiedli do biesiady.
Stanisław wypił jeszcze pół
szklanki, tym razem „za dobiecie
hitlerowskiego gada”, i korzy-
stając z chwilowego zamieszania,
ulotnił się. W salonie jeszcze długo
i głośno bawiono się, aż w końcu
gwar ustał. Czuwał przez jakiś
czas na wszelki wypadek, ale
i jego w końcu zmorzył sen. Gdy
wczesnym rankiem wyszedł na
podwórzec, rozebrani do pasa
żołnierze myli się już pod studnią
i nad potokiem. W pewnym
momencie wpadł na koniu goniec
z meldunkiem, i w niespełna pół
godziny cały oddział maszerował
już drogą w stronę Zakliczyna.
Żegnając się, wołali: „Na Berlin!”
na Berlin!”, i śmiali się zdrowym
śmiechem młodości. Po ich odej-
ściu nie można się było doliczyć
kur, królików i prosiąt. W salonie
stół mahoniowy był porysowany
i pozalewany, w obiciu kanap sporo
dziur wypalonych skrętami, na
podłodze pełno śmieci, flaszek,
puszek po tuszonce i popiołu.
Brakowało wielu drobiazgów,
a zamek szuflady w sekretarzyku
był wyłamany. - Ano to pozna-
liśmy wyzwolicielem, szukali pewno

w szufladzie hitlerowców - z prze-
kąsem, lustrując pobojuwisko,
powiedział Oleksik. Jakies dwa
dni po pierwszej wizycie, wprosił
się na kolację jakiś wyższej, sądząc
po odznaczeniach, rangi oficer.
Gdy już podchmielił sobie mocno,
z miną konspiratora dawał do
zrozumienia, że dopiero teraz
Polacy będą biedni, kilka razy
powtarzał: „Biedni wy ludy, u was
było charaszo, tiepier niecharaszo
budiet”. Stanisław udawał, że go
nie rozumie, obawiał się że to
jakiś prowokator. Potem jeszcze
wielokrotnie zastanawiał się, kto
to był, i co miał na myśli. Ani
się spodziewał wtedy, że słowa
tego tajemniczego majora były
prorocze.

W lutym, trzy dni przed trze-
cimi urodzinami Jakubka, doszły
ich przerażające wiadomości
z Drezna, alianci zbombardowali
przeludnione uchodźcami miasto.
Gdy budynki stały w płomie-
niach, zaczęły na nie spadać bomby
burzące i fosforowe. Ludzie płonęli,
dusili się z braku tlenu, oddychali
ogniem. Ponoć zginęło tam kilka-
dziesiąt tysięcy ludzi. Stanisław nie
rozumiał sensu tego ataku, uważał,
że to barbarzyństwo. W jakiś czas
potem mówił: - To szaleństwo
bombardować miasto, zabijać
ludność cywilną, i to w chwili, gdy
wojna ma się ku końcowi. Takie
postępowanie mija się z celem,
i moim zdaniem, jest zbrodnią
ludobójstwa. Nie można postę-
pować tak, jak to robił wróg. - Oj,
profesorku, zbyt łaskawie chcecie
być dla Szwabów - skomentował to
Oleksik. - A czy niemieccy cywile
litowali się nad płonącą Warszawą,
czy litowali się nad więźniami
obozów koncentracyjnych? Chcieli
wojny totalnej, to teraz ją mają -
dowodził dalej poirytowany. - Nic
nie dzieje się z niczego, zawsze jest
jakiś początek. Ale to nie znaczy,
że my mamy być barbarzyńcami -
odparował Stanisław.

Tymczasem życie domagało się
jakiegoś zaangażowania. Stani-
sław coraz częściej zadawał sobie
pytania: „Co dalej, jak dalej żyć,
gdzie pracować?”. Wprawdzie
od pewnego już czasu prowadził
z ojcem Jackiem Kościem - gwar-
dianem Zakonu Franciszkanów -
rozmowy na temat organizo-
wania gimnazjum w części zabu-
dowań klasztornych, i ten godził
się, ale wymagało to aprobaty ze
strony kuratorium. Zaprojek-
tował skład grona nauczyciel-
skiego, w większości złożonego
z pedagogów, z którymi prowadził
tajne nauczanie, i z gotowym już
wykazem pojechał do Krakowa.
Tam, ku swojemu wielkiemu
zadowoleniu, wszystkie sprawy
załatwił pomyślnie. Pozwolono
bowiem zorganizować nie tylko
gimnazjum, ale i kursy dla lice-
alistów. Nazajutrz po powrocie
rozpisał zaproszenia do kolegów
na pierwsze posiedzenie rady
pedagogicznej. Nieco wcześniej
zdążył uzgodnić z księdzem gwar-
dianem sprawę lokalu i odpłat-
ności za wynajem, oraz wiele
innych kwestii o charakterze
organizacyjnym. **CDN**



Waldemar Bałda

Kapitan Kuba – legionowy bohater

Urodził się w podlubełskich Zemborzycach, poległ w bitwie pod Łowczówkiem – z Zakliczynem jednak związany jest trwale, na wieki: w Zakliczynie bowiem został pochowany. Kazimierz Paweł Bojarski, bojowy pseudonim Kuba, był jednym z najkrócej służących w Legionach – a mimo to jednym z najbardziej zasłużonych – oficerów odradzającego się w 1914 r. Wojska Polskiego.

Wychowany w małej rodzinie chłopskiej Bojarski (przyszedł na świat 15 stycznia 1889 r.) wcześniej związał się z ruchem niepodległościowym: już jako 15-letni uczeń szkoły handlowej w Lublinie wstąpił w szeregi organizacji młodzieżowej Polskiej Partii Socjalistycznej. Po roku przynależności, uczęszczając do klasy V, musiał opuścić szkołę – była to retorsja za udział w antycarskim strajku – i wtedy zszedł do zbrojnej konspiracji partyjnej, został członkiem Organizacji Bojowej PPS. Brał czynny udział w starciach i akcjach ekspropriacyjnych pod Kraśnikiem, Cekowem, Pawłowem, Świdnikiem, Zbójnem. Należąc do Frakcji Rewolucyjnej PPS, jako instruktor lubelskiej szóstki bojowej „fraków”, przygotowywał i osobiście prowadził zamachy na carskich oficerów i podoficerów żandarmerii. Gdy ziemia zaczęła palić mu się pod nogami, ewakuował się do Galicji. Władze rosyjskie wszczęły przeciwko niemu postępowanie sądowe, stojąc jednak wobec niemożności postawienia go przed trybunałem wystąpiły do strony austriackiej o wydanie zbiega. Naciski na nic się zdały, niechętni bowiem współpracy z caratem Austriacy, choć zatrzymali Bojarskiego w Krakowie, nie zdecydowali się na deportowanie go, lecz nałożyli nań jedynie nakaz opuszczenia miasta.

Obywatel Cesarstwa Rosyjskiego wyjechał wtedy do Lwowa, gdzie podjął pracę w charakterze robotnika praktykanta w fabryce elektrotechnicznej – za zarobione pieniądze finansował sobie przygotowanie do matury; uzyskawszy ją eksternistycznie w 1910 r. wstąpił na politechnikę. Niezależnie od wszystkiego aktywnie działał w sekcji zagranicznej PPS, był przelotnie członkiem PPS Opozycja, ale odkąd poznał osobiście Józefa Piłsudskiego – do końca stał po jego stronie, współpracując z nim blisko (późniejszy marszałek nieraz powierzał mu misje polityczne, wymagające wyjazdu do Królestwa Polskiego). Urodzony ryzykant, kilkakrotnie przedostawał się poza granicę austriacko-rosyjską, aby uczest-



Uroczysta chwila odsłonięcia pomnika kpt. Bojarskiego

niczyć w akcjach bojowych wraz z kolegami z OB PPS (np. pod Rejowcem, Płockiem). We Lwowie wstąpił też do organizujących się w Galicji organizacji niepodległościowych: Związku Walki Czynnej, Związku Strzeleckiego. Jako że ukończył kurs szkoły oficerskiej ZS, pełnił funkcje komendanta kompanii, będąc – co zapisano we wspomnieniach – „instruktorem wojskowym wśród robotniczych i chłopskich szeregów”.

Kiedy wybuchła wojna, Bojarski – sposobiący się do sfinalizowania studiów inżynierskich – przerwał naukę i udał się do Krakowa, by wstąpić do formowanych przez Piłsudskiego pierwszych od czasów powstańczych polskich oddziałów zbrojnych. Rychło otrzymał stanowisko dowódcy 1. Kompanii 1. Batalionu 1. Pułku Piechoty – a kiedy wprowadzono w Legionach normalne szarże wojskowe, został mianowany porucznikiem. Miał wtedy (9 października 1914 r.) za sobą udział w wyprawie kieleckiej (wyruszył nań w nocy z 6 na 7 sierpnia 1914) i wszystkich starciach 1. Pułku. Poza sprawowaniem obowiązków dowódcy kompanii był też kwatermistrzem 1. Batalionu, by podczas postoju w Janowicach Bagnistych koło Ożarowa objąć stanowisko dowódcy 3. Kompanii 1. Batalionu.

Okoliczności uzyskania przez Kubę (ze względu na fakt, iż był poddanym rosyjskim, posługiwał się w Legionach pseudonimem – w przypadku dostania się do niewoli groziła mu kara śmierci za zdradę stanu; fałszywa

tożsamość ryzyko to zmniejszała) stopnia oficerskiego warte są przypomnienia: nastąpiło to w myśl zapowiedzi Piłsudskiego, wypowiedzianej w Oleandrach przed frontem 1. Kompanii Kadrowej, w której komendant stwierdził m.in. „Wszyscy jesteście równi wobec ofiar, jakie ponieść macie. Wszyscy jesteście żołnierzami. Nie naznaczam szarż, każę tylko doświadczeńszym wśród was pełnić funkcje dowódców. Szarże uzyskacie w bitwach. Każdy z was może zostać oficerem, jak również każdy oficer może znów zejść do szeregowców, czego oby nie było...”. 9 października w Jakułowicach Piłsudski zdecydował się po raz pierwszy w historii nadać swym żołnierzom stopnie oficerskie. Najwyższy, podpułkownika, otrzymał Kazimierz Sosnkowski, majorami zostali Michał Żymierski, Mieczysław Norwid-Neugebauer i Edward Śmigły-Rydz, kapitanami Tadeusz Wyrwa-Furgalski, Michał Tokarzewski-Karaszewicz i Kazimierz Herwin-Piątek. Porucznik Kuba-Bojarski został jednym z 108 oficerów piechoty.

Już jako porucznik okrył się chwałą w bitwie pod Laskami, gdzie – po ciężkim ranieniu dowódcy batalionu mjr. Żymierskiego (po II wojnie marszałek Polski), a następnie por. Franciszka Pększyca-Grudzińskiego, który przejął obowiązki po Żymierskim – stanął na czele batalionu i prowadził go do walki do końca, mimo iż sam również odniósł ranę.

Powszechnie szanowany – jak wspomniano, „Nadzwyczajną

dzielnością osobistą postawił baon w oczach całej brygady na pierwszy plan” – po bitwie nie zgodził się na odesłanie na leczenie na tyłach; awansowany wkrótce na kapitana objął dowództwo 1. Batalionu macierzystego pułku i w tym charakterze wziął udział w ostatniej swej batalii – krwawej bitwie pod Łowczówkiem, stoczonej przez 1. Brygadę między 22 a 25 grudnia 1914 r., w trakcie której Polacy wyprowadzili 6 wielkich ataków na bagnety i odparli 16 szturmów wojsk rosyjskich. Padł tam na polu chwały 23 grudnia – śmiertelnie ranny serią kul karabinu maszynowego.

Wcześniej wślawił się jako dowódca; jego rolę podkreślił w rozkazie, wydanym po bitwie, 1 stycznia 1915 na postoju w Lipnicy Murowanej, dowodzący pod Łowczówkiem brygadą ppłk Kazimierz Sosnkowski, pisząc m.in.: „Co znaczą łamać polskie fronty, przekonał się nieprzyjaciół, przypuszczając szturm na centrum naszej pozycji, skąd odparty świetnym kontratakiem komendanta Bojarskiego cofnął się w nieładzie, dając nam kilkudziesięciu jeńców” i dalej „Żołnierze, w bitwie pod Łowczówkiem daliście dowód męstwa, które szacunkiem przejmuję dla Was szeregi armii, a za które nieprzyjaciół płaci stosami trupów i rannych. Wojenna postawa Wasza wskrzesza dawne tradycje oręża polskiego. W imię tej dawnej, wiecznej żywej sławy bojów i trudów polskich rozkaz niniejszy dorzuca do nieprzebranego skarbcza imion poległych za Polskę bohaterów nazwiska Kubę Bojarskiego komendanta I baonu, Słomki zastępcy komendanta I baonu, Niedzielskiego kompanijnego 2. Komp. I baonu, Zagórskiego komendanta II baonu, plutonowego Króla-Kaszubskiego, Kędzierskiego oraz wszystkich żołnierzy, których imiona na wieki zapamięta Ojczyzna”.

Bohater pochowany został na cmentarzu w Zakliczynie – po odniesieniu pod Łowczówkiem śmiertelnych ran został przewieziony do mieszczącego się tam właśnie szpitala polowego, w którym zmarł w dniu następnym. Jak donosił „Panteon Polski” (według zapisu na winiecie, był to „Dwutygodnik ilustrowany poświęcony pamięci i czci poległych o niepodległość Polski wraz z kroniką czynów żołnierza polskiego w latach 1914-1921”, wydawany przez lwowski okręg Związku Legionistów Polskich) z 1924 r., „Honory wojskowe oddały dwa plutony kawalerii. Orkiestra grała marsze bojowe. Trumnę do grobu nieśli: Belina, adjutant zmarłego Arlot,

Jur-Gorzechowski i inni bliscy przyjaciele i współtowarzysze bojowi”.

Wspomniany Belina to Władysław Belina-Prażmowski, legendarny twórca legionowej kawalerii, dowódca pierwszego patrolu, który w nocy 3 sierpnia 1914 r. jako pierwszy oddział polski przeszedł granicę austriacko-rosyjską, późniejszy pułkownik, dowódca 1. Pułku Ułanów Legionów Polskich i 1. Brygady Kawalerii, kawaler Orderu Virtuti Militari IV i V klasy, a także prezydent Krakowa i wojewoda lwowski, Jur-Gorzechowski natomiast – Jan Tomasz Jur-Gorzechowski, były członek Organizacji Bojowej PPS, organizator i dowódca akcji uwolnienia z Pawiaka dziesięciu członków PPS, skazanych na karę śmierci, potem szef żandarmerii polowej Legionów, po wojnie m.in. komendant główny Straży Granicznej, awansowany na koniec służby do stopnia generała brygady.

O bohaterstwie niespełna 26-letniego kapitana nie zapomniano: kiedy odtworzona armia porządkowała kwestie personalne, został pośmiertnie zweryfikowany jako major piechoty i nagrodzony Srebrnym Krzyżem Orderu Wojennego Virtuti Militari. W 1930 r. zaś, kiedy wprowadzono nowe – wysokie – odznaczenia państwowe, Krzyż i Medal Niepodległości, przyznano mu za udział w walkach zbrojnych, toczonych przed wybuchem wojny światowej, najwyższą odmiannę tego dystyngtorium, Krzyż Niepodległości z Mieczami.

Ładne wspomnienie o kaptanie Bojarskim – nazwanym „jednym z najmężniejszych oficerów naszych”, „dzielnym człowiekiem”, którego „Całe życie (...) było jakby jedną wielką symfonią bojową (...)” – znalazło się w cytowanym „Panteonie Polskim”. Anonimowy autor tak go tam scharakteryzował: „Cechowały »Kubę« wytrwałość i upór w dobroci. Zawsze skromny, na odprawach i w boju. Był to mężczyzna średniego wzrostu, brunet o dobrych, od razu przywiązujących się oczach niedużych, o twarzy rumianej, naturze junackiej. Mężny, pełen pogody i wesela komendant batalionu”.

Pamięć o kpt. Kubie nie wygasła. Niedługo po zakończeniu działań wojny polsko-bolszewickiej budową trwałego monumentu, upamiętniającego młodego oficera Legionów, zajął się zakliczyński Sokół. Z inicjatywy członków tej patriotycznej organizacji sformowano komitet budowy, staraniem którego 29 października 1924 r. doszło do uroczystego odsłonięcia pomnika – zachowanego po dziś dzień.

O. Władysław Szoldrski CSsR

KOŚCIÓŁ I ŁASKAWY OBRAZ NAJŚWIĘTSZEJ PANNY W DOMOSŁAWICACH

CZEŚĆ 3

Rok 1918 przyniósł wskrzeszenie naszej ojczyzny, stopniowo jak taki ład poczęto w kraju zaprowadzać - ruch budowlany począł się ożywiać. I na Domosławicach się to zaznaczyło: wieżę kościelną w r. 1919 podniesiono o jedno piętro, po bokach zaś jej stanęły dwie przybudówki, przeznaczone na przechowywanie sprzętów kościelnych.

Niebawem się jednak okazało na jak kruchych jeszcze podstawach niepodległość Polski jest oparta. - Rozgorzała wojna z bolszewikami, a w czasie nie były chwile, iż można było sądzić, że już wszystko przepadło. Lecz Królowa Korony Polskiej czuwała... i kraj i wiele, wiel żyć zawdzięcza Jej swe ocalenie.

Jeden z żołnierzy, pochodzących z Domosławic, tak pisał d. 1 paźdz. 1920 r. do swego proboszcza:

„Niżej podpisana biedna owieczka z twego stada, która walczy za wiarę św. i Ojczyznę, zasyla Ci Przew. ks. Kanoniku serdeczne życzenia i pozdrowienia z placu boju. Opiszę Ci krótko moje zdarzenie z bolszewikami. Razu jednego zostałem wysłany, gdyśmy się cofali z nad rzeki Strypy, do pewnej wioski na rekwizycję, gdyż nam cały tabor zabrali kozacy armii Budiennego, więc musieliśmy szukać koni i wozów po wsiach. Droga wypadła mi przez duży las, jechałem sam jeden na koniu, będąc na ostro przygotowany. Nagle na skręcie, może o 500 kroków, zobaczyłem czterech kozaków Budiennego - struchlałem co prawda, gdyż niepodobna było z życiem uciec; oni bowiem nie brali do niewoli, lecz na miejscu męczyli. Jeden z nich, który był najbliżej, może o 40 kroków, krzyknął, do mnie: „Poddaj się towarzyszu, brosi gwintowku” („Poddaj się towarzyszu, rzuć strzelbę”), może przypuszczał, że się im poddam, lecz ja westchnąwszy gorąco do Najśw. Matki Boskiej Domosławickiej o pomoc, podałem broń do oka, puściłem dwa strzały jeden po drugim - padło od razu dwóch moich przeciwników, wtem drugich dwóch już koło mnie; jeden podniósł szablę, chcąc mnie zarębać - dałem ognia i runął na ziemię ciężko ranny w brzuch, bo się za niego chwycił i strasznie krzyczał. Czwarty kozak począł uciekać, puściłem za nim trzy strzały, lecz mi uciekł. Wszystko działo się może 8 minut. Wtenczas aż mi się świat rozjaśnił, westchnąłem do Najśw. Marji Panny, dziękując za cudowne ocalenie; wtem jakby we mgle przedstawił mi się obraz



Matki Boskiej Domosławskiej przed oczami i w jednej sekundzie zniknął, a ja równo z wichrem pędziłem do swego oddziału. Gdy przybyłem na miejsce i opowiedziałem zdarzenie z bolszewicką patrołą, każdy mówił, że tylko cudem uszedłem z życiem, że nie straciłem zimnej krwi do obrony.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus i Marja Matka Boska Domosławska, cudami słynąca!

Krzan Franciszek
12 P. A. P. 2 bat. Poczta Nr. 32.

Tak więc nie darmo wiele dusz szuka pociechy w Domosławicach u tronu Najśw. Dziewicy, a o ilu wysłuchaniach nic zupełnie nie wiemy! Szkoda, iż więcej szczegółów przeszłość co do obrazu M. Boskiej Domosławickiej nam nie pozostawiła. Tylko spisy wotów, jakie dawniej go zdobiły, świadczą o licznych dawniej przy nim doznanych cudach i łaskach. I dzisiaj znaczna ilość wotów obraz ten zdobi, a każde to dar wdzięcznej duszy...

O ile serce proszące czystsze, tem wysłuchanie na ogół pewniejsze, a wojna tyle ran moralnych zadała. Aby je uleczyć, w r. 1921 odbyła się misja w Domosławicach, a w następnym roku jej renowacja pod kierunkiem OO. Redemptorystów. Były one dalszem przygotowaniem do wizytacji, jaką ks. biskup Edward Komar, sufragan tarnowski, w r. 1925 w Domosławicach odprawił.

Na tem kończymy dzieje przybytku Bożego w Domosławicach, niemniej i łaskawego obrazu Bogarodzicy, który Opatrzność Boża w niezbadanych swoich wyrokach w nim umieściła.

Pieśni o M. Bożej Domosławickiej

Cudowna Matko w Domosławicach
Cześć Ci i miłość niesiemy w dani,
Wszak sama dobroć łni w Twoich licach
Królowo Polski i nasza Pani.

Obrałaś sobie ten tu zakątek
Za tron Twej łaski i miłosierdzia,
Ileż tu wielkich cudów pamiątek
Potęgę Twoją i dobroć stwierdza

Ktokolwiek Ciebie w tym tu kościele
Wzywał, o Matko! z wiarą, z ufnością,
Doznał od Ciebie łask wszelkich wiele
I czcił Cię odtąd z większą miłością.

Ty, droga Matko, smutnych pocieszasz,
Grzeszników z Bogiem jednasz
skruszonych.
Wątpiących światłem,
radą pokrzepiasz,
Leczysz chorobą ciężką złożonych.

Tonących dźwigasz, od ognia bronisz,
Zgubę przywracasz, w biedzie ratujesz,
Wrogów odwracasz, od czarta chronisz,
Na wszystkie strony łaski szafujesz.

Więc nic dziwnego, że Cię sławimy
Za Twoją miłość i dobroć wielką
Że do stóp Twoich chętnie spieszymy
Z duszy i ciała potrzebą wszelką.

Przyjm od nas, Matko, dzięki serdeczne
I miej nas nadal w Twojej obronie
Spraw, byśmy w niebie na wieki wieczne
Stali szczęśliwie przy Twoim tronie.

Niech razem z Tobą Boga chwalimy
Za wszystkie Jego łaski i dary,
Niech Mu na wieki dzięki czynimy
Za Jego miłość ku nam bez miary.

Niech Święci Pańscy w górnej krainie
Sławią Cię, Matko Boża, na wieki,
Niech Twoja sława powszechnie słynie
W dowód cudownej Twojej opieki.

Cudowna Matko w Domosławicach,
Bądź Opiekunką Polskiej Korony,
Niechaj w niej dobroć, co łni
w Twych licach,
Rozlewa pokój na wszystkie strony.
Amen.
(ks. Fr. Walczyński)

Wychwalajmy Domosławską Pannę,
Pozdrawiajmy Przenajświętszą
niebios Maryję,
Witaj Matko Chrystusowa,
Pani nasza i Królowo,
Maryjo, o Maryjo!

Błogosław nam, Matko droga,
Matko jedyna,
Niechaj zjedna nam u Boga Twoja
przyczyna,
Byśmy w łasce Bożej żyli,
A Tobie wiernie służyli,
Maryjo, o Maryjo!

Trójcy świętej cześć i dzięki
za wszystkie dary,
Które z Twojej, Matko, ręki mamy
bez miary,
Chwała Tobie, Panno święta,
Niepokalanie poczęta,
Maryjo, o Maryjo!
(ks. Fr. Walczyński)
(...)

Do czytelników.
Tych z naszych czytelników,
którzy już doznali lub jeszcze
doznają w potrzebach swoich
szczególniejszej pomocy M. B.
Domosławickiej, uprasza się
o łaskawe zawiadomienie o tem ks.
proboszcza w Domosławicach (p.
Zakliczyn nad Dunajcem). Sama
wdzięczność należna N. Pannie
domaga się, abyśmy nie pozostawili
w niepamięci cudów i łask od Niej
doznanych.

O. Władysław Szoldrski CSsR
Nakładem ks. Kazimierza
Kozaka, Włocławek, 1926
(pisownia tekstu oryginalna)

**OD REDAKCJI: PRZEDRUK
DZIĘKI ŻYCZLIWOŚCI
KS. MARKA KĄDZIOŁKI
- PROBOSZCZA PARAFII
DOMOSŁAWICKIEJ**



Mierzymy wysoko

ROZMOWA Z ŁUKASZEM KALICKIM – KIEROWCĄ RAJDOWYM MISTRZOSTW POLSKI



- Znakomity początek zanotowaliście w Świdnicy w tegorocznych eliminacjach Mistrzostw Polski w klasie HR4. Jakie rozwiązania są dopuszczalne w tej klasie?

- Mamy za sobą już jeden start w mistrzostwach przed kilku laty. W klasie A są dopuszczalne przeróbki silnika, w zawieszeniu, skrzyni biegów. Wszystko musimy mieć zrobione zgodnie z homologacją.

- Od kiedy używacie tego auta?

- W zeszłym roku zbudowaliśmy Hondę Civic VTI o mocy 170 KM. Wspiera nas firma MDRIVE, która przygotowała nam specjalną, rajdową skrzynię biegów, dzięki czemu możemy konkurować z innymi załogami. Dokładnie mówiąc, jeździmy w klasie HR4 dopuszczającej silniki do 1600 cm sześć.

- Jak długo jeździsz z pilotem?

- Z Piotrem Walczakiem od zeszłego roku. Znamy się od dawna. Ma spore doświadczenie w jeździe z innymi kierowcami.

- Kalicki Team, a więc jest to zespół, który sam firmujesz, a to wiąże się z wydatkami. Jak sobie radzisz?

- Tak, to mój zespół, cały czas zabiegam o sponsorów, to drogi sport. Dlatego jestem wdzięczny firmom, które wierzą w mój potencjał. Są to: NEO-LIFT, MDRIVE, AXON, KRAKBUD, ACJUSZ UBEZPIECZENIA oraz od niedawna MICHALIK BRUKARSTWO.

- Zauważam trzy firmy z naszego terenu...

- Tak, cieszę się, że właściciele AXON, KRAKBUD oraz MICHALIK BRUKARSTWO nas wspierają, wszystkim sponsorom wielkie dzięki za życzliwość!

- Wygrana Świdnica to dobry prognostyk przed kolejnymi wyścigami w ramach mistrzostw Polski.

- Zwyciężyliśmy w klasie HR4, a w klasyfikacji generalnej uzyskaliśmy wysokie 17 miejsce

- Świetny wynik.

- Byłoby lepiej, gdyby nie awaria samochodu na 6 odcinku specjalnym. Awarii uległ 5 w skrzyni biegów, wystąpił problem z widełkami. Mimo 4 biegów do dyspozycji, udało się uzyskać prowadzenie. Przed awarią prowadziliśmy na wszystkich odcinkach specjalnych.

- Jaki był to rajd?

- Odcinki były trudne technicznie, bardzo szybkie, ale takie lubię najbardziej.

- Szuter?

- Nie, jeździmy tylko na asfaltowych nawierzchniach, ze względu na bardzo wysoki koszt dostosowanie auta do tej nawierzchni.

- Rajdy to sposób na życie?

- To pasja, ale przede wszystkim sport. Teraz doszła i ambicja, bo walczymy o mistrzostwo w naszej klasie.

- Jakie plany startowe?

- W mistrzostwach kraju mamy siedem eliminacji. Pierwsza, tak dla nas udana, odbyła się w Świdnicy, kolejną w maju, szutrową na Kaszubach, odpuszczamy. Jeden rajd w eliminacjach możemy według regulaminu nie jechać. Wystartujemy w Rajdzie Rzeszowskim z początkiem sierpnia. Jesienią te eliminacje będą następować po sobie w odstępach 3-tygodniowych. Teraz jest dłuższa przerwa,

potem może być naprawdę ciężko, ze względu na presję czasu.

- Jak odbywa się przegląd trasy przy jednym aucie?

- Z trasą zapoznajemy się w seryjnym samochodzie, opisujemy ją, nanosimy uwagi. Nawet gdybyśmy mogli użyć rajdowego pojazdu, to i tak nie możemy rozwijać pełnej szybkości, tylko musimy jechać odcinki zgodnie z przepisami ruchu drogowego. Tak samo podczas rajdu przy dojazdach do odcinków specjalnych.

- Zaczynałeś u nas, w Samochodowym Rajdzie Zakliczyna. Jak wspominasz tę imprezę, których odbyło się – przypomnijmy – 6 edycji w latach 90. ubiegłego wieku, a organizowali ją Centrum Kultury w Zakliczynie wraz z Automobilklubem Tarnowskim. Pomysłodawcą i pierwszym komandorem tego otwartego rajdu dla amatorów był Michał Mielicki.

- Jechałem jako pilot mojego brata Artura. W roku 1995, bodajże 31 lipca, zajęliśmy 3 miejsce w klasie i 5 w generalce. Fajna impreza, mnóstwo uczestników-amatorów.

- Wówczas zaczynali u nas m.in. bracia Bębenkowie, późniejsi mistrzowie Polski. To wtedy ta pasja się zaczęła?

- Już wcześniej z bratem jeździłem na różne wyścigi pooglądać zmagania. Zawsze interesowałem się motoryzacją, zawsze mnie to cieszyło. Tata Stanisław od dziecka szybko woził swoim samochodem, to chyba dlatego polubiłem prędkość i adrenalinę. (śmiech) Natomiast mama pierwsza dała mi poprowadzić za kierownicą, oczywiście nie na otwartych szosach.

- Ta profesjonalna jazda od kiedy się datuje?

- Zacząłem jeździć w rajdach od roku 2002, kiedy to przeje-

chałem cały sezon II ligi swoim Cinquecento Sportingiem. Potem przesiadłem się do A-grupowego Nissana Micry, bardzo fajnej rajdówki, z którą zająłem 5 miejsce w generalce w Rajdzie Krakowskim w roku 2003. Rok później, jadąc micrą, wygrałem dwie eliminacje Mistrzostw Słowacji, a w roku 2005 zwyciężyłem w klasie A5 w Rajdzie Rzeszowskim z pilotem Adamem Mironem. W tym samym roku jechałem w Cieszyńskiej Barbórce i zająłem na Micrze 9 miejsce w generalce i drugie w klasie „gość”. Potem nastąpił regres, brakło sponsorów, możliwości, auta...

- I w zeszłym roku znowu stanęliście na nogi...

- Dzięki wsparciu przyjaciół, Klubu AMK Tarnów i sponsorów udało się zbudować obecną Hondę. Szczególne podziękowania należą się Patrykowi Śmietanie „Acjusz Ubezpieczenia”, który zawsze jest z nami i jest głównym prowadzącym

wicie auto, przejrzeć każdą śrubkę, ew. usterki wyeliminować. W rajdach używamy opon Pirelli.

- Na deszcz są specjalne?

- Oczywiście. Ale trzeba mieć tego przysłowiowego nosa. W Świdnicy na jednym odcinku pokazały się chmury, wszyscy zakładali opony deszczowe, a my inaczej. Zaryzykowaliśmy. Dwa koła deszczowe włożyłem do bagażnika. Przez to mogliśmy śmiało atakować dużo mocniejsze auta, które jechały na miękkich oponach deszczowych.

- Podczas szybkiej jazdy zdarzają się trudne momenty...

- Zaliczyłem tzw. dzwona, ale nie z mojej winy. W 2012 roku zbudowałem Peugota 206 RC. Podczas wyścigu górskiego w Limanowej w ramach Mistrzostw Europy, w trakcie przejazdu treningowego, rywal zgubił olej na drodze. Przy szybkości 170 km/h



wszystkich działań, Krakbudowi, który od dawna nas wspiera, firmom Axon Auto-Części oraz Michalik Brukarstwo. Cenię sobie kontakty z mistrzami kierowcami. Mamy teraz poważanie wśród kolegów rajdowców, dlatego chcemy efektywnie i skutecznie jeździć dla siebie i dla kibiców.

- Na czym będą polegać przygotowania do kolejnych eliminacji Mistrzostw Polski?

- Głównie musimy zadbać o sprzęt. Trzeba rozebrać całko-

najechałem na tę plamę i było, jak było... Szybko się pozbierałem po tygodniowym pobycie w szpitalu.

- Hart ducha. Ten incydent nie przeszkodził Ci w powrocie na trasy rajdowe...

- Nie ponosi mnie fantazja. Staram się zawsze jechać z głową, rozważnie. Doceniam wagę pilota, gdy rozumiemy się, to już połowa sukcesu. Zawsze podkreślam w wywiadach rolę mojego pilota w aucie. Dobry opis i przygotowanie się do rajdu według odpowiedniego opisu trasy, oraz dobre dyktowanie z itinerera, przyczynia się do sukcesu tak naprawdę.

- Jak to się odbywa?

- Stosujemy mikroporty i nasz ustalony zapis. Mamy umówione znaki, np „1” to najłagodniejszy zakręt, „2” – bardziej ciasny, „3” – z hamowaniem, „4” – 90 stopni. Np. hasło: „prawy 3 plus” znaczy, że mam przed prawym zakrętem przyhamować, a potem zakręt jest otwarty, że mogę go szybciej przejechać.

- Gratuluję świetnego startu w tegorocznych eliminacjach MP, trzymamy więc kciuki za kolejne eliminacje. Mam nadzieję, że będziesz nas informował o swoich startach.

- Obiecuje.

- Dziękuję za rozmowę.



Brytyjczyk, Łotysz i Belg na lotnej premii w Zakliczynie

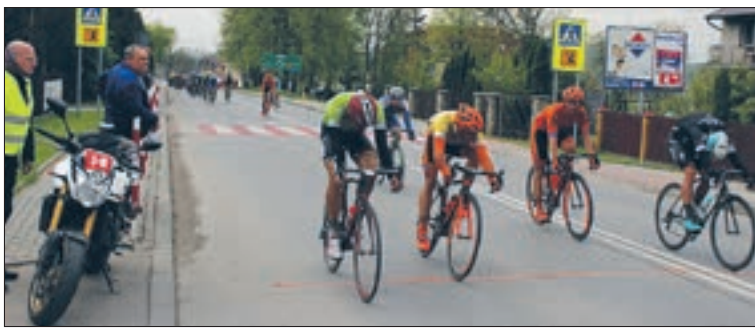
4-etapowy Karpacki Wyścig Kurierów 2016, zaliczający się do jednego z największych wyścigów kolarskich w Europie dla zawodników do lat 23, rozpoczął się 29 kwietnia br. prologiem w węgierskim Veszprem, a zakończył 3 maja finiszem w Parku Strzeleckim w Tarnowie.

W wyścigu uczestniczyły 33 ekipy z Węgier, Polski, Ukrainy, Włoch, Niemiec, Belgii, Słowacji, Czech, Holandii, Wielkiej Brytanii, Austrii, Litwy, Kazachstanu, Białorusi, Norwegii, Łotwy, Rosji; łącznie 165 cyklistów, również pozaeuropejskich.

Podczas 150-kilometrowego 3 etapu z Jabłonki przez Rabę Wyżną do Ciężkowic na 133 kilometrze kolarze ścigali się na lotnej premii usytuowanej przy szkole w Zakliczynie na ul. Malczewskiego. Na linii wpadła najpierw dwójka zawodników, która znacznie wyprzedziła peleton. Pierwsze miejsce na lotnej premii w naszym mieście wywalczył



Jake Kelly z Team Wiggins wyprzedza na linii lotnej premii Łotysza Eriksa Gavarsa z Latvian National Team



Z peletonu najszybciej finiszował Belg Jonas Castrique z Lotto Soudal U23

Jake Kelly z TEAM WIGGINS, tuż za brytyjskim kolarzem uplasował się Łotysz Eriks Gavars z LATVIAN

NATIONAL TEAM, trzecie (z peletonu) wyszarpał Belg Jonas Castrique z LOTTO SOUDAL U23.

Kolarze na trzecim etapie uzyskali średnią 41.74 km/h. W Ciężkowicach triumfował Nowozelandczyk Hamish Schreurs z KLEIN CONSTANTIA, który wyprzedził Niemca Maxa Kantera z LKT TEAM BRANDENBURG, na trzecie miejsce wjechał Łotysz Kristis Neilands z LATVIAN NATIONAL TEAM.

We wtorkowe, trzecimajowe popołudnie w tarnowskim Parku Strzeleckim zakończyła się 33. edycja Karpackiego Wyścigu Kurierów, nierozdzielnie związanego z Tarnowem, w którym rok po roku na przemian albo startuje, albo finiszuje. Po zwycięstwo na ostatnim etapie KWK sięgnął Norweg z drużyny FITT.NO, Levi-Ken Eike-land, który przy dopingu zgromadzonych widzów na finiszu wyprzedził dwójkę Polaków – Mateusza Grabisa z TC CHROBRY SCOTT GŁOGÓW oraz Karola Kuklewicza z TKK PACIFIC TORUŃ.

Triumfátorem całego wyścigu został nowozelandzki mistrz

Hamish Schreurs z zespołu KLEIN CONSTANTIA, do którego trafiły również koszulki zwycięzcy klasyfikacji punktowej oraz klasyfikacji sprinterskiej. Drugim zawodnikiem wyścigu, a zarazem najlepszym Polakiem tegorocznego KWK, został Michał Paluta z CCC SPRANDI POLKOWICE, zaś trzecie miejsce zajął 19-letni Niemiec Max Kanter z LKT TEAM BRANDENBURG, który wygrał jednocześnie klasyfikację zawodników do lat 20. Zwycięzcą klasyfikacji górskiej został reprezentant Rosji Evgenii Koberniak, zaś trykot klasyfikacji awansujących trafił w ręce Milosa Borisavlevica z TEAM METALAC QUICK.

Co ciekawe, kolarze TRIOL CYCLING TEAM z austriackiego Tyrolu zostali najlepszą drużyną 33. KWK, mimo że nie sięgnęli po żadne zwycięstwo etapowe i nie zdobyli żadnej z cennych koszulek i

zawodników.

Tekst i fot. Marek Niemiec

Coca-Cola Cup 2016 na paleśnickim Orliku

Na prośbę małopolskiego koordynatora turnieju oraz Małopolskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej przygotowany i przeprowadzony został na obiektach sportowych Orlika w Paleśnicy Turniej Eliminacyjny I etapu wojewódzkiego Coca-Cola Cup 2016 w kategorii dziewcząt. Dla drużyn z miejscowości: Tuchów (op. Łukasz Jurek), Tarnów - Gimnazjum z Klasami Sportowymi Nr 9 (op. opiekun Mariusz Pikul), Lubcza (op. Marcin Ciurkot), Zalasowa (op. Konrad Stańczyk), Zakliczyn (op. Janusz Flakowicz), Siemiechów (op. Robert Kraj), Czerwna (op. Michał Mitoraj.

Sędzią głównym turnieju był Robert Kraj. Uroczystego otwarcia rozgrywek dokonał dyrektor szkoły Sylwester Gostek, który wszystkim życzył wielu emocji, rywalizacji w duchu „fair play”, sukcesów, a przy okazji... zapromował paleśnicką szkołę.

Wcześniej przed turniejem elektronicznie drużyny zostały rozlosowane do fazy grupowej: Grupa AE: Tuchów, Siemiechów, Zakliczyn, Czerwna, Grupa AF: Zalasowa, Lubcza, Tarnów - Gimnazjum z Klasami Sportowymi Nr 9.

(Niestety, ze względu na problemy z transportem nie przyjechały drużyny z Czerwny i Tarnowa).

Od początku turnieju pewnym faworytem, ze względu na umiejętności techniczne i waleczność, okazała się drużyna z Tuchowa,

która pewnie wygrała rywalizację w fazie grupowej i awansowała do fazy pucharowej z pierwszego miejsca w grupie AE, drugie miejsce wywalczyła drużyna z Siemiechowa. Rywalizacja pozostałych drużyn była bardzo wyrównana i o końcowym wyniku decydował nawet konkurs rzutów karnych, tak było w przypadku rywalizacji w grupie AF. Po serii 9 rzutów karnych Zalasowa pokonała Lubczę 3:2, w regulaminowym czasie i po dogrywce wynik 2:2.

W fazie pucharowej Tuchów pewnie pokonał Lubczę 5:0, a w drugim meczu po bardzo zaciętej i wyrównanej walce Siemiechów uległ Zalasowej 0:1. W finale Tuchów pewnie pokonał Zalasową i awansował do dalszego etapu. Walecznym piłkarzom z Tuchowa życzymy powodzenia w dalszej rywalizacji.

Tradycją staje się godne przyjęcie uczestników przez dyrektora tutejszej szkoły Sylwestra Gostka, który oprócz olbrzymiej życzliwości dla tego rodzaju przedsięwzięć, zawsze stara się ugościć wszystkich uczestników: zawodników, opiekunów i kibiców, tak było i tym razem. Zapewniony był poczęstunek w postaci napojów, pizzy, drożdżówek.

Turniej Coca-Cola Cup 2016 organizowany jest dla uczniów szkół gimnazjalnych z roczników 2000 i młodszych, którzy są uczniami danego gimnazjum co najmniej od 30 października 2015 r., w dwóch kategoriach: dziewcząt i chłopców. W Turnieju każdą szkołę może reprezentować tylko jedna drużyna



W paleśnickim turnieju triumfowały piłkarki z Tuchowa

z danej kategorii. Zespoły rozgrywają mecze w składach sześcioposobowych: pięciu graczy w polu oraz bramkarz.

Zwycięzcy ogólnopolskiej rywalizacji w kategorii chłopców i dziewcząt w nagrodę pojadą do Francji na Mistrzostwa Europy w Piłce Nożnej UEFA EURO 2016 dopingować biało-czerwonych oraz ambasadora Coca-Cola Cup, Roberta Lewandowskiego. Tegoroczna edycja najstarszego i jednego z największych młodzieżowych turniejów piłkarskich w Polsce zapowiada się niezwykle emocjonująco. Na boiskach w całym kraju spotka się ponad czterdzieści tysięcy dziewcząt i chłopców, żeby walczyć o tytuł mistrza.

Rok 2016 przebiegać będzie pod hasłem święta sportu i futbolu. Dlatego też organizatorzy turnieju

zadbali zarówno o nowości w systemie rozgrywek, jak i o atrakcyjne nagrody. Coca-Cola Cup 2016 to więcej meczów, więcej czasu spędzonego aktywnie na świeżym powietrzu z rówieśnikami oraz więcej niezapomnianych emocji. A wszystko to w duchu zasad fair play, które od dawna przyświecają turniejowi.

Nowością turnieju są także cztery finały makroregionalne, które wyłonią 16 najlepszych drużyn w kategorii dziewcząt i chłopców. Młodzi zawodnicy spotkają się 11 czerwca w wielkim finale w Gdańsku. Finał połączony będzie z otwarciem Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej UEFA EURO 2016. Nagrodą główną turnieju jest wyjazd na UEFA EURO 2016 do Francji na mecz grupy biało-czerwonych przeciwko Ukrainie.

Rozgrywki Coca-Cola Cup 2016 trwają już w najlepsze. Trzy rundy eliminacyjne wyłonią po cztery najlepsze zespoły z poszczególnych województw. Zmierzą się one w finałach makroregionalnych (21 maja w Rzeszowie, 22 maja w Chorzowie, 28 maja w Poznaniu i 29 maja w Warszawie). Finał krajowy odbędzie się 11 czerwca w Gdańsku. Tam też będzie można obejrzeć w strefie kibica mecze biało-czerwonych na UEFA EURO 2016.

Coca-Cola Cup 2016 odbywa się pod Patronatem Honorowym Ministerstwa Sportu i Turystyki. Partnerami Coca-Cola Cup 2016 są: LuxMed, Allianz, miasto Gdańsk i MOSiR Gdańsk. Partnerem technicznym turnieju jest Adidas.

Tekst i fot. Robert Kraj



Wernisaż wystawy i premiera niezwykłego filmu w ZCK

W Galerii Poddasze tempo wystawiennicze iście imponujące; to gratka np. dla naszych szkół, których uczniowie regularnie odwiedzają ekspozycje w ratuszu, zapoznając się z twórczością najwyższego lotu. W połowie kwietnia w Galerii Poddasze ZCK można było oglądać ekspozycję Sebastiana Pasterckiego, a przy okazji obejrzeć ciekawy film dokumentalny o naszym kraju.

Czarno-białe zdjęcia autor pogrupował na trzy części, które opowiadają o klimacie i wyjątkowości doświadczonej przez los Łemkowszczyzny, krainy niegdyś wysiedlonej, barwnie opisanego choćby w prozie i poezji Edwarda Stachury czy Jerzego Harasymowicza. Na zdjęciach fotografika ze Staszówki przewijają się portrety mieszkańców tej urokliwej ziemi, jest i autentyczna architektura; stare chałupy, cerkiewki, stodoły,



Z autorem filmu - Dariuszem Zarodem (z lewej) - i bohaterem dokumentu - Józefem Grocholą rozmawiał po projekcji Stanisław Kusiak

krajobrazy o różnych porach roku. Zdjęcia zachwycają prostotą - i to jest ich największa zaleta.

W wernisażu wystawy Sebastiana Pasterckiego uczestniczyły inne ważne postaci piątkowego wieczoru, a mianowicie tarnowski fotografik i filmowiec - Dariusz Zaród oraz bohater jego dokumen-

talnego filmu „Ostatni taki kowal” - pan Józef Grochola (z małżonką). Premiera filmu Dariusza Zaroda odbyła się tuż po wernisażu w ratuszowej Sali im. Spytka Jordana.

Widownia podziwiała nastrojowe ujęcia w kuźni zakliczyńskiego kowala, jak choćby te ze śpiewającym młotem na kowadle.

W kuźni, którą sam postawił osiadłszy przy ulicy Piłsudskiego (wówczas Świerczewskiego) na stałe. Za komentarz posłużyły słowa bohatera filmu, a ten nie stronił od osobistych zwierzeń. Prostolinijność, prawda, szczerość i wrażliwość przebiły się z ekranu na widok tego zakliczyńskiego

rzemieślnika z ręcznie krzątającego się przy palenisku czy przy kowadle z nieodłącznym papierosem w ustach albo głaskającego pieszczotliwie swego kota.

Po projekcji Stanisław Kusiak, sprawca obu artystycznych przedsięwzięć w ZCK, który zainspirował reżysera do uwiecznienia postaci nietuzinkowego kowala z Zakliczyna, odpytał autora filmu i bohatera z wrażeń na gorąco, z sali również padły ciepłe słowa pod adresem obu panów. A wśród publiczności sąsiedzi, znajomi, druhowie z jego jednostki strażackiej, koledzy z warsztatów szkolnych ZSP, gdzie pan Józef uczył młodzież kowalskiego rzemiosła.

Film na tyle ciekawy, że tylko patrzeć, jak pokaże go jakaś ogólnopolska stacja. A my zachęcamy do odwiedzenia wystawy na pierwszym piętrze ratusza oraz kuźni przy ul. Piłsudskiego, bo pan Józef zawsze chętny do towarzystwa i snucia niesamowitych opowieści.

Tekst i fot. Marek Niemiec



Krzagolec Gang na warszawskiej estradzie

Dobre opinie po występie w stolicy

W 6. edycji Koncertu Debiuty im. Moniki Brzozy zwyciężyła rapująca grupa Muode Koty. 24 kwietnia br. w Katolickim Centrum Dobre Miejsce z dobrej strony zaprezentowało się troje debutantów: Dobre Ludzie, wspomniane Muode Koty i nasz Krzagolec Gang.

Grupa Wojtka Słupskiego godnie reprezentowała nasz region podczas tego wyjątkowego przeglądu młodego nurtu muzyki chrześcijańskiej. Na YouTube można oglądać występ Krzagolecu Gangu podczas warszawskiej imprezy. - Mieliliśmy do dyspozycji 30 minut, zaśpiewaliśmy sześć utworów. Wcześniej mieliśmy jedną próbę. W kwalifikacji do koncertu w stolicy pomogła nam wysoka pozycja na Liście z Mocą, na której „Rysunek miłości” utrzymuje się od ponad 20 tygodni - mówi lider zespołu. - Cieszymy się, że dopingowała nas na miejscu rodzina i znajomi z Zakliczyna. Mimo że nie zajęliśmy pierwszego miejsca, zresztą

nie było takiego ciśnienia, liczyła się dla nas pozytywna opinia Jana Budziaszka - perkusisty Skaldów, zaś reprezentujący abp. Henryka Hosera, duchowny, biskup, też życzliwie wyrażał się o naszym repertuarze, podobnie jak publiczność, a to dla nas najważniejsze. Podczas dwudniowego pobytu nie mieliśmy wiele czasu na zawarcie większej znajomości z innymi grupami, ale nikt z nas nie rywalizował, atmosfera była swobodna i sympatyczna.

W zespole zaszły zmiany, są nowi muzycy, którzy zaprezentowali się już w Warszawie, wszyscy spotykają się na próbach w Krakowie, gdzie studiuje zarządzanie na AGH Kasia Świerczek, wokalistka zespołu, jej siostra Karolina, również śpiewająca w bandzie, uczęszcza do II LO w Tarnowie. Krzagolec Gang przygotowuje już nowy, autorski projekt, niebawem fani usłyszą nowe piosenki. Z pewnością mogą oczekiwać wielu koncertów na estradach w kraju, wszak są od tej pory rozpoznawalną formacją.

Tekst i fot. Marek Niemiec

Tatry w obiektywie Krzysztofa Wojnarowskiego



Krzysztof Wojnarowski (trzeci od prawej) otrzymał w podzięk album ze zdjęciami Stanisława Kusiaka

„W górach jest wszystko co kocham...” - słowa Jerzego Harasymowicza celnie oddają pasję Krzysztofa Wojnarowskiego, autora wystawy „Między Mnichem a Szatanem. Tatrzańskie światłocienie” prezentowanej w Galerii Poddasze ZCK w ramach Krakow Photo Fringe - projektu ukazującego oryginalne przedsięwzięcia artystyczne w skali Małopolski.

Podczas wernisażu ten ceniony redaktor, tłumacz i fotografik zrzeszony w Związku Polskich Artystów Fotografików przybliżył widzom tajniki

fotografii górskiej, opowiadał interesująco o swoich wędrówkach w Tatrach i noclegach nieraz w ekstremalnych warunkach, o niezwykłym świetle, jakie tylko tutaj występuje; właśnie dla tego unikatowego światłocienia - zapewniał - warto wybrać się w góry. Autor mówił też o „dojrzewanu”, selekcji i technice tatrzańskich ujęć, pieczołowicie gromadzonych na przestrzeni kilkunastu lat.

Podczas ratuszowego wernisażu w piątek 6 maja z uznaniem jego uczestników spotkała się zaprezentowana przez autora „Krótka historia fotografii tatrzańskiej”, w formie diaporamy, opisu-

jąca dokonania najświetniejszych polskich fotografików uwieczniających polskie (i nie tylko) Tatry. Wielu z nich to bliscy przyjaciele autora wystawy.

Atrakcją wieczoru okazał się wydany w roku 2012 album fotograficzno-poetycki „Tatry. Koncert na dwóch”, opracowany wspólnie ze znanym miłośnikiem taternictwa i literatury, Michałem Jagiełłą, ratownikiem TOPR i wieloletnim dyrektorem Biblioteki Narodowej (zmarłym 1 lutego br. w Zakopanem). Jego strofy ilustrują piękno górskiego krajobrazu uchwycone obiektywem Wojnarowskiego.

W rewanżu dyr. Dudzik, witając zacnych gości w progach Galerii, wręczył Krzysztofowi Wojnarowskiemu naszą perełkę, tj. drugie wydanie albumu „Zakliczyn. Piękno światłem malowane” z równie znakomitymi zdjęciami Stanisława Kusiaka, opiekuna Galerii Poddasze ZCK.

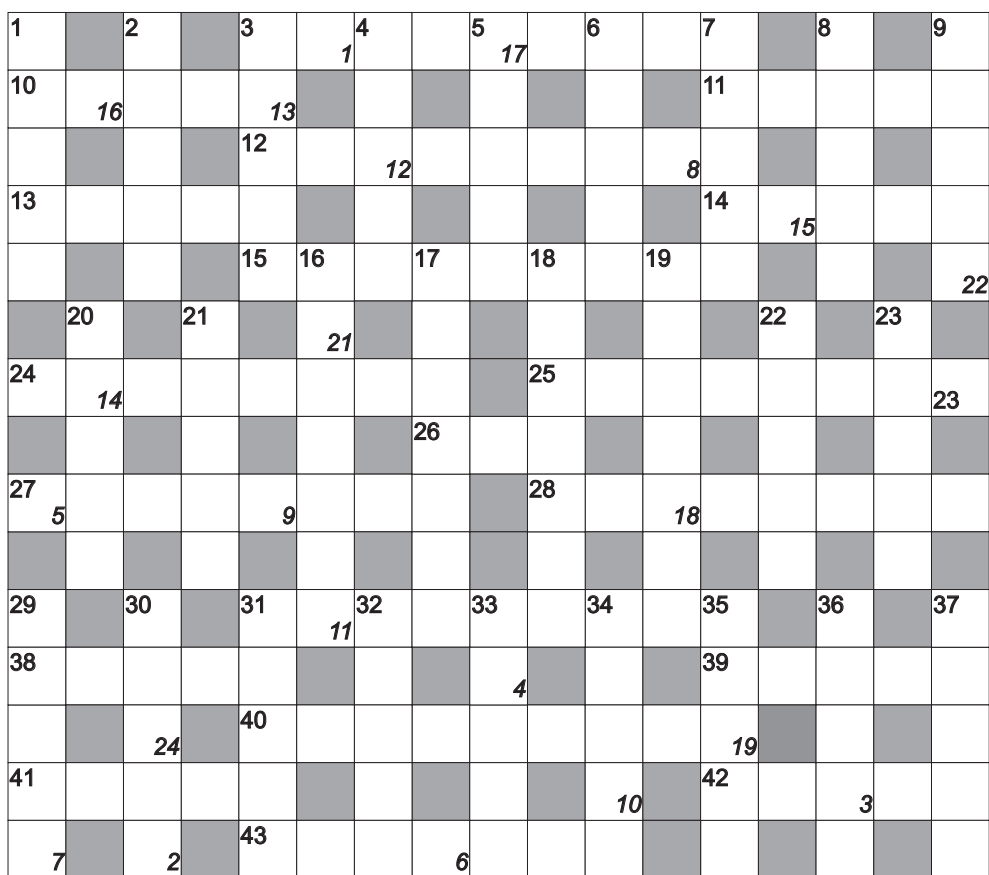
Dla zaintrygowanych tytułem: Mnich to szczyt o wysokości 2068 m n.p.m. położony w polskich Tatrach Wysokich, w Dolinie Rybiego Potoku, zaś Szatan to szczyt o wysokości 2421 m n.p.m. położony w słowackich Tatrach Wysokich.

„Tatrzańska” ekspozycja K. Wojnarowskiego w Galerii Poddasze ZCK potrwa do 25 maja br.

Tekst i fot. Marek Niemiec



KRZYŻÓWKA NR 81



1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12
13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24

Poziamo:

- 1) stopień w policji
10) funkcja matematyczna
11) karma dla konia
12) figlarz
13) dowidzi nim szyper
14) lęk, trwoga
15) dozownik
24) stopień w marynarce woj.
25) pływa na statkach
26) angielskie piwo
27) maczuga
28) seniorka rodu
31) kolega fizyka
38) ze stolicą w Cardiff
39) rzuca sieć

40) rejent

- 41) wrzawa
42) zżera debiutanta
43) odbiera przesyłkę

Pionowo:

- 1) drżące drzewo
2) imię żeńskie
3) inicjuje pożar
4) mamona
5) narodowy demokrat
6) szlak, trasa
7) wirnik
8) laso
9) magazyn
16) choroba metab.

17) zabawa z ogniem

- 18) kraj z Baku
19) drażnią elegantkę
20) mikrus
21) szajka
22) niebiański stróż
23) rodzaj kaszy
29) pierw. chem.
30) potrzebne podejrzanemu
31) spadła z nieba
32) surowa potrawa
33) rygor
34) związek firm
35) odrobina
36) uciekinier
37) na bolące miejsce

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu utworzą hasło – sentencję łacińską. Treść hasła wraz z kuponem kontrolnym (na marginesie strony) prosimy nadsyłać na adres redakcji: Głosiciel, Rynek 1, 32-840 Zakliczyn (rozwiązanie krzyżówki przyjmujemy także w redakcji w ratuszu). Spośród prawidłowych rozwiązań wylosujemy dwa, ich autorzy otrzymają bony zakupowe o wartości 50 zł każdy, ufundowane przez Supermarket Leader w Zakliczynie. Termin nadsyłania rozwiązań upływa **15 czerwca br.** Hasło Krzyżówki nr 80: „Každy dzień przynosi jakieś zło”. Nagrody wylosowali: **Maria Nawrot** i **Leszek Hołda** - oboje z z Zakliczyna. Laureaci otrzymują bony zakupowe o nominale 50 zł, do odebrania w redakcji.

opr. Antoni Sproski

KRZYŻÓWKĘ SPONSORUJE



**Zakliczyn,
ul. Polna 2**

POZNAJ CENY LEADERA!

KONKURS GŁOSICIELA

Rozpoznaj – Wyślij – Wygraj zakupy!



Stanisław Skrzęta od początku istnienia LKS Dunajec Zakliczyn bryluje w szeregach działaczy klubowych. Od roku 1973, kiedy to bracia Wypaskowie dopilnowali, by wszelkie formalności rejestracyjne Dunajca zostały dokonane, partneruje Zarządowi i drużynie, pełniąc funkcję kierownika pierwszej drużyny. Wszystkie składki meczowe skrzętnie (nomen omen!) zapisuje w swoim zeszytce, na jego łamach przewinęły się już setki nazwisk. W warsztatach ZSP uczył zawodu 25 lat na pełnym etacie i kilka szkolnych semestrów w niepełnym wymiarze czasu. Będąc na emeryturze, opiekuje się schorowaną małżonką, panią Krystyną, była dyrektorka Szkoły Podstawowej w Zakliczynie i pamiętną nauczycielką fizyki, nie zapominając o swoim ukochanym klubie.



Nagrody – bony zakupowe PHZ Zachęta – otrzymują: **Marzena Michalik** ze Stróż i **Robert Ryba** z Zakliczyna.

Zdzisław Górniewicz (na zdjęciu) w wolnych chwilach chwytą za pędzel i maluje. Czasami pokazuje swoją twórczość szerszej publiczności. Z racji talentu i doświadczenia, powoływany do artystycznych jury, nie odmówi też poprowadzenia warsztatów na Mikołajki, a w zeszłym roku na krótko zajął się nadzorem

nad gminną oświatą. Niedawno do redakcji podrzucił niezwykle zdjęcie drewnianej rzeźby. Ciekawe, czy ktoś zgadnie, czyjego autorstwa to dzieło? To takie dodatkowe, nieobowiązkowe zadanie. A my w naszym konkursie pytamy: w której szkole pełnił pan Zdzisław przez wiele lat funkcję jej dyrektora?

Odpowiedzi prosimy nadsyłać na adres: Redakcja Głosiciela, Rynek 1, 32-840 Zakliczyn (przyjmujemy je również w redakcji w ratuszu). Pamiętajcie o dołączeniu kuponu kontrolnego (na marginesie strony). Wśród autorów prawidłowych rozwiązań rozlosujemy dwa 50-złotowe bony zakupowe, ufundowane przez PHZ Zachęta, do realizacji w Supermarkecie LEWIATAN w Domu Towarowym w Zakliczynie, Rynek 20. Na odpowiedzi czekamy **do 14 czerwca br.**

SPONSOREM QUIZU JEST LEWIATAN



ZAKLICZYN, Rynek 20
ŁONOWA 147
JURKÓW 304B
ZAPRASZAMY!!!



Tu kupisz Głosiciela

Zakliczyn:

- Delikatesy Eko - Rynek
- Delikatesy Centrum - Rynek
- Drew-Dom - ul. Malczewskiego
- Drogeria Nicola - Rynek
- Expres - ul. Polna
- Lewiatan - Rynek
- Leader - ul. Polna
- SPAR - ul. Jagiellońska
- Wasbruk - stacja paliw
- ZCK - Ratusz
- Stacja Paliw Lotos
- Charzewice - sklep S. Biel
- Dzierżaniny - sklep Z. Sacha
- Gwoździec - market Euro

Gwoździec - Cichy Kącik

- Faściszowa** - sklep M. Osysko
- Faściszowa** - sklep H. Kochan
- Filipowice** - sklep T. Damian
- Faliszewice** - S. Biel
- Paleśnica** - Hitpol
- Paleśnica** - sklep St. Woda
- Roztoka** - sklep K. Soból
- Ruda Kameralna** - sklep GS
- Słona** - sklep S. Biel
- Stróże** - sklep W. Biel
- Stróże** - sklep P. Soska
- Wola Stróska** - sklep S. Biel
- Wróblowice** - sklep M. Osysko
- Zdonia** - sklep k. kuźni

KRZYŻÓWKA NR 81
KUPON KONTROLNYKONKURS GŁOSICIELA
KUPON KONTROLNY 5/2016



MURBET 1946 ZAKLICZYN
BETONIARNIA ZAKLICZYN
 UL. TARNOWSKA 1

tel./fax. 14 66 53 426 Pon.-Pt.: 7:00 - 16:00
 kom. 788 947 363 Sobota: 7:00 - 13:00
 mail. murbet@onet.pl

- KRĘGI BETONOWE
- KORYTKA ŚCIEKOWE
- BLOCZKI BETONOWE
- PŁYTY JUMBO, IOMB
- PŁYTY AŻUROWE, DROGOWE
- KRUSZYWO, PIASEK
- BETON TOWAROWY
- ZAPRAWY CEMENTOWE

DSD **STUDNIE**
 technologia i doradztwo ODWIERTY PIONOWE
 POMPY CIEPŁA

TEL. 888 117 356 www.studniedsd.pl

DOMOSŁAWICE 29
 32-860 CZCHÓW

GABINET DENTYSTYCZNY
KAROLINA HORZIMEK
 LEKARZ DENTYSTA

- kompleksowa leczenie stomatologiczne przy wykorzystaniu najnowocześniejszego sprzętu w regionie,
- radiowizjografia zębów firmy Kodak
- wybielanie zębów podczas jednej wizyty
- protezy - krótkie terminy
- plac zabaw dla dzieci

TEL. 602 378 777

SKOK Jaworzno w roku 4. Rok

Wejdź z PIT'em
Wyjdź z KASĄ!

Zakliczyn, ul. Malczewskiego 7, tel: 14 628 35 13

WYKONANIE PRACZĄT PODATNIKA

Gminna Spółdzielnia
 „Samopomoc Chłopska”
 Zakliczyn, ul. Spokojna 1
 tel. 14-627-25-74 (prezes),
 14-651-67-56 (księgowość),
 14-66-53-460 (piekarnia)
 Tradycje handlowe od 1925 roku!



GS „Sch” poleca:
 >> szeroki asortyment w placówkach handlowych
 >> urozmaiconą ofertą domu towarowego
 >> pierwszorzędny chleb i inne wypieki z własnej piekarni
 >> powierzchnie i lokale do wynajęcia
 Zachęcamy do korzystania z naszych usług!

Ubezpieczenia Navigator ☎ 14 665 26 67
 ☎ 603 765 656

GALERIA ZAKLICZYN, Rynek 5

KARTA DUŻEJ RODZINY **-15%** Czynne:
 Poniedziałek - Piątek 8:00 - 15:30
 Sobota 8:00 - 11:00

warta. Gothaer TUZ HDI ERGO HESTIA PZU Proama InterRisk i wiele innych

KOSTKA BRUKOWA

BRUKARSTWO
OGRODZENIA
DRENAŻE
KANALIZACJE

663 795 373
 WWW.KOSTKABRUKOWAALEX.PL

USŁUGI MINI-KOPARKA IZOLACJE FUNDAMENTÓW

firma usługowo-handlowa **ASTORIA** **ZAPRASZAMY!**

MYCIE POJAZDÓW
 POLEROWANIE I WOSKOWANIE KAROSERII
 PRANIE I SUSZENIE DYWANÓW I MEBLI TAPICEROWANYCH

Sylwia Mytnik zaprasza do
RĘCZNEJ MYJNI SAMOCHODOWEJ
 Zakliczyn, ul. Malczewskiego 53
 tel. 14-66-53-742, kom. 530-090-042
 czynnej w godz. 8:00-20:00

CENY PROMOCYJNE!

Stacja Kontroli Pojazdów Kazimierz Bednarek
Zakliczyn, ul. Grabina 6
(na terenie SPU Zakpol)

Przeglądy techniczne i diagnostyka:

- samochodów osobowych
- samochodów dostawczych
- ciągników rolniczych
- pojazdów zasilanych LPG
- pojazdów sprowadzanych z zagranicy
- pojazdów pokolizyjnych
- motocykli

Ponadto:

- komputerowe ustawienie zbieżności kół
- analiza spalin
- kontrola amortyzatorów
- montaż instalacji gazowych BRC

Zapraszamy i życzymy szerokiej drogi!

Stacja czynna:

pon.-pt w godz. 7-18

w soboty w godz. 7-14

tel. 14-66-53-794



SZANSA NA ROZWÓJ ZAINTERESOWAŃ PASJI UZDOLNIEŃ

SZKOŁA MUZYCZNA I STOPNIA

IM. KS. PROF. JÓZEFA TISCHNERA W DOMOSŁAWICACH

ZAPRASZAMY
DO NAUKI GRY
NA 18 INSTRUMENTACH
MUZYCZNYCH!

**OGŁASZA
NABÓR**
DZIECI I MŁODZIEŻY
(OD 5 DO 16 LAT)

Od roku szkolnego 2016/2017
również w nowo otwieranej filii
w Zespole Szkół w Paleśnicy

DODATKOWO
OGŁASZAMY NABÓR DO KLASY
WOKALNO-AKTORSKIEJ
(OD 13 R.ŻYCIA)

WYSOKOKWALIFIKOWANĄ
KADRĘ NAUCZYCIELSKĄ
STANOWIĄ ABSOLWENCI
I PRACOWNICY
AKADEMII MUZYCZNYCH
I SZKÓŁ TEATRALNYCH

*Nauka jest
całkowicie bezpłatna!*

ZAPISY TRWAJĄ DO 23 MAJA 2016R

Formularze zapisów dostępne w szkole w Paleśnicy i Domosławicach
Przesłuchania kandydatów - 27 V 2016r

Szczegółowe informacje:

Domosławice - tel 884987316; (14) 6636 420

Paleśnica - tel (14) 6654104

OLSZAŃSKI

ROZTOKA 40, 32-831 OLSZYN

WYWÓZ NIECZYSTOŚCI PŁYNNYCH-SZAMBA



ZBIORNIK 10M³

PARAGON LUB FAKTURA
DO KAŻDEJ USŁUGI

OPŁATA JEDYNIE ZA
RZECZYWISTĄ ILOŚĆ
POBRANYCH LITRÓW

POSIADAMY WSZYSTKIE NIEZBĘDNE UPRAWNIENIA
DO WYKONYWANIA DZIAŁALNOŚCI ASENIZACYJNEJ



669 665 344



14 66 53 740

WYWÓZ TAKŻE
W SOBOTY

SERWIS SAMOCHODÓW



OSOBOWYCH



CIĘŻAROWYCH



SERWIS I NAPRAWA KLIMATYZACJI



SERWIS I SPRZEDAŻ OPON

BĄDŹ GOTOWY
NA KAŻDY
SEZON

PROFESJONALNIE
I KOMPLEKSOWO



697 111 371



14 67 89 627

WWW.OLSZANSKI.COM.PL



NITUS
Piotr Nowak

OKNA

BRAMY

DRZWI

nowość

PRODUCENT
DRZWI I OKIEN PCV
ZAWADA LANCKOROŃSKA 9
ZAKLICZYN 32-840
tel.: +48 14 691 05 17
e-mail: okna@nitus.pl
www.nitus.pl

W OFERCIE RÓWNIEŻ:
BRAMY SEGMENTOWE
GARAŻOWE I PRZEMYSŁOWE
STOLARKA ALUMINIOWA I PPOŻ
KOMÓRKI LOKATORSKIE

WINK HAUS **KUBE**

COŚ SIĘ MARZY...

4,99%

OPROCENTOWANIE KREDYTU
jest stałe w całym okresie kredytowania
i wynosi w stosunku rocznym:

OD 4,99%

Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania dla reprezentatywnego przykładu wynosi 15,73% przy następujących założeniach: całkowita kwota kredytu 3.000,00 zł spłacana w 11 miesięcznych ratach kapitałowo-odsetkowych po 256,79 zł oraz ostatnia rata wyrównująca w kwocie 256,84 zł. Oprocentowanie stałe w wysokości 4,99% w stosunku rocznym. Całkowita kwota do zapłaty przez konsumenta wynosi: 3.231,53 zł, w tym: całkowita kwota kredytu - 3.000,00 zł, całkowity koszt kredytu - 231,53 zł, na który składają się: odsetki 81,53 zł, za udzielenie kredytu 150,00 zł. Informacje podane wg stanu na dzień 01.12.2015 r.

Szczegółowe informacje dostępne są w Oddziałach Banku.

ZAPRASZAMY

Niniejsza informacja ma charakter wyłącznie reklamowy i informacyjny oraz nie stanowi oferty w rozumieniu ustawy z dnia 23.04.1964r. Kodeks Cywilny.

BSR
Bank Spółdzielczy Rzemiosła w Krakowie
www.bsr.krakow.pl

Zakliczyn, Rynek 4
Oddział czynny od poniedziałku do piątku
w godz. 7:30-14:30 oraz w każdą drugą i trzecią
sobotę miesiąca w godz. 7:30-12:00

POGÓRZANIN

Firma Produkcyjno-Usługowo-Handlowa
Renata Starostka

ul. Spokojna 13, 32-840 Zakliczyn
tel./fax 14-66-53-313, 14-628-34-13,
kom. 504-301-788

F.P.H.U „Pogórzanin” świadczy usługi **wod-kan-co-gaz**
Sklep z artykułami sanitarnymi oferuje:

- > oryginalne meble łazienkowe
- > lustra i kinkiety
- > okleiny meblowe i paski ozdobne
- > dywaniki i maty antypoślizgowe
- > elektronarzędzia

Kompetentne doradztwo, możliwość zakupu na raty.
Sklep czynny: pon. - pt 8-16; sob. 8-13

Modrzewiowe Wzgórze
OSADA WYPOCZYNKU I ZDROWIA

Pensjonat Modrzewiowe Wzgórze
w Faćiszowej poleca:

- zabiegi rehabilitacyjno-relaksacyjne (hydroterapia, kinezyterapia, fizykoterapia, gimnastyka indywidualna i korekcyjna, konsultacje medyczne gratis)
- masaż klasyczny, kąpiel chińską, kamieniami bazaltowymi, antycellulitis, drenaż limfatyczny
- zajęcia w wodzie dla grup zorganizowanych, co najmniej 30 osób - bilet 2,50 zł
- przyjęcia weselne jednodniowe od 115 zł, dwudniowe od 145 zł
- imprezy okolicznościowe - chrzciny, komunie, spotkania integracyjne - od 65 zł/osoba
- oferta szkoleniowa dla firm (noclegi, sala szkoleniowa z wyposażeniem, wyżywienie)
- pobyty weekendowe z pakietem relaksacyjno-rehabilitacyjnym od 128 zł/osoba (przypadku grup zorganizowanych)

Kontakt:
14-66-53-995,
501-160-703,
501-160-704,
508-068-709

BIZNES
pobyty szkoleniowe i integracyjne

BETONIARNIA ROZTOKA



TK - Beton
BETON TOWAROWY
ZAPRAWY CEMENTOWE
BETON POSADZKOWY
BETON NA STABILIZACJĘ GRUNTU
TRANSPORT
POMPA DO BETONU - 28 METRÓW
BETONIARNIA: tel. 600 665 659
BIURO: tel. 733 555 513
ZAPRASZAMY

www.tk-beton.pl

Ram-Car
32-840 Zakliczyn
ul. A. Mickiewicza 20
tel. 14) 66 52 158 , 503 097 880



www.ramcar.pl - designerskie elementy wystroju wnętrz
- schody szklane - balustrady szklane samonośne - balustrady nierdzewne

Spółdzielnia Produkcyjno-Usługowa
ZAKPOL

32-840 Zakliczyn, ul. Grabina 6
tel./fax 14-66-53-484, 14-66-63-321

Wykonawstwo i montaż:

- konstrukcje stalowe, ślusarka budowlana, więźby dachowe, stalowe i drewniane, usługi dekarские

Produkcja:

- konstrukcje stalowe

Usługi:

- spawalnicze, ślusarskie i agrotechniczne

Handel:

- częściami do maszyn rolniczych, materiałami budowlanymi, tarcicą budowlaną, paliwem, skup złomu i metali kolorowych

Zapraszamy do korzystania z naszych usług!

Asortyment skupowanych surowców, jak i ceny, prosimy uzgadniać telefonicznie.

Uwaga! Prosimy o niedostarczanie makulatury, toreb jednorazowych z folii oraz plastików po artykułach spożywczych (do odwołania).



SPU Zakpol prowadzi SKUP SUROWCÓW WTÓRNYCH
w dni powszednie i w soboty w godz. 7:00-15:00

F.P.U.H KRĘG-BUD Grzegorz Kwiek
Hurtownia Pasz
Zakliczyn, ul. Kamieniec
(obok Domu Towarowego)
tel. 14-66-52-156; tel. kom. 608-336-783

- koncentraty, mieszanki dla trzody, drobiu, bydła, królików i innych
- śruta sojowa i rzepakowa
- folie kiszonkarskie
- artykuły zootechniczne, karmniki i poidła
- wysłodki buraczane

NAWOZY – atrakcyjna cena!

TRANSPORT!



AGROTECH-G
CENTRUM LEŚNO OGRODNICZE

**PROMOCJE
MAJA**

Rynek 6, Zakliczyn

tel. 14 66 53 417 wew 17

Pn - Pt: 8⁰⁰ - 16³⁰

Sob: 8⁰⁰ - 13⁰⁰



**Wykasarka
OLEOMAC 25T
MOC 1KM**

699 zł

**Osłona
Twarzy
NEVADA**



24⁹⁹ zł

**Olej
STIHL
0.1L**



5⁴⁹ zł

**Chlor
w Tabletkach
JASOL SOLID
150g**



18⁹⁹ zł

**Fructus
Ogrodnik
5kg**



17⁹⁹ zł

**Sadzonki
kwiatów
braktek
krakowiak, surfinia**



1²⁹ zł

SPRZEDAŻ, SERWIS GWARANCYJNY I POGWARANCYJNY URZĄDZEŃ:



WWW.AGROTECH-G.PL